

DZIENNIK ZACHODNI

5 LAT

**W Barbórkę
pytamy:
gdzie można
spotkać
Barbórkę?
Nie tylko
w cechowniach
i kościołach**

strona 22



FOT. ARKADIUSZ GOLA

**Radio Katowice ma dziś 93. urodziny.
Weszliśmy redaktorom do domów.
Ten gizd to Bartek Gruchlik,
radiowy głos, radiowa uroda** strona 12-13



FOT. ARC

Ksiądz pomoże ofiaram księży. Krzywdzone dzieci nie będą same

strona 14



FOT. J. B. R.

**Świetni Anna Guzik
i Robert Talarczyk
w znakomitym miniseriale
„Mamy sprawę”.
O Śląsku, górnikach i węglu**

strona 23



FOT. WOJCIECH MATEUSIAK



Pandemia. Trochę
lepsze wieści. U nas
słynna profesor
Sieroń, która pokonała
koronawirusa

strona 18

Barbórka 2020. Szczęść Boże, Górnicy



Mieliśmy już polexit prawny i polexit energetyczny. Teraz polexit budżetowy

Marek Twaróg
redaktor naczelny DZ
marek.twarog@dz.com.pl



Wstępniak

Jeszcze niedawno był to zakulisowy spór drugiego garnituru polityków oraz ekspertów od prawa i finansów europejskich. Dziś jednak swoje oświadczenia wystosowują ważni samorządowcy, w miastach gasną światła na znak protestu, opozycja mówi o zdradzie stanu, a hasło „Zostaję w UE” coraz częściej widzę na zdjęciach profilowych młodych ludzi. Polska – w skrócie – woli wetować budżet unijny i fundusze odbudowy po pandemii i nie wziąć ogromnych pieniędzy, niż zgodzić się na powiązanie wypłaty pieniędzy z oceną prowadzących.

Pomińmy na chwilę dwuznaczność faktu, że naszą politykę zagraniczną wobec UE prowadzi minister sprawiedliwości i jego przybocznicy – zatem zasadniczo ludzie nierozumiejący meandrów dyplomacji, kompletnie nieznanymi w instytucjach unijnych, bez żadnych dokonań w europejskiej polityce. Pomińmy też inne kuriozum: że tak bardzo boimy się praworządności, niezależnie od tego, jak ją zdefiniujemy. I spojrzmy z lotu ptaka na tę naszą najnowszą wojnę z Unią Europejską.

Jedną perspektywę zarysowała niedawno profesor Genowefa Grabowska z Uniwersytetu Śląskiego, specjalistka od prawa europejskiego, która zdaje się mówić, że to tylko negocjacje, czysta mechanika polityki, gdzie zawsze zderzały się i będą się zderzać różne punkty widzenia. Doskonale pamiętam, jak w 2005 roku Francuzi nie przyjęli w referendum Konstytucji Europejskiej, a trzy lata później Irlandia odrzuciła w referendum Traktat Lizboński – i za każdym razem, przy każdym takim kryzysie, wydawało się, że Unia jest na krawędzi. A nie była.

Inną perspektywę przedstawiają ludzie, którym w kwestiach europejskich

skich również należy ufać: Buzek, Lewandowski, Olbrycht. Nawet jeśli politycznie po przeciwnej do władzy stronie, to jednak zasadniczo wytonowani, eksperci, unikający hysterii i wielkich słów. Mówią o marginalizacji Polski, o wpadaniu w objęcia Rosji. „Niszczy, dezintegruje, dzieli, osłabia, spowalnia. Europę i Polskę. Niby nie chcą Unii wielu prędkości, ale jedyne, co potrafią zaproponować, to rozwalenie unijnej skrzyni biegów i wymontowanie hamulców” – pisze Jerzy Buzek o polskim rządzie. „To chaos, a nie strategia” – mówi o naszych poczynaniach w UE Jan Olbrycht.

Prawda jest taka, że od czasów unijnych kryzysów w stylu francuskiego czy irlandzkiego weta sytuacja na świecie i w samej Unii bardzo się zmieniła. Gdzie indziej jest Rosja, gdzie indziej USA, i co najważniejsze – mamy za sobą doświadczenie brexitu. Przekonał się o potęgę propagandy i konsekwencji politycznej nieodpowiedzialności. Także Polska jest traktowana inaczej: bez życzliwego pobłażania z czasów, gdy byliśmy nowicjuszami.

Mamy już za sobą coś na kształt polexitu prawnego (są kraje, które otwarcie mówią, że nie ufają już naszemu wymiarowi sprawiedliwości, a Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego została po prostu zakwestionowana przez Komisję Europejską i Trybunał Sprawiedliwości UE). Mamy już też za sobą coś na kształt polexitu energetycznego (Polska nie zgodziła się na neutralność energetyczną – Europejski Zielony Ład, a Unia już dawno podąża tą ścieżką). Jeśli teraz do kompletu dojdzie polexit budżetowy, można zacząć zadawać pytania o sens naszych związków ze strukturą i wartościami unijnymi.

To znaczy: można zadawać takie pytania władzy, nie sobie. Bo ludzie myślący zdroworozsądkowo większych wątpliwości tu nie mają. Ja czuję się w Unii znakomicie, wierzę, że Państwo również.

Kronika pandemii. Tydzień 39.

Zdrowie

Niemcy i Austria wydłużają obostrzenia do stycznia, Rosja już podaje szczepionki.

27 listopada 17 060 nowych zakażeń koronawirusem w Polsce i 579 zgonów. W ciągu doby wykonano ponad 50 tys. 400 testów. Przybyło ponad 21 tys. ozdrowieńców. Na świecie wykryto ponad 60,7 mln zakażeń. Liczba zgonów z powodu Covid-19 to już ponad 1,42 mln. W Nowym Jorku w ciągu doby wykryto 8176 przypadków koronawirusa, to największe zakażeń od kwietnia. We Francji resort zdrowia notuje spadek zakażonych i hospitalizowanych osób. Podobnie we Włoszech. Tam też zaczyna się stopniowe łagodzenie obostrzeń. Restrykcje złagodzone w Lombardii, w Pemoncie oraz Kalabrii (ze czerwonej strefy na pomarańczową). Do żółtej strefy przeniesiono Sycylię i Ligurię.

28 listopada Od soboty w Polsce działają, w najwyższym reżimie sanitarnym, galerie handlowe. W sklepach pojawiły się tłumy ludzi. Otwarte zostały biblioteki. W Gruzji rząd zdecydował się wprowadzić częściowy



lockdown. W Danii i w Turcji resorty zdrowia odnotowały rekordowy, dobowy przyrost zakażeń. W Londynie odbył się protest osób, które nie zgadzają się na ograniczenia spowodowane epidemią. Doszło nawet do starć z policją. Brytyjscy mundurowi zatrzymali ponad 150 osób.

29 listopada Wojewoda śląski, ogłosił podczas specjalnie zwołanej konferencji prasowej, że szpital tymczasowy w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach jest gotowy i od poniedziałku będzie mógł przyjmować pacjentów. Dysponuje 500 łózkami, w tym 20 w standardzie oddziału intensywnej opieki medycznej. Mieszkanka Singapuru, która w marcu w czasie ciąży zakażyła się koronawirusem, urodziła dzie-

cko posiadające przeciwciała Covid-19. Z kolei 101-letnia mieszkanka Lombardii dwukrotnie pokonała koronawirusa, a jako dziecko – grypę hiszpankę. Rząd Czech podjął decyzję o zniesieniu od czwartku ograniczeń. Władze australijskiego Melbourne i stanu Wiktoria z dumą ogłosiły pokonanie pandemii. Od 28 dni nie odnotowano tam zakażeń.

30 listopada Tylko 5 733 nowych przypadków w Polsce. To dwa razy mniej niż dzień wcześniej. Wykonano jednak tylko 25,1 tys. testów. Liczba chorych w szpitalach i pod respiratorami od dwóch tygodni to kolejno 21 504 i 2118 osób. W wyremontowanym pawilonie III Szpitala Śląskiego w Cieszynie został uruchomiony oddział obserwacyjno-zakaźny, a także oddział gruzylicy i chorób płuc oraz poradnie specjalistyczne, a przy szpitalu w Czeladzi powstanie pierwsza w regionie poradnia dla ozdrowieńców po covidzie. Specjaliści uważają, że u pacjentów pocovidowych występują często niepokojące objawy, które trzeba diagnozować i leczyć. Przedstawiciele amerykańskiego koncernu Moderna ogłosili, że skuteczność ich

szczepionki o nazwie mRNA przeciwko ciężkiemu COVID-19 wyniosła 100 proc. Firma tego samego dnia wystąpiła do amerykańskiej Agencji Żywności i Leków o uzyskanie zezwolenia na użycie preparatu w sytuacji wyjątkowej.

1 grudnia 9105 nowych przypadków koronawirusa w Polsce, ponad 1000 w woj. śląskim. Liczba zakażonych od początku pandemii sięga miliona. Od wtorku testy antygenowe można już przeprowadzać w Podstawowej Opiece Zdrowotnej.

2 grudnia 13 tys. nowych przypadków w Polsce. Hotele i restauracje w Austrii będą zamknięte do 7 stycznia. Minister zdrowia Rosji poinformował, że ponad 100 tys. osób zostało zaszczepionych przeciw koronawirusowi.

3 grudnia CW Polsce: niemal 15 tys. nowych przypadków, w regionie – 1500. Czechy: Ponownie otwarte są restauracje, sklepy i zakłady usługowe. Zniesiony zostaje nocny zakaz wychodzenia, zwiększeniu ulega limit uczestników nabożeństw, ślubów i pogrzebów.

O szczepieniach - str. 4
Lekarka - symbol zdrowia - str. 18

Nowa „Strefa Biznesu” od DZ



Nie zwalniamy tempa, mimo zwalnijacej gospodarki.

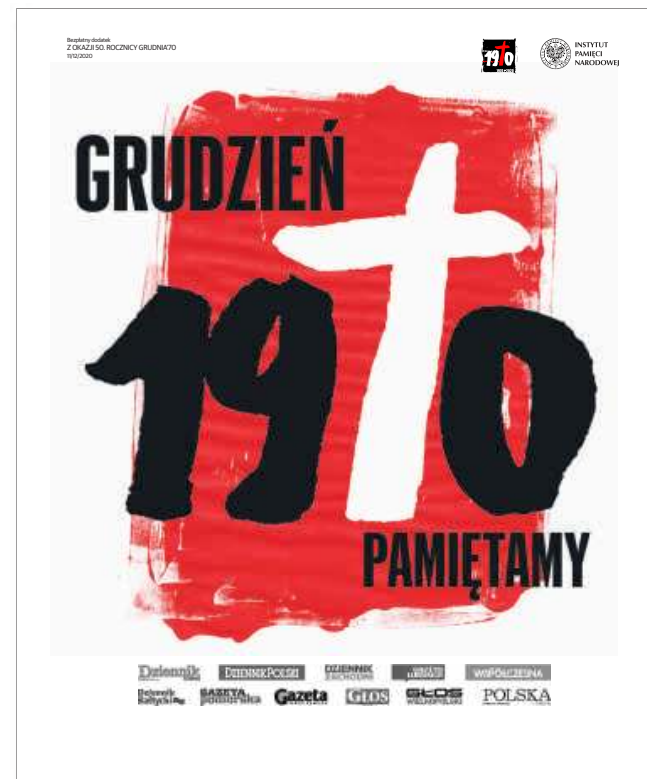
Nowy numer naszego miesięcznika już na biurkach ludzi biznesu w regionie. Na okładce prof. Adam Zieliński z Sieci Badawczej Łukasiewicz - Instytutu Metalurgii Żelaza w Gliwicach. Współpracowali z nami też m.in.: Dealer BMW Sikora, firma Porsche Inter Auto Fiat, Toyota Konsek, Nik-Pol, Opal, Miasto Katowice, Asko Dealer Opla, Akademia WSB, HMP Doradztwo Podatkowe, Kobold, Galeria Katowicka, Apa Group, Drzazga Clinic.

Dziękujemy, redakcja DZ

Już za tydzień, w piątek, w DZ dodatek IPN

A w nim m.in.:

- Walka o schedę po Gomułce
- Przebieg protestów w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie
- Czy tylko Wybrzeże? Co w Grudniu '70 działo się w innych polskich miastach
- Nocą pogrzebani. Co wiemy o pochówkach ofiar Grudnia '70 w Szczecinie
- Najtrudniejsza kolęda. Kościół wobec Grudnia '70
- Sprawcy nierozliczeni. Najdłuższy proces III Rzeczypospolitej



Piątek

6°C
0°CCiśnienie 1001 hPa
Wiatr pd. -wsch. 25 km/h
Uwaga małe zachmurzenie

Sobota

9°C
2°CCiśnienie 1007 hPa
Wiatr pd. -wsch. 25 km/h
Uwaga małe zachmurzenie

Niedziela

9°C
5°CCiśnienie 1010 hPa
Wiatr wsch. 23 km/h
Uwaga małe zachmurzenie

RTV EURO AGD

Święta **30** *-lecia*

**DO LIPCA
NIE PŁACISZ!**
RRSO 0%

EKSTRA OKAZJE !

 **855 855 855***

euro.com.pl

mi
Xiaomi
Smartfon Redmi
Note 8 Pro 64 GB

Poczwórny aparat 64 Mpx

NFC - Płatności zbliżeniowe

4500 mAh bateria z szybkim ładowaniem

1099 zł
899 zł

TERAZ
Tylko
PLACASZ 0 zł

OPASKA
Mi Band 4
w zestawie

LG Telewizor
55NANO816

LG NanoCell

55"

Czyste kolory

4K Active HDR

AI TV ze sztuczną inteligencją

3109 zł

2699 zł

GENIALNY TERAZ
KUPUJESZ 0 zł

Klasa A



PHILIPS

Telewizor
58PUH8535

58"

Ambilight trójstronny

Procesor obrazu P5

Android TV

ambilight

android tv

3299 zł

2999 zł

**TERAZ
PŁACISZ 0 zł**

Klasa A+



BOSCH

Wielofunkcyjna maszynka do mielenia MFW3X14B

2000 W

Wydajność 2,5 kg/min

4 głębiny szatkownicy

456 zł

399 zł

**EDUKACJA
TAK
JAK
PLACIZ** 0%



Electrolux
 Odkurzacz pionowy 2w1
Pure Q9 PQ91-Animal

Elektroczyszczka z oświetleniem LED

Do 55 min. czasu pracy

Lekka, aluminiowa rama

1399 zł
1099 zł

**TERAZ NIE TAKIŁŻE
 PŁACISZ 0 zł**



BaByliss®
Prosiownica
ST380E

Jonizacja

Ceramiczne płytki

6 poziomów temperatury

199^{zł}
149^{zł}



Whirlpool
 Lodowik
 W7 8210 K

Klasa A++

No Frost

101 cm wysokości

1899 zł

1599 zł

**SKRZYNI
 TAKIŻ
 PŁACIŁ 0 zł**



Amica
(by Bosch)

Kuchnia gazowa
elektryczna
S23G E53-332pTaONA

Termoobieg

Żelazne ruszty

Chłodziak front

1399 zł

1199 zł

POBIERZ
TAKĄ
PŁACIDZ 0 zł



beko

Pralka
WUE7612XWWI

Klasa A+++

47 cm głębokości

1200 obr./min

TERMINY
TRAFZ
PŁACISZ 0 zł

1299 zł

999 zł



Tefal Pateľnica
Daily Cook



24 cm
900 g
59⁹⁹

28 cm
900 g
79⁹⁹

Zemepisná povrchová vrstva s antipriľnavým
Všetchno v kuchyni s Tefalom

Sluchawki bezprzewodowe
Mi True Wireless
Earbuds Basic 2

Trumf
Bateria do 5 godzin

59⁹⁹

Cena chińskich do 02.12.2020

144Hz
89⁹⁹
Podświetlenie RGB
Klawiatura
Thor 150 RGB


 Gra PS4
GOD OF WAR
 79 zł
39⁹⁰
 Cena określona
 do 30.12.2019 r.

[illegible]



Już w poniedziałek w DZ: dodatek Świąteczne Gwiazdeczki. 76 stron!

Szczepionki - zimą. Co ze świętami?

Zdrowie
RED

redakcja@dz.com.pl

Do Polski ma trafić 45 mln szczepionek. Pierwsze szczepienia - zimą 2021 roku. Plan - zaszczepienie 6-7 mln osób. Święta i sylwester z ograniczeniami.

Premier Mateusz Morawiecki ogłosił w środę, 2 grudnia, że Polska kupiła 45 mln szczepionek na koronawirusa. Mają być dostępne na początku 2021 roku. W pierwszej kolejności szczepieniu zostaną poddane osoby z grupy podwyższonego ryzyka. Szczepionki będą darmowe oraz dobrowolne.

Najprawdopodobniej 29 grudnia pojawi się pierwsza szczepionka na COVID-19 na rynku europejskim. Za około 2 miesiące szczepionka ma dotrzeć także do Polski. Mateusz Morawiecki ogłosił, że Polska podpisała umowę na zakup 45 mln szczepionek z firmami Pfizer BionTech, Johnson&Johnson, AstraZeneca.

Szczepionki mają kosztować od 5 do nawet 10 miliardów złotych - premier podkreślał, iż ta kwota może się zmienić, w zależności od zapotrzebowania na szczepienia.

Szczepionka będzie podawana w dwóch dawkach. Proces ubiegania się o szczepionkę zakłada 4 etapy: rejestracja online, zgłoszenie do punktu

szczepień, szczepienie i obserwacja, powtórzenie procesu (bez rejestracji).

Pierwszy etap szczepień ma trwać około 2-3 miesiące. W ramach tego etapu zaszczepionych zostanie 6,5-7 mln Polaków. W pierwszej kolejności, szczepionka będzie dostępna dla pracowników służby zdrowia, mieszkańców DPS i pacjentów ZOL, osób starszych powyżej 60. roku życia, a także dla pracowników służb pomagających w walce z COVID-19, na przykład wojskowych czy policjantów.

Głównymi punktami szczepień będą przychodnie POZ. Do 4 grudnia, czyli do dziś, Narodowy Fundusz Zdrowia określić ma warunki naboru podmiotów, które będą organizowały punkty szczepień.

Jak ma wyglądać Boże Narodzenie?

Niestety, z powodu pandemii koronawirusa tegoroczne święta Bożego Narodzenia będą inne niż zwykle. Podobnie jak i czas oczekiwania na nie. Przepisy będą obowiązywały do 27 grudnia 2020 roku. Zatem do końca świąt Bożego Narodzenia. Wynika z nich m.in., że do wigilijnego stołu będzie mogło zasiąść nie więcej niż pięć osób, poza domownikami, rzecz jasna. „Do dnia 27 grudnia 2020 r. zakazuje się organizowania (...) zgromadzeń, w tym imprez, spotkań i zebrań



FOT. 123RF

W pierwszej kolejności szczepieniu mają zostać poddani m.in. seniorzy. Szczepienia będą darmowe i dobrowolne

niezależnie od ich rodzaju, z wyłączeniem i spotkań do 5 osób, które odbywają się w lokalu lub budynku wskazanym jako adres miejsca zamieszkania lub pobytu osoby, która organizuje imprezę lub spotkanie” - czytamy w rządowym rozporządzeniu.

Ze względu na pandemię koronawirusa nie wszędzie odbędą się jarmarki bożonarodzeniowe - między innymi odwołano planowany na ten weekend słynny jarmark w Nikiszowcu. Ale też np. w Rybniku jarmark trwa. W Ka-

towicach na rynku stoi karuzela, dziś ma zostać otwarte lodowisko. Nie wszyscy też będą mogli wybrać się na tradycyjne roraty czy później na pasterkę. Wielu rodziców zastanawia się, czy wzorem lat ubiegłych organizowane będą żywe szopki. Od razu zaznaczymy, w rządowych rozporządzeniach nie ma o nich mowy. I jak się okazuje, jeśli nic się nie zmienia, to na pewno takie zostaną zorganizowane w województwie śląskim. Przygotowania trwają już m.in. w parafii bł. Karoliny w Tychach.

Obostrzenia na Nowy Rok i Sylwestra

Sylwester 2020/21 też będzie inny niż wszystkie dotychczasowe. Wicepremier Jarosław Gowin rozwiął nadzieje na to, że rząd poluzuje obowiązujące podczas świąt Bożego Narodzenia obostrzenia. Mało tego, zdradził, iż możemy spodziewać się przed Nowym Rokiem wprowadzenia ponownych ograniczeń w przemieszczaniu się. Rządzący spodziewają się, że po świątecznych wyjazdach, dojdzie do ponownego wzrostu zachorowań na Covid-19. Nie będzie to jednak twardy zakaz, którego złamanie byłoby karane, a raczej zalecenie, aby bez potrzeby nie opuszczać domów. Nowe obostrzenia miałyby zostać wprowadzone od 28 grudnia, czyli na kilka dni przed zakończeniem roku. ©

Wrócił smog. Stężenia pyłów mocno przekroczone

Smog

A. Krol, A. Biernat

a.krol@dz.com.pl

Nadchodzi zima, co oznacza, że jakość powietrza w województwie śląskim znowu będzie koszmarna. W wielu mieszkańców już skarży się, że późnym popołudniem, wieczorami oraz ranem ciężko jest oddychać.

W czwartek, 3 grudnia o godz. 7.30, sytuacja w naszym województwie nie była tak zła, jak dzień wcześniej, ale nadal nie jest dobrze. W wielu miastach wskaźniki są co najmniej pomarańczowe, a oznacza to, że jakość powietrza w tych miejscach jest zła. Takie miasta to m.in. Mysłowice, Jaworzno, Sosnowiec, Zabrze, Tychy czy Katowice. Najgorzej oddycha się na południu województwa - w Rybniku, Jastrzębiu-Zdroju, Cieszynie, Bielsku-Białej. To tutaj przekroczenie norm jest największe. Szczególnie powinniśmy na siebie uważać. Tam, gdzie jest zła jakość powietrza

powinniśmy unikać wychodzenia na zewnątrz, bo może mieć to wpływ na nasze zdrowie. Osoby chore, starsze, kobiety w ciąży i dzieci powinny bezwzględnie unikać przebywania na wolnym powietrzu, pozostali ograniczyć do minimum. Aktywności fizyczne odradzane. Przy nasileniu objawów chorobowych wskazany kontakt z lekarzem.

Pszczyna znalazła się na pierwszym miejscu w rankingu miast z najbardziej rakotwórczym powietrzem w Polsce, przygotowanym przez Polski Alarm Smogowy. Rybnik zajmuje drugie miejsce. Czołowe pozycje tradycyjnie obsadzają też inne miasta z naszej części Śląska - Godów, Wodzisław Śląski, Knurów.

- W niektórych miastach wiadać duże zaangażowanie lokalnych władz, np. Rybnika. Niestety, w innych miejscowościach z listy działania samorządów w walce ze smogiem pozostawiają wiele do życzenia - mówią w PAS.

©

Gliwice: ogrzewane namioty

Zdrowie

Katarzyna Gruchlik

k.gruchlik@dz.com.pl

Pacjenci oddziałów onkologii w Gliwicach czekają na przyjęcie w ogrzewanym namiocie. Ustawił go Tauron.

Przed oddziałami Instytutu w Gliwicach i Krakowie firma postawiła dla pacjentów specjalne ogrzewane namioty. - Sytuacja osób chorych na nowotwory jest w obecnym czasie szczególnie dramatyczna, dlatego bez wahania odpowiedziliśmy na apel

zarządu Narodowego Instytutu Onkologii. Cieszymy się z kolejnej udanej współpracy. Jeszcze wiosną, w trakcie pierwszej fali pandemii, przekazaliśmy szpitalowi maseczki ochronne - mówi Łukasz Zimnoch, rzecznik Tauron Polska Energia. Ze względu na wydłużenie procedur związanych z przyjmowaniem chorych, namioty służą jako poczekalnie, osłaniając oczekujących przed deszczem, wiatrem i zimnem. Będą przy szpitalu tak długo, jak tylko wymagać będzie tego sytuacja. ©

ZIMA



FOT. ŁUKASZ KLIMANIEC

Sezon narciarski rozpoczęty

Pierwszy był, jak co roku, ośrodek w Szczyrku. Punktualnie o 9 w czwartek 26 listopada został uruchomiony Kompleks Narciarski „Biały Krzyż”. To pierwsze miejsce w Beskidach w tym sezonie, w którym można szusować.

- Wszystko odbywa się oczywiście z zachowaniem wszelkich zasad sanitarnych, jakie obowiązują w ośrodkach narciarskich - informuje Sandra Kulka z Informacji Turystycznej w Szczyrku. W ten weekend otwarcie zapowiadają także inne ośrodki z Beskidów: Nowa Osada w Wiśle (sobota, od 8), Siglany (piątek, od 8). O 9 w piątek otwarcie ośrodka Złoty Groń w Istebnej. Dziś po południu, o 17, ruszają wyciągi na Sosnowie. Mnóstwo śniegu jest już w Szczyrku, w ośrodku Szczyrk Mountain resort, ale daty otwarcia jeszcze nie podano. W weekend 5-6 grudnia być może zostaną uruchomione stoki Piłska w Korbielowie. Tu jednak śniegu wciąż jest niewiele. Naśnieżanie trwa również na górze Żar w Międzybrodzu. (DN)

Opóźnienie na DK 94 koło Makro

Drogi

Anna Dziedzic

a.dziedzic@dz.com.pl

Nie uda się zakończyć przebudowy DK 94 w Sosnowcu w terminie, do końca grudnia. Wykonawca deklaruje zapewnienie przejezdności trasy głównej i zjazdów do Zagórza czy Makro.

Obydwa wiadukty nad „krajówką” są już gotowe. Stoją na nich słupy oświetleniowe, na jezdni ułożono już ostatnią, ścierną warstwę asfaltu. Jednak na razie w wiadukt nie da się

wjechać. - W przyszłym tygodniu będziemy mogli podać szczegóły, kiedy ta przejezdność na wiaduktach zostanie osiągnięta - mówi Rafał Łysy, rzecznik UM w Sosnowcu. Na głównej nitce DK 94 także leży już ostatnia warstwa nawierzchni asfaltowej. Zgodnie z harmonogramem, generalny wykonawca czyli firma Banimex miała zakończyć budowę 31 grudnia. - Prawdopodobnie będzie podpisany aneks z wykonawcą. Rozmawiamy z wykonawcą i wiemy, że robi wszystko, by udostępnić całą drogę i wiadukty kierowcom - dodaje Łysy. ©

Na co zwrócić uwagę przy wyborze instytucji do zarządzania PPK?

Pracownicze Plany Kapitałowe to program dobrowolnego, długoterminowego oszczędzania dla wszystkich Polek i Polaków, w którym uczestniczą pracownicy, pracodawcy oraz Skarb Państwa. Dotychczas do programu, w ramach trzech etapów, przystąpili pracownicy największych i średnich firm działających w Polsce. Od 1 stycznia 2021 roku do PPK będą przystępować jednostki sektora publicznego oraz firmy zatrudniające poniżej 20 pracowników.

Oszczędzanie w ramach PPK pozwala pracownikom zgromadzić dodatkowy kapitał na emeryturę. Obok składki pracownika (2% wynagrodzenia pracownika), do tej emerytury dokłada się pracodawca (1,5% wynagrodzenia) oraz Skarb Państwa (wpłata powitalna 250 zł i coroczna dopłata 240 zł), co jest największą korzyścią uczestniczenia w programie. Dodatkową korzyścią jest też ulga podatkowa. Środki wypłacane z PPK po osiągnięciu przez pracownika 60. roku życia, są zwolnione z podatku dochodowego i podatku od zysków kapitałowych. Z części zgromadzonego kapitału będzie też można skorzystać wcześniej, z zachowaniem ulgi podatkowej, tj. w przypadku poważnego zachorowania uczestnika PPK, jego małżonka lub dziecka oraz w przypadku zakupu mieszkania lub budowy domu na kredyt (możliwość pokrycia wkładu własnego z tych środków, jednak z koniecznością późniejszego ich zwrotu na rachunek PPK).

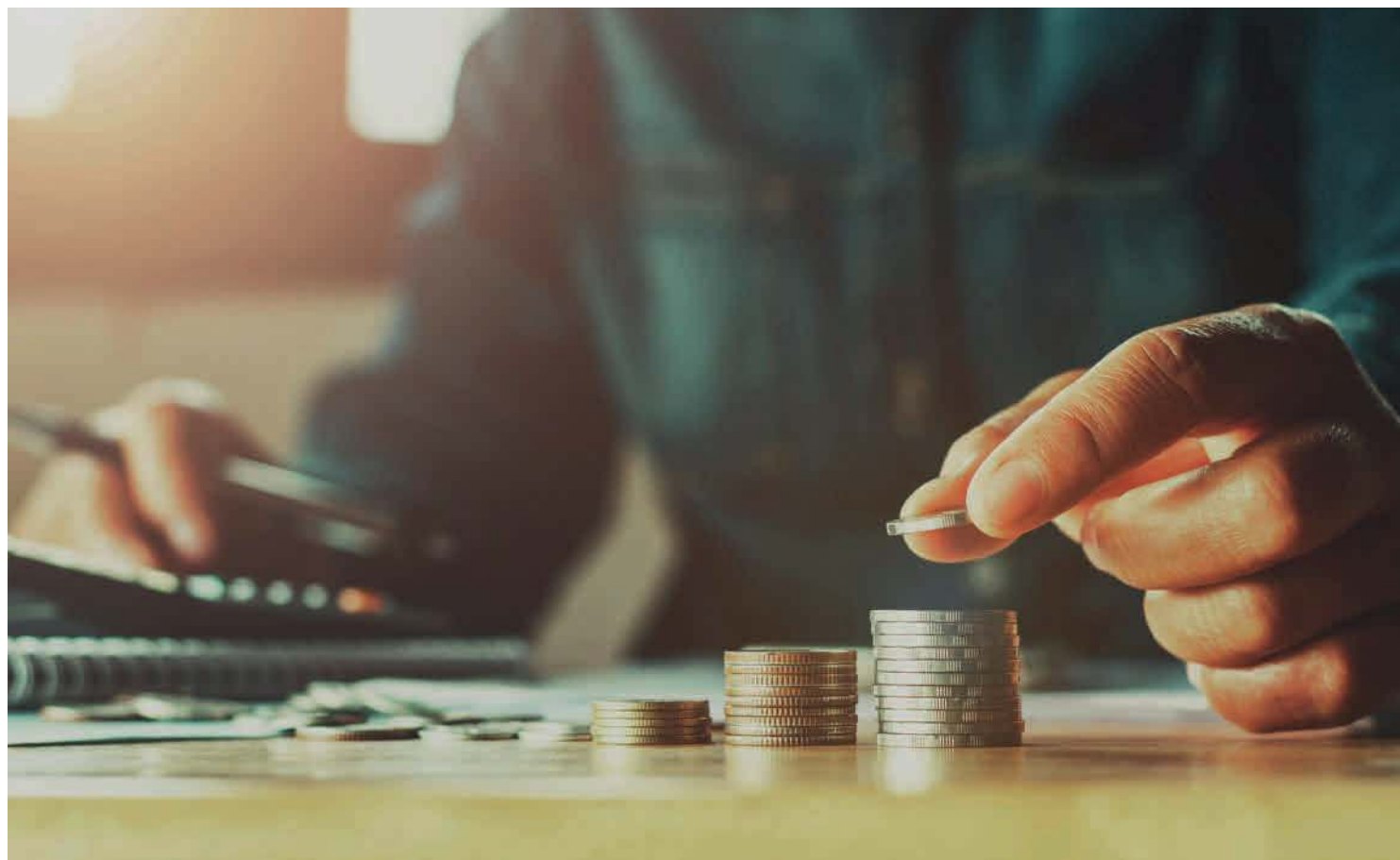
Od 1 stycznia 2021 r. obowiązkiem utworzenia PPK zostaną objęte jednostki sektora finansów publicznych, w tym samorządy. Pracodawcy z tego sektora do 26 marca 2021 r. mają czas, żeby utworzyć PPK w swoich firmach, a najpóźniej do 10 kwietnia 2021 muszą zarejestrować pracowników do programu.

Warto przypomnieć, że od 1 stycznia 2021 roku wchodzi również w życie nowelizacja Ustawy Prawo zamówień publicznych (PZP), która wpływa na proces wyboru instytucji finansowej do zarządzania PPK. Do końca tego roku, wybór instytucji finansowej można przeprowadzić korzystając z obecnie obowiązującego stanu prawnego.

Utworzenie PPK jest procesem złożonym, do którego należy się odpowiednio wcześniej przygotować. Jest to ważny argument za tym, aby już teraz te przygotowania rozpocząć.

Warto pamiętać, że w tym samym okresie do PPK będą przystępować również firmy zatrudniające od 1 do 19 pracowników, których łącznie na rynku jest ponad 1,5 miliona, co z pewnością utrudni instytucjom finansowym obsługę wszystkich tych podmiotów w podobnym czasie.

Zastanawiając się nad wyborem instytucji, z którą samorząd będzie współpracował



w ramach programu PPK, trzeba sprawdzić proponowane przez instytucję finansową warunki zarządzania gromadzonymi środkami. Warto też zwrócić uwagę na jej dotychczasowe osiągnięcia we wdrażaniu PPK u pracodawców. Liderem na rynku jest PKO TFI. Arkadiusz Peński – Dyrektor Biura Wsparcia Sprzedaży i Marketingu potwierdził sukces osiągnięty przez PKO TFI:

„W I etapie, gdy do PPK przystępowały firmy zatrudniające co najmniej 250 pracowników, PKO TFI było wybrane przez blisko 40% z nich (w tym mniejsze spółki z grup kapitałowych). W II etapie szacujemy, że do prowadzenia PPK wybrało nas ok. 30% firm. Ten etap dopiero co się zakończył i nie ma jeszcze pełnych danych z rynku. Ale wiemy, że wypadliśmy w nim bardzo dobrze. Obecnie, tj. na koniec listopada, zarządzamy aktywami w wysokości ponad 800 mln. To daje nam 34% udziału w rynku pod tym względem. Warto podkreślić, że zarządzamy większymi aktywami w ramach PPK niż trzy kolejne TFI razem wzięte.”

Przy wyborze instytucji finansowej do zarządzania PPK na pewno warto postawić na sprawdzonego i stabilnego partnera. Jeżeli chodzi o środki gromadzone w ramach PPK, ich bezpieczeństwo gwarantowane jest odpowiednimi regulacjami prawnymi. Dodatkowo rynek PPK oraz instytucje zarządzające PPK są ściśle nadzorowane przez Komisję Nadzoru Finansowego oraz Polski Fundusz Rozwoju. Ważna jest również stabilność instytucji finansowej, będąca jednym z czynników odpowiadających

za skuteczne inwestowanie powierzonych środków, a co za tym idzie pomnażanie kapitału uczestników PPK. Brak stabilności w podmiocie zarządzającym PPK może mieć przełożenie na wyniki programu.

Ważna jest też dostępność do rachunków PPK i możliwość składania dyspozycji przez uczestników programu. Czym większy dostęp do PPK, tym większe poczucie komfortu uczestników PPK, że w każdym momencie mogą skorzystać ze zgromadzonych środków. Dlatego ważne jest, aby instytucja finansowa, którą się wybierze, zapewniała dostęp do rachunku za pośrednictwem internetu, jak również bezpośrednio np. w oddziałach instytucji współpracujących. Wiele osób w sprawach finansowych preferuje kontakt bezpośredni z doradcą, stąd liczba oddziałów na terenie kraju, dedykowanych przez instytucję do obsługi PPK na pewno będzie miała znaczenie. Np. wybierając PPK w PKO TFI uczestnicy mogą liczyć na wsparcie doradców w sieci blisko 1000 placówek PKO Banku Polskiego, a jeśli są klientami PKO, mogą sprawdzać stan rachunku PPK w internecie korzystając z iPKO.

Ważnym kryterium, na które jeszcze warto zwrócić uwagę, przy wyborze instytucji do zarządzania PPK, jest wysokość pobieranych opłat. Ustawa o PPK określa wysokość opłaty stałej za zarządzanie (maksymalnie 0,5% aktywów w skali roku) i opłaty za wynik (maksymalnie 0,6% aktywów w skali roku). Na rynku opłaty pobierane przez instytucje finansowe są dość zbliżone do siebie, jednak niektóre

instytucje inne opłaty pokazują w ofercie, a inne mają zapisane w statucie funduszu. Oznacza to, że w każdym momencie instytucje takie mogą dostosować wysokość pobieranych opłat do tych, które zapisane są w statucie funduszu w przeciwieństwie do tych, które zapisały w nich niższy poziom pobieranych opłat. Warto też zwrócić uwagę, że instytucje finansowe, które przekroczą w przyszłym roku 15% udziału w aktywach PPK na rynku, od nadwyżki nie będą mogły pobierać opłaty stałej za zarządzanie. To przełoży się bezpośrednio na rzeczywistą wysokość opłat pobieranych w ramach PPK. Hipotetycznie, gdyby jakaś instytucja finansowa miała udział w aktywach rynku na poziomie 30%, to opłaty u niej będą niższe o połowę od tych, które pobierała na początku.

Istotnym elementem jest także wsparcie oferowane przez instytucję finansową w samym procesie wdrożenia PPK, w szczególności czy udostępnia ona odpowiednie materiały i szkolenia. PKO TFI oferuje bezpłatne, profesjonalne i nowoczesne narzędzie do obsługi PPK (Aplikacja iPPK). Ogranicza do niezbędnego minimum zakres obsługi uczestników PPK przez pracodawcę. Udostępnia także wzory dokumentów wymaganych w procesie tworzenia i obsługi PPK, materiały edukacyjne (broszury, webcasty), oraz szkolenia online.

Warto przeanalizować szczegółowo te najważniejsze aspekty ofert PPK, ponieważ wybieramy instytucję do zarządzania PPK na wiele, wiele lat.

UE: O co idzie gra z wetem budżetowym?

Bruksela

Kacper Rogacin

k.rogacin@polskatimes.pl

Komisja Europejska zemści się na Polsce i Węgrach za weto budżetowe? Według portalu Politico, jeśli porozumienie nie zostanie osiągnięte, Ursula von der Leyen zamierza zaproponować Fundusz Odbudowy tylko dla 25 krajów członkowskich. Polska i Węgry straciłyby na takim rozwiązaniu dziesiątki miliardów euro.

Szczegóły Funduszu Odbudowy i Rozwoju zostały dopracowane podczas lipcowego szczytu unijnych przywódców. W sumie do krajów członkowskich wspólnoty ma trafić 750 mld euro. Pieniądze mogą zostać przeznaczone na wsparcie gospodarek w wyjściu z kryzysu wywołanego pandemią koronawirusa.

Polsce z tego funduszu przypadłoby nawet 64 miliardy euro w ciągu trzech lat. Składają się na to dotacje wynoszące 30 mld i tanie pożyczki na łączną kwotę 34 mld. Okazuje się jednak, że tak gigantyczne pieniądze mogą przejść nam koło nosa. Wszystko przez nowy plan Ursuli von der Leyen, który ma być odpowiedzią na zapowiadane przez Polskę i Węgry weto ws. budżetu unijnego.

Premierzy Mateusz Morawiecki i Viktor Orban zapowiedzieli już, że jeśli przepisy wiążące budżet unijny z praworządnością nie zostaną zmienione, Polska i Węgry zawetują budżet Unii Europejskiej na lata 2021-2027. Informacje płynące

z Brukseli są sprzeczne - media raz donoszą, że kompromis ws. budżetu jest bliski osiągnięcia, a innym razem twierdzą, że żadna ze stron nie pójdzie na ustępstwa.

Jak twierdzi POLITICO, Ursula von der Leyen przygotowuje się na ewentualne zawetowanie budżetu. Jej plan miałby mocno zabość Polskę i Węgry. W przypadku weta, założenia Funduszu Odbudowy zostałyby zmienione. W rezultacie 750 miliardów euro trafiłoby nie do 27 krajów, a do 25 - z wyłączeniem Polski i Węgier.

W rozmowie z przewodniczącym Parlamentu Europejskiego Davidem Sassolim Ursula von der Leyen miała powiedzieć, że chce uratować Fundusz Odbudowy. Jej plan miałby zostać zrealizowany, jeżeli na przyszłotygodniowym posiedzeniu Rady Europejskiej nie zostanie wypracowane porozumienie co do unijnego budżetu.

Brukselscy politycy twierdzą, że jeżeli na unijnym szczycie 10-11 grudnia dojdzie do porozumienia, Fundusz Odbudowy mógłby powstać szybko.

Oprócz 64 miliardów euro, które przypadłoby Polsce z Funduszu Odbudowy, Polska może stracić więcej pieniędzy. Wszystko przez to, że w przypadku nieprzyjęcia budżetu, konieczne będzie działanie na podstawie prawodawstwa. W takim wypadku budżet na 2021 rok będzie utworzony na podstawie tzw. prowizorycznych dwunastek, czyli jednej dwunastej budżetu za rok 2020 na każdy miesiąc. ©P

Diecezje zapłacą 300 tys. złotych ofierze księdza pedofila

Wrocław/Bydgoszcz

Roman Laudanski

roman.laudanski@polskapress.pl

Sąd Apelacyjny w Gdańsku podczas posiedzenia online oddalił apelacje archidiecezji wrocławskiej i diecezji bydgoskiej, co oznacza, że obie diecezje mają zapłacić zadośćuczynienie Arkowi (imię zmienione), ofierze księdza pedofila Pawła Kani.

Ofiara księdza pedofila ma otrzymać ok. 300 tys. odszkodowania. Sąd uznał również, że Arek był molestowany przez księdza Kanię podczas jego pobytu w Bydgoszczy. Do tej pory diecezja bydgoska utrzymywała, że czyny karalne nie były popełnione na jej terenie i domagała się oddalenia pozwu.

Przypomnijmy, w 2016 roku rozpoczął się przed bydgoskim sądem proces, który archidiecezji wrocławskiej i diecezji bydgoskiej wytoczył były ministrant, Arek, ofiara księdza pedofila Pawła Kani. Dodajmy - byłego księdza, ponieważ po skazaniu go za przestępstwa seksualne i po nagłośnieniu sprawy przez media (wątek Arka pojawił się m.in. w obu filmach braci Sekielskich: „Tylko nie mów nikomu” i „Zabawa w chowanego”) został on wydalony ze stanu kapłańskiego. Obecnie odbywa siedmioletni wyrok.

Ksiądz Paweł Kania w 2005 roku został zatrzymany przez policję po tym, gdy proponował



Do aresztowania doszło we Wrocławiu w 2012 roku. Proces przed sądem w Bydgoszczy rozpoczął się w 2016 roku

dwóm chłopcom „po stówie za numerkę”. Policja w jego osobistym komputerze znalazła zdjęcia z dziećmi pornografią.

Po zwolnieniu z aresztu (dzięki poręczeniu kardynała Henryka Gulbinowicza), ks. Paweł Kania decyzją przełożonych trafił na bezterminowy urlop do Domu Księży Emerytów we Wrocławiu, gdzie przebywał do czerwca 2006 r. Wrocławską prokuraturę wszczęła przeciwko księdzu postępowanie karne zarzucając mu usiłowanie doprowadzenia małoletnich chłopców do innych czynności seksualnych oraz posiadanie pornografii dziecięcej. W tym czasie, w lipcu 2006 r., ks. Paweł Kania został, decyzją dwóch biskupów - Mariana Gołębiewskiego i Jana Tyrawy, przenie-

siony z Wrocławia do Bydgoszczy, a dokładnie do bydgoskiej parafii Opatrzności Bożej, gdzie powierzono mu opiekę nad ministrantami i - na podstawie imiennej misji kanonicznej udzielonej przez biskupa Jana Tyrawę - funkcję nauczyciela religii w nieistniejącym już Gimnazjum nr 13.

Zachowanie księdza Kani wobec ministrantów i uczniów było co najmniej niestosowne i infantylne. Ksiądz Paweł kazał dzieciom mówić do siebie „Słoni” i „Wacku”, o który chłopcy powinni dbać szczególnie. Wpadał do domów wybranych przez siebie uczniów i ministrantów na kawę, zaprzyjaźniał się z rodzicami, a jednocześnie „ura-

biał” wybranych chłopców. Później zabierał ich na basen, na wycieczki, dawał prezenty. Prokurator określił działanie Kani mianem strategii pająka: ksiądz zaczynał opłacać pajęczą siecią rodziców, którzy potem - ufnie w dobre intencje osoby duchownej - powierzali mu opiekę nad swoimi dziećmi. Zapłacili za to wysoką cenę. Arka ksiądz Kania gwałcił wiele razy, m.in. podczas tygodniowego wyjazdu na Wyspy Kanaryjskie.

W 2012 r. ksiądz Paweł Kania został aresztowany w jednym z wrocławskich hoteli - przebywał w nim z trzynastoletnim chłopcem. Za gwałty i molestowanie nieletnich sąd w 2015 r. skazał go na siedem lat więzienia.

W sprawie byłego ministranta z parafii Opatrzności Bożej pojawia się również postać mecenas Michała Kelma. Mecenas reprezentujący archidiecezję wrocławską poinformował chłopca, że znalazł się „tajemniczy sponsor”, który ufundował mu stypendium. Co miesiąc chłopak miał otrzymywać półtora tysiąca złotych do łącznej kwoty 40 tys. zł. W zamian miałby się zrzec roszczeń finansowych wobec archidiecezji wrocławskiej i diecezji bydgoskiej. Wyższy Sąd Dyscyplinarny Naczelnej Rady Adwokackiej ukarał mecenas Michała Kelma za nieetyczne postępowanie trzyletnim zawieszeniem w wykonywaniu zawodu adwokata. ©P

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Katowice, Kraków Nowy rozkład KŚ i cena biletu do Krakowa

13 grudnia wchodzi w życie nowy rozkład jazdy w Kolejach Śląskich. Do najważniejszych zmian należy rozpoczęcie regularnego kursowania pociągów Kolei Śląskich na trasie Katowice - Kraków (bilet: 13 zł), a także uruchomienie weekendowej oferty pociągów Beskidzki Sprinter. - Pociągi o poranku będą rozpoczynać bieg w większych miastach. Dojadą w atrakcyjne turystycznie regiony województwa śląskiego oraz do Zakopanego - czytamy w komunikacie. (AIP)

Warszawa Flix bu odmraża część tras do ferii zimowych

FlixBus na okres świąteczno-noworoczny odmraża połączenia na trasach krajowych i międzynarodowych. Pierwsze autobusy w ramach zimowej siatki wyruszą na drogi 17 grudnia. Większość połączeń będzie działać w ferie zimowe. (AIP)

Warszawa Polacy: Ferie w tym samym czasie to zły pomysł

Ponad połowa Polaków źle ocenia pomysły rządu, by ferie zimowe odbyły się w tym samym czasie dla wszystkich dzieci ze wszystkich województw - wynika z sondażu United Surveys dla RMF FM i „Dziennika Gazety Prawnej”. W badaniu United Surveys zapytano ankietowanych o ich stosunek, co do rządowej decyzji, by ferie szkolne były skumulowane w jednym terminie dla wszystkich dzieci ze wszystkich województw. 28,9 proc. badanych oceniło to rozwiązanie „zdecydowanie źle”. Natomiast 22,1 proc. ankietowanych uważa, że jest ono „raczej źle”. Łącznie takim rozwiązaniom sprzeciwia się 51 proc. badanych. Z kolei decyzję rządu „zdecydowanie dobrze” ocenia 16,4 proc. Polaków, a „raczej dobrze” - 22,2 proc. 10,4 proc. badanych nie ma zdania w tej kwestii. Sondaż został przeprowadzony w dniach 27 i 28 listopada na próbie 1000 pełnoletnich mieszkańców Polski. (AIP)

Waszyngton Byli prezydenci zaszczepią się przed kamerami

Trzej byli prezydenci USA zdobyli się na szlachetny gest i zapowiadają, że zaszczepią się w świetle kamer na Covid-19. Wszystko po to, by zachęcić do tego samego swoich rodaków. Szczepionka firmy Pfizer i jej niemieckiego partnera może być dopuszczona do użytku 10 grudnia 2020 r., następnego dnia, jak zapowiadają władze, mogłyby się rozpocząć pierwsze szczepienia. (AIP)

Paryż Zmarł były prezydent Francji Valéry Giscard d'Estaing

Nie żyje Valéry Giscard d'Estaing, prezydent Francji w latach 1974-1981. Jak poinformował Pałac Elizejski, polityk zmarł otoczony rodziną w swoim domu. Miał 94 lata. Giscard d'Estaing był prezydentem w latach 1974-1976. Potem kilkakrotnie był wybierany na posła niższej izby parlamentu francuskiego. (AIP)

Premier nie wyklucza zamknięcia galerii łamiących zasady bezpieczeństwa

Warszawa

Maciej Badowski

m.badowski@polskatimes.pl

- Jeżeli rzeczywiście nie są przestrzegane zasady z rozporządzenia, jeżeli jest więcej klientów niż 1 klient na 15 metrów kwadratowych, będą zamknięte te sklepy, będą zamknięte też galerie lub te sklepy, które nie będą przestrzegały tych zasad - tłumaczył podczas Q&A premier Mateusz Morawiecki.

Premier Mateusz Morawiecki podczas środowego Q&A na swoim profilu na Facebooku został zapytany o tłumy w galeriach handlowych oraz obostrzenia, co do liczby gości podczas świąt Bożego Narodzenia. - Zdecydowanie apelujemy - święta w gronie własnej rodziny - odpowiedział pre-

mier. - Jak najmniejszy krąg osób - dodał.

- W galeriach kontrolujemy i będziemy wyciągać wnioski z tego, jeżeli rzeczywiście nie są przestrzegane zasady z rozporządzenia, jeżeli jest więcej klientów niż 1 klient na 15 metrów kwadratowych, będą zamknięte te sklepy, będą zamknięte też galerie lub te sklepy, które nie będą przestrzegały tych zasad - tłumaczył Morawiecki.

- Pamiętajmy o tym, że przestrzegając tych zasad, chronimy nie tylko siebie, chronimy także innych - dodał premier.

Premier Morawiecki zapytany o to, jak będzie wyglądał sylwester w tym roku przyznał, że „Polacy tęsknią do zabawy, do ferii, do normalności, do radości wyrażanej w szerszym gronie przyjaciół. Jednak ten rok nie jest rokiem normalnym.

Rok 2020 jest rokiem załamań, zaskoczeń, u źródeł których stoi COVID 19 - powiedział szef rządu.

- Poczekajmy, ograniczmy kontakty społeczne, przestrzegajmy przepisów po to, żeby nie doszło do ponownego, gwałtownego przyrostu zakażeń. To są zalecenia specjalistów - dodał.

Padły także pytania o najbliższe święta Bożego Narodzenia oraz Sylwestra. - Ten rok 2020 jest rokiem pełnym załamań, zaskoczeń, u źródeł których stoi przede wszystkim COVID-19 - odpowiedział premier. Podkreślił także konieczność wstrzymania się z ich hucznym obchodzeniem. - W czasie świąt nastąpi większy ruch, jednak apeluję o to, aby spędzać je w gronie najbliższej rodziny - stwierdził. ©P

„Nigdy więcej mokrych plam na bieliźnie!”



Dodatkowa OKAZJA: świąteczna niespodzianka GRATIS!

DARMOWY ŚRODEK WSPIERA PRACĘ UKŁADU MOCZOWEGO – JUŻ OD 1. UŻYCIA!

ODBIERZ BEZPŁATNY PREPARAT I ZAPOMNIJ O MIMOWOLNYM POPUSZCZANIU MOCZU

Krępujące dolegliwości związane z nietrzymaniem moczu nie muszą dłużej uprzykrzać Ci życia. Nowa formuła pomaga szybko i dyskretnie złagodzić nadwrażliwość pęcherza oraz może zmniejszyć uporczywe parcie na cewkę moczową, przywracając komfort życia nawet po 3 tygodniach stosowania. „Częste wizyty w toalecie i niekontrolowane popuszczanie moczu to już przeszłość” – potwierdza ponad 164 tysięcy osób w całej Polsce. Kiedy do nich dołączysz?

Jeśli:

- Odczuwasz ciągle parcie na pęcherz
- Zdarza Ci się popuszczać mocz podczas śmiechu, czy kaszlu
- Często musisz korzystać z WC

TA FORMUŁA JEST WŁAŚNIE DLA CIEBIE!

Mimowolne wycieki moczu podczas intensywnego wysiłku fizycznego, śmiechu, czy kaszlu, popuszczanie o charakterze neurologicznym albo takie, które pojawiło się po ciąży – każdy rodzaj nietrzymania moczu da się pokonać. Nowatorska metoda właśnie dotarła do Polski i może wspomóc proces uszczelniania pęcherza, hamowania niekontrolowanego popuszczania moczu oraz osłabić nieprzyjemne uczucie parcia na cewkę moczową, wydłużając czas pomiędzy kolejnymi wizytami w toalecie. Jak to możliwe?

ZAPANUJ NAD PĘCHERZEM – to łatwiejsze, niż myślisz

By pozbyć się krępujących dolegliwości związanych z nietrzymaniem moczu, potrzebna silnego aktywatora – środka, który pomoże zwiększyć sprężystość oraz szczelność tkanek budujących układ moczowy już na poziomie komórkowym. Innowacyjna formuła może wpływać na regenerację błony śluzowej cewki moczowej i wzmacniać mięśnie dna miednicy, w szybkim czasie zwiększając kontrolę nad pęcherzem.

Paweł Jastrzębski, specjalista ds. urologicznych

Siła 100% naturalnych składników

Warto mieć świadomość, że nowatorska formuła może być najsilniejszą metodą wspierającą walkę z nietrzymaniem moczu,

kiedykolwiek powstała. Wykorzystuje bowiem naturalne właściwości regeneracyjne organizmu, pobudzając komórki do wzmożonej produkcji estrogenów i testosteronu – związków odpowiedzialnych za przywracanie prawidłowego odruchu opróżniania pęcherza. Właśnie dlatego efekty takie jak: zwiększenie kontroli nad pęcherzem, zmniejszenie dyskomfortu, czy złagodzenie uczucia parcia na cewkę moczową mogą być zauważalne w bardzo krótkim czasie – bez względu na Twój wiek i płeć oraz przyczynę dolegliwości.



Codzienne stosowanie preparatu pomaga uszczelnić pęcherz, zahamować niekontrolowane popuszczanie moczu, a także wzmocnić mięśnie dna miednicy nawet o 81%.

Koniec wstydliwych incydentów

Eksperti są zgodni, że nowy preparat może złagodzić problem nietrzymania moczu na niespotykanym dotychczas poziomie. To zaskąga silnie stężonych składników, które wykazują zdolność do hamowania nadreaktywności pęcherza moczowego, a do tego mogą niwelować uczucie parcia na cewkę, regenerować i uelastycznić ściany pęcherza oraz budować odpowiednie napięcie i jędrność tkanek układu moczowego. Szacuje się, że aż 9/10 osób odzyskuje

Już nie boję się, że nie dobiegnę do toalety

Ciągłe parcie na pęcherz i brak kontroli nad trzymaniem moczu całkiem wyłączyły mnie z życia towarzyskiego. Strach było wyjść do restauracji, pojechać pod namiot, pójść na basen... Nie ma słów, by opisać, jak bardzo preparat poprawił komfort mojego życia. Dzięki nowej formule odzyskałam panowanie nad pęcherzem już po 3 tygodniach – nie popuszczam, nie muszę biegać co chwilę do WC, nie obawiam się mokrych plam na spodniach. Żyję normalnie, bez strachu i skrzepowania wychodzę do ludzi. Jestem zachwycona!

Agnieszka, 47 lat, Poznań



Żadnych przykrych niespodzianek

Jeżdżę tirami, wiele godzin spędzam w podróży, a nerwowe poszukiwania toalety w trasie były nie do zniesienia. Wiele razy nie zdążyłem dojechać do WC na czas. Wstyd, upokorzenie – problemy z pęcherzem totalnie odbierały mi poczucie męskości. O nowym preparacie dowiedziałem się od kolegi. Wystarczył miesiąc stosowania tego środka, bym zapomniał o problemach z popuszczaniem moczu. Nie odczuwam ciągłego parcia, bólu i dyskomfortu, a przede wszystkim w 100% kontroluję swój pęcherz. Polecam.

Mirosław, 55 lat, Katowice



większą kontrolę nad trzymaniem moczu już po 5-6 zastosowaniach, a każda z nich jest w stanie wytrzymać z pełnym pęcherzem nawet 4x dłużej.

DARMOWA FORMUŁA MOŻE POMÓC:

- ✓ ZNIWELOWAĆ PROBLEM NIETRZYMANIA MOCZU
- ✓ ODZYSKAĆ KONTROLĘ NAD PĘCHERZEM
- ✓ ZMNIJSZYĆ PARCIE NA CEWKĘ MOCZOWĄ
- ✓ WYDŁUŻYĆ CZAS WYTRZYMANIA Z PEŁNYM PĘCHERZEM
- ✓ ZAHAMOWAĆ MIMOWOLNE POPUSZCZANIE MOCZU

Spiesz się by zdobyć bezpłatny preparat!

Z programu skorzystało już ponad 164 tysięcy osób, które z pomocą nowej formuły odzyskały kontrolę nad trzymaniem moczu i pozbyły się krępującego popuszczania już po kilkunastu dniach. Ty też możesz odzyskać komfort korzystania z toalety i pozbyć się uciążliwego parcia na pęcherz – a to wszystko szybko, naturalnie i dyskretnie. Sprawdź jak odebrać preparat za darmo i zapomnij o nietrzymaniu moczu, jak 164 000 Polaków.

LICZBA DARMOWYCH OPAKOWAŃ JEST OGRANICZONA!

ODZYSKAJ PEŁNĄ KONTROLĘ NAD TRZYMANIEM MOCZU!

Chcesz drugi produkt w PREZENCIE? Zadzwoń w przeciągu 5 dni!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 19.12.2020r.,

OTRZYMA 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA

ZADZWOŃ: 68 413 91 53

SUPLEMENT DIETY
REKLAMOWANY W
TV

pon. - pt. 08:00 - 20:00, sob. - nd. 09:00 - 20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

Tytuł przyznany RevitaPharm w programie Konsumentki Lider Jakości – Debiut Roku 2020

Wkładki higieniczne mogą rzucić w kąt!

Stosuję nowy środek od miesiąca – od tego czasu znacznie rzadziej dochodzi do przykrych incydentów, nie moczę się nocami, ustąpił też ból i nieprzyjemne parcie nawet tuż po skorzystaniu z toalety. Kilka dni temu zrezygnowałam nawet z wkładek higienicznych. Czuję się o wiele bardziej niezależna, znów bez obaw śmieję się, kaszlę i wychodzę na długie spacer. Z całego serca polecam.

Stanisława, 72 lata, Olsztyn



Uwaga na świąteczne zakupy

Ważne! Jak nie zakazić się koronawirusem w sklepie

Wybierasz się na świąteczne zakupy? Uwaga! Tłumy w marketach i centrach handlowych sprzyjają rozprzestrzenianiu się koronawirusa. Chorych na COVID-19 jest tak dużo, że właściwie w każdym sklepie można spotkać zakażoną osobę, która nawet jeśli jeszcze nie ma objawów, to już roznosi chorobę. Wystarczy, że obok ktoś kichnie lub kaszlnie, a zaraz i ty będziesz chory. Jak więc ochronić się przed zakażeniem na zakupach? Trzeba nosić maseczki, które zabijają koronawirusa.

Wirusobójcze maseczki

Specjaliści ze Szwajcarii opracowali już innowacyjną technologię Livinguard, która – zastosowana w tkaninie – niszczy 99,9 proc. patogenów, w tym także SARS-CoV-2, czyli wirusa wywołującego COVID-19. Jej skuteczność potwierdzili naukowcy z uniwersytetów w Berlinie, Akwizgranie i Arizonie. Technologia Szwajcarów polega na pokryciu dodatnim ładunkiem polikationowym powierzchni tkaniny. Gdy drobnoustroje osiadają na niej, od razu zostają „złapane” przez tkaninę i zniszczone ze względu na różnicę ładunku. Otoczka białkowa wirusa zostaje zniszczona i przez to sam wirus

przestaje być aktywny. Rozpadają się także ściany komórek bakterii. Pozostałości po tak zniszczonych drobnoustrojach nie są już groźne – albo same odpadają, albo są usuwane podczas mycia tkaniny. Tę właśnie technologię wykorzystano do produkcji maseczek i rękawiczek z serii Fine Guard.

Troska o dzieci

Także dzieci warto zaopatrzyć w maseczki Fine Guard Kids. To, że zazwyczaj łagodnie przechodzą COVID-19, wcale nie oznacza, że nie należy ich chronić przed zakażeniem koronawirusem. Grożą im poważne powikłania, które właśnie u najmłodszych mogą

prowadzić do problemów z sercem i niewydolności krążenia. Tzw. zespół pocovidowy (określany jako PIMS) ma ciężki przebieg i wymaga leczenia w szpitalu. Lepiej więc zapobiegać i pilnować dzieci w noszeniu maseczek niż narażać je na ogromny ból i długie leczenie na zamkniętym oddziale. Dziecięce maseczki wyróżniają atrakcyjne wzory na tkaninie. Mają także mały rozmiar, dzięki czemu doskonale przylegają do dziecięcych buzi i zapewniają skuteczną ochronę. Zastosowana w nich technologia Livinguard sprawia, że na maseczce nie przenosi się aktywnego wirusa. A to

szczególnie istotne w przypadku dzieci, które ciężko upilnować, by nie dotykały twarzy, by często i dokładnie myły ręce.

Dodatkowa ochrona

Wirusobójcze właściwości mają także rękawiczki Fine Guard Gloves, które są wykonane z mieszanki bawełny i lycry, a więc dają znacznie większy komfort noszenia niż tradycyjne gumowe rękawiczki. Z rękawiczkami z technologią Livinguard już nie musisz myśleć o zmianie rękawiczek za każdym razem, gdy czegoś dotkniesz. Dobrze więc sprawdź się podczas najbliższych zakupów.



Otwarcie wszystkich sklepów ucieszyło Polaków, szykujących się do Bożego Narodzenia. Wreszcie można zrobić porządne zakupy – wybrać prezenty pod choinkę, kupić nowe ubrania. Ale, żeby móc świętować, najpierw trzeba zadbać o własne bezpieczeństwo podczas zakupów.

Niebezpieczeństwo może nadejść z każdej strony

Lekarze i naukowcy nie mają wątpliwości, że kluczowe jest noszenie maseczek. – Należy nimi szczelnie zasłaniać nos i usta. Zawsze i wszędzie. Tylko w ten sposób maseczki spełnią swoją rolę – ochronią nas przed kontaktem z chorym i zapobiegają zakażeniu koronawirusem – tłumaczy doktor Tomasz Dzieciątkowski z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Ważne jest też mycie rąk mydłem i ciepłą wodą. Ale na nic zdają się prośby i groźby. Nie ma co się oszukiwać – nie wszyscy apele lekarzy biorą sobie do serca. Wręcz przeciwnie. Nie tylko na ulicach, ale także w sklepach, czyli w zamkniętych pomieszczeniach, ludzie chodzą ze ściągniętymi pod brodę maseczkami, albo nieudolnie zasłaniają usta szalikami lub chustami, które ostatecznie i tak opadają im na ramiona. Nawet pracownicy sklepów lekceważą przepisy i odsłaniają twarze. To żadna ochrona przed koronawirusem! Mało kto też używa płynów do dezynfekcji rąk. A to oznacza jedno – na produktach w sklepach, klamkach w drzwiach czy poręczach przy schodach też mogą być drobinki wirusa.

Dlatego, żeby mieć pewność ochrony przed zakażeniem, samemu trzeba się zabezpieczyć i nosić maseczki, które same zabijają drobnoustroje. Dobrym rozwiązaniem są też rękawiczki, które ochronią nas przed dotykiem zanieczyszczonych przedmiotów.

Wygoda i swoboda oddechu

Firma LSP Life sprowadziła do Polski wirusobójcze maseczki Fine Guard Comfort, ich dziecięcą wersję Fine Guard Kids oraz wirusobójcze rękawiczki Fine Guard Gloves. Maseczki są idealne do noszenia w zamkniętych pomieszczeniach, a więc właśnie w sklepach, gdzie spotykamy najwięcej ludzi. Można w nich oddychać bez wysiłku przez wiele godzin. Tkanina jest bezzapachowa i przyjemna w dotyku – nie podrażnia skóry, więc nadaje się także dla alergi-

**Wiktor (10 lat)**

Mam super fajną maskę. Jest wygodna i nie spada, jak poprzednie. Nie boję się już, że zarażę rodziców, dziadków, albo moją małą siostrzyczkę. Mogę wracać do szkoły.

**PRODUKTY ANTYWIRUSOWE
Z TECHNOLOGIĄ LIVINGUARD®
DEZAKTYWUJĄCE KORONAWIRUSA**

99,9%
skuteczność
ochrony

- przebadane klinicznie
- wielokrotnego użytku
- optymalne kosztowo

Fine Guard
SPORT

Best SELLER

Fine Guard Kids

Fine Guard N95

Fine Guard Comfort

**z KODEM:
PP1220**

**darmowa dostawa
przed świętami
do 10 grudnia 2020r.**

www.lsplife.pl

Opinie

Jerzy Markowski
redakcja@dz.com.pl



ZNOWU BARBÓRKA

Moim zdaniem

Mamy Barbórkę inną niż dotychczasowe, ale nie gorszą! To Barbórka bez wizyt tłumu polityków, którzy wygłaszają płomienne przemówienia o etosie górniczej pracy, śląskiej rzetelności, znaczeniu górnictwa dla kraju - sami sobie nie dowierając!

To Barbórka bez karczm piwnych, na których huśtają się z piwem notable dzielą się z uciechy śląskiego ludu. Bez akademii z pompacyjnymi przemówieniami, które - co roku powtarzane - dawno straciły na wiarygodności. I tego mi nie żal!

Głód munduru jakoś uspokoję na skromnej - z przymusu - mszy świętej w Orontowicach, gdzie od 30 lat jestem z górnikaми mojego Budryka, podczas której kolejny proboszcz toleruje moją agnostyczną religijność, sadząc mnie w pierwszej ławce i witając przed kościołem - tak samo od 30 lat!

A potem będzie to, co zawsze potrzebne. Spotkamy się w domach. Mamy, babcie i żony podadzą „szałot z wusztzem”, a potem kołocz. Starzyk sięgnie po czystą, ufając, że na tym się nie skończy. I zacznie się fedrowanie. Już słyszę te opowieści o zwałach, obwałach, zerwanych łańcuchach, pełnych wagonach i zerwanych taśmach.

Potem powspominamy tych, co przed nami, i kolegów, ponarzekamy na zarozumiałców i „lebrów” i - jeśli jeszcze starczy sił i napitku - dojdziemy do sportu. Kto z kim wygrał, jak zdobył bramkę, ponarzekamy na działaczy, potem podzielimy się dumą z naszych w reprezentacji Polski i nie tylko...

Na koniec - oby krótko - obędzie się o polityce i to już koniec imprezy, bo tego tematu na trzeźwo się nie da wytrzymać.

Czy nie tak powinno wyglądać świętowanie? Aby tylko nie było smutno, bo smutek jest wyłącznie zarezerwowany dla Barbórek po katastrofach i wypadkach, których jakoś dziwne zawsze przybywało w okolicach Barbórki i świąt.

Przejdziemy się na cmentarze, aby poświęcić na grobach tych, których życie zakończyło się za wcześnie - jak zresztą każde.

Barbórka w czasach pandemii przypomni nam o wartościach i obyczajach, które gdzieś poginęły we współczesnych eventach przeładowanych nieszczerą pompacyjnością.

Potem wróci codzienność górniczego zdziwienia o tym, jak to się stało, że z adreśatów podziwu i wdzięczności, staliśmy się adresatami pretensji i pogardliwej zazdrości. Ile z tego, co nas - górników - dziś spotyka, jest winą polityki, ile naszych liderów, a ile nas samych? Nosimy brzemień poczucia winy za coś, czego nie tylko nie zrobiliśmy, ale nie potrafimy z tym walczyć słumieni oportunistami elit.

Jednego - jednak - możemy być pewni, a mianowicie dumy, że od górnictwa wszystko się tu - na naszym Śląsku i w Zagłębiu - zaczęło, oraz gwarancji, że z górnictwem tak naprawdę niewiele się skończy, bo rośnie już nowa generacja gospodarczej rzeczywistości i jeśli o czymś powinniśmy na pewno pamiętać, to aby nas sprawiedliwie wspominali.

Ale na razie trzeba jeszcze sporo nafedrować, a może uda się zbudować jeszcze kilka nowoczesnych kopalń - w końcu to potrafimy i to nie za pieniądze publiczne.

©©

Jadwiga Jenczelewska
dziennikarka
j.jenczelewska@dz.com.pl



JEST SZCZEPIONKA, ALE BUDZI OBAWY

O czym mówią Czytelnicy

Na tę szczepionkę ludzkość czekała niczym na zmiłowanie, bo według zgodnej opinii całego świata medycznego, to jedyny skuteczny sposób, by radykalnie rozprawić się z koronawirusem. Czołowe laboratoria proponują swoje konkretne osiągnięcia, przekonując nawet o 95-procentowej skuteczności w zwalczaniu wirusa po zaaplikowaniu dwóch dawek szczepionki.

Choć niewiele jest konkretnych (nie liczyć szumu informacyjnego), jak ta wielka batalia szczepienia Polaków przebiega, rządzący już od wielu dni „grzeją” temat i wprost pławią się w szczepionkowej propagandzie, która ma im dać oczekiwany „uzysk polityczny”. Można odnieść wrażenie, że nasza władza bardzo dba o to, by splendor płynący z wynalezienia skutecznej szczepionki w zagranicznych ośrodkach, spłynął obficie także na nią. A naród, jak to naród, wie swoje i ma swoje lęki. Czy zasadne?

- Gdy usłyszałem zapowiedź, że jako jedni z pierwszych będą szczepieni Polacy w wieku 75+, odniosłem wrażenie, jakby to na mnie i mojej grupie wiekowej miał się odbyć jakiś medyczny eksperyment - mówi emeryt z Bytomia, który jako 80-latek szczęśliwie przechorował koronawirusa w połowie roku. - Wiemy na pewno, czy te szczepionki nie będą powodowały jakichś skutków ubocznych odłożonych w czasie? Fakt, ludzie, którzy żyją tyle lat, co ja, nie powinni się martwić tym, jakie mogą być konsekwencje za 5-10 lat.

Rządzący pławią się w szczepionkowej propagandzie, która ma im dać oczekiwany „uzysk polityczny”

Lecz strach jest i trudno się dziwić. Światowy wyścig, rzecz jasna chwalebny, ma nie tylko uwolnić ludzkość od pandemii, ale też pomóc zgarnąć tę potężną fortunę, która za tym stoi. A tu nie ma skrupułów. Dlatego ludzie z niepokojem pytają, czy wynalezione specyfiki były dostatecznie długo i skutecznie testowane? Liczba chętnych do udziału w szczepieniach pokazuje te niepokoje. ©©

PARTNEREM CYKLU JEST FIRMA SAMSUNG

009949490

Duży telewizor bardziej się opłaca

Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, telewizor jest naszym oknem na świat. A jak wiadomo, im większe okno, tym lepszy widok. Aby w pełni wykorzystać potencjał nowoczesnych telewizorów i cieszyć się świetną jakością obrazu i pięknymi kolorami, warto wybrać większy ekran. Tym bardziej że jest to inwestycja na kilka lat, a jak pokazują dane - duży telewizor po prostu bardziej się opłaca.

To, jak bardzo na przestrzeni ostatnich lat zmieniły się potrzeby widzów oraz rynek telewizorów, potwierdzają dane. Jedno jest pewne - spadek cen jest szczególnie widoczny w odniesieniu do większych ekranów. Dziś za cenę telewizora 65 cali kupionego w 2015 roku można mieć dwa. Warto także wspomnieć o wrażeniach z użytkowania. Dane pokazują, że 57% Polaków, którzy w zeszłym roku kupili telewizor o przekątnej 55 lub 65 cali żałuje, że nie wybrało jeszcze większego ekranu.

Kino i sport? Teraz tylko w wydaniu domowym

Wielu z nas kino przywodzi na myśl świetną rozrywkę, najnowsze hollywoodzkie produkcje, ale także jakość wrażeń, na którą składają się wielki ekran oraz wibrujący, przerażający o gęśią skórę dźwięk. Dziś, wybierając telewizor 65-75



cali, taki jak np. Samsung QLED Q80T, te kinowe wrażenia możemy odtworzyć w domowym salonie.

Najnowsze filmy czy premirowe serie znajdziemy w popularnych platformach VOD, takich jak Player.pl, HBO GO, Netflix czy Cineman. A o jakość obrazu zadbają wysoka rozdzielczość - 4K to nowy rynkowy standard - oraz szereg technologii, które automa-

tycznie poprawiają obraz. Dla nas, jako widzów, liczy się efekt i to, że będziemy mogli podziwiać każdy detal kostiumu filmowego bohatera czy krople potu na twarzy piłkarza, jak w rzeczywistości.

Film czy mecz nie byłoby kompletnie bez dźwięku. To on buduje napięcie i dynamikę, pozwala przenieść się w sam środek akcji. Wyobraźmy sobie scenę pościgu,

motorówka szybko przemieszcza się na ekranie, a ryk silnika wydobywa się dokładnie stamtąd, gdzie akurat się ona znajduje. Efekt jest niesamowity. A jeśli chcemy jeszcze bardziej wzmocnić wrażenia, z pomocą przyjdzie soundbar, taki jak np. Samsung Q70T, który z telewizorem QLED Q80T stworzy naprawdę zgrany duet. Poprzez jednoczesne wykorzystanie głośników obu urządzeń uzyskamy prawdziwą symfonię dźwięku, który nas otoczy z każdej strony.

Centrum domowej rozrywki

Przeglądanie zdjęciowego archiwum, domowy trening czy chwila wytchnienia z padem w rękę to tylko niektóre z aktywności, które obok filmów mogą uprzyjemnić coraz dłuższe, zimowe wieczory. Każda z nich dostarczy jeszcze więcej radości i satysfakcji, jeśli wykorzystamy pełnię możliwości dużego ekranu telewizora.

Połączenie smartfona z telewizorem nigdy nie było łatwiejsze. Dotknij i wyświetl¹, dosłownie. Aby uzyskać lustrzaną kopię smartfona na dużym ekranie, wystarczy dotknąć telefonem obudowy telewizora. Wybrzeże Bałtyku czy ośnieżone Tatry uwiecznione na zdjęciach odkryjesz na nowo na 65-calach. Jeśli fotografie zrobione zostały w rozdzielczości 8K, to z powodzeniem wyświetlisz je na telewizorze

QLED 8K Q800T, wykorzystując ich pełny potencjał.

Smartfon i telewizor tworzą w tym roku naprawdę zgrany duet, dzięki któremu wskoczysz na wyższy poziom treningu w domu. Podzielony na dwie części ekran pozwoli jednocześnie uruchomić trening na YouTube i wyświetlić ekran swojego urządzenia mobilnego. Jeśli włączymy kamerę w smartfonie i odpowiednio go ustawimy, zyskamy podgląd na nasze ruchy bez odrywania wzroku od telewizora - ramię w ramię z instruktorem.

Telewizor, taki jak Samsung QLED Q80T, to także najlepszy przyjaciel dla nowej konsoli. Szybkość i płynność działania czy specjalne tryby stworzone z myślą o graczach pozwolą uzyskać przewagę nad przeciwnikiem. Optymalne ustawienia uruchamiane są automatycznie, wraz z wykryciem włączonej konsoli - wystarczy, że skupisz się na kolejnej gamingowej misji, a telewizor zadba o resztę.

Na dużym widać więcej. Niezależnie od tego, czy oglądasz film, grasz, czy rozpoczniesz kolejny trening - telewizor o przekątnej 65 cali i więcej pozwoli na nowo odkryć przyjemność płynącą z domowej rozrywki.

Tekst powstał we współpracy z firmą Samsung

1) Z funkcji można korzystać z telefonami Galaxy S7 z systemem Android 8.1 i wyższymi.

Wzrost

Śląsk przegrywa swoją przyszłość, a spółki węglowe to bankruci

Marcin Zasada
m.zasada@polskatimes.pl



Rozmowa

My, jako Śląsk, nie mamy zdolności do dbania o swoje interesy. Przecież w tym rządzie nie ma nikogo ze Śląska. Premier Morawiecki? Trudno się dziwić, że przegrywamy w tej walce o swoją przyszłość - mówi Bogusław Ziętek, lider Sierpnia 80.

Który rząd zarządził górnictwem najgorzej?

Wszystkie mają grzechy na sumieniu. Najgorsze były chyba rządy Platformy Obywatelskiej. Wtedy górnictwo podlegało dryfowi i nie ma wątpliwości, że nikomu nie zależało na tym, aby je ratować.

Rząd PiS zmieściłby się na podium?

Na pewno.

Górnictwo kiedykolwiek było w gorszym położeniu niż dziś?

Było. Gdy PiS obejmowało władzę, Jastrzębska Spółka Węglowa była bankrutem. Nie funkcjonowały Kompania Węglowa i Katowicki Holding Węglowy. Później udało się to naprawić ministrom Tchórzewskiemu i Tobiszowskiemu. Oni wyciągali górnictwo znad przepaści, ale chyba tylko po to, by ich następcy z powrotem nas nad tę przepaść sprowadzili.

Na szczęście w połowie grudnia będzie umowa społeczna, która ureguje transformację górnictwa do 2049?

Doceniam sarkazm. Wice-minister Soboń ma doskonały humor, gdy mówi, że „co prawda do 15 grudnia ta umowa nie zostanie sformułowana, jak zapisano w porozumieniu, ale zaczyna się nad nią prace”. To jest takie miękkie przesuwanie granic. Bez tej umowy nie ma po co jechać do Brukseli, a bez zgody Brukseli polskie górnictwo czeka katastrofa. W styczniu stajemy pod ścianą.

To znaczy?

Nie ma pieniędzy na nic, na funkcjonowanie w żadnej spółce węglowej. Może poza JSW, która dostała pomoc covidową - ta ją utopi, ale trochę później. Reszta spółek to bankruci. Rząd będzie pewnie stosował jakieś finansowe zaskarżki, bo nie może pozwolić sobie, żeby takie duże firmy



Bogusław Ziętek, lider Sierpnia 80

upadły z dnia na dzień. Ale wciąż słyszymy o deklaracjach energetyki: że w przyszłym roku nie odbierze 7 milionów ton od górnictwa. 7 milionów ton!!! To oznacza 4 kopalnie do odstrzału natychmiast. Przewidujemy, że może dojść do szybkiej likwidacji kilku zakładów. Oczywiście, to jest kłopot, dlatego rząd się do tego nie przyznaje i funduje kolejne ściemy.

Z czego wynikają opóźnienia w pracach nad umową?

Trzeba sobie uczciwie powiedzieć, że rząd zmaromował czas, jaki miał od podpisania porozumienia we wrześniu - do dziś. Wice-minister Soboń oświadczył wczoraj, że zespoły robocze zakończyły swoje prace. Ktoś mógłby więc pomyśleć, że zespoły się dogadały i mają wspólne stanowisko. Tak nie jest. Jest mnóstwo rozbieżności dotyczących dalszej egzystencji kopalń, np. rudzkich. My uważamy, że one absolutnie nie powinny być likwidowane. Bo choć UE wymusza na nas likwidację kopalń węgla energetycznego i rezygnację z energetyki konwencjonalnej, to zakłady, które mają węgiel koksowy, powinny funkcjonować, bo to jest paliwo strategiczne w Unii.

We wrześniu podpisaliście się pod porozumieniem i harmonogramem zamykania kopalń. Tam Bielszowice i Halemba szły do likwidacji w perspektywie 3-4 lat.

Prócz harmonogramu był też zapis o tym, że w ciągu 2 lat wypracowana zostanie formuła funkcjonowania tych kopalń w oparciu o węgiel koksowy.

I przypominano sobie, że taki węgiel jest w Rudzie dopiero wtedy, gdy całe górnictwo zaczęło się związać?

To jest niesamowite zjawisko. Najpierw mieszano i sprzedawano ten węgiel jako energo-

tyczny, za połowę wartości. Teraz okazuje się, że węgiel koksowy: 40 procent wydobywanego tam węgla - traktowany jest jako odpad, gdy sąsiednia KWK Budryk należąca do JSW chwali się, że wydobywa 20 proc. węgla koksowego i funkcjonuje dobrze. Dalsze zarządzanie górnictwem wymagałoby pochylenia się nad tym, jak wiele w nim zmarnowano.

Zmarowano? Przez 4 lata związkowcy wysłuchiwaliby od premierów, ministrów i prezydenta tego, jak górnictwo cudownie działa i jaką ma przyszłość. Podczas każdej Barbórki wznosili za to toasty razem z politykami PiS.

Biorę to na piers, choć ja nigdy temu rządowi gorzkich słów nie szczędziłem. Piwa z panami ministrami, premierami nie piłem i nikogo pierwszym gwarciem RP nie nazywałem. Związki zawodowe traktuje się jako całość, ale wewnątrz niej są różnice i bardzo sceptycznie podchodzę do tego, co dzieje się w górnictwie. Nasi koledzy popełnili błąd, bo zbyt zaufali władzy, która nie dotrzymywała obietnic. Sierpień 80 w styczniu tego roku wyszedł na tory, gdy ten statek płynął w kierunku góry lodowej. To my nagłaśnialiśmy kwestię importu węgla do Polski, który był absolutnie niewskazany. Ale jeśli we wrześniu przyjeżdża na Śląsk minister i mówi tak: „Słuchajcie chopy, mamy wszystko w Unii dogadane. Potrzebny jest tylko wasz podpis pod umową społeczną, którą tam przedstawiemy, i pojedziemy z tym koksem do przodu”, to stanęliśmy pod ścianą. Do końca miałem wątpliwości, bo to porozumienie mogło być lepsze. Gdybyśmy jednak zrealizowali to, co obiecywali ministrowie we wrześniu, czyli system dopłat do wydobycia węgla i program osłonowy obejmujący tych,

którzy dobrowolnie z górnictwa odchodzą, i tych, którzy chcą dopracować do emerytury, to mielibyśmy kłopot z głową.

Jaki kłopot z głowy? Prawo unijne zabrania subsydiowania paliw kopalnych i łatwiej wyobrazić sobie jego dalsze zaostrzenie niż zgodę Komisji Europejskiej na dopłatę do wydobycia w nierentownych kopalniach Śląska.

Tak, ale członek rządu mówi nam, że Unia dopuszcza odstępstwa od swoich regulacji, jeśli jest wynegocjowana umowa społeczna. Na jej podstawie może zgodzić się na stopniowe odchodzenie od węgla. Ta ścieżka wydawała się nam rozsądna.

Pytanie powinno brzmieć inaczej, czy jest to ścieżka realna.

Czyli: czy ministrowie opowiadali nam na Śląsku głupoty tylko po to, by grać na czas? Przekonamy się. Coraz wyraźniej widać, że polski rząd boi się stanowczo postawić tę sprawę w UE, stąd ta gra na zwłokę. Od stycznia górnictwo powinno funkcjonować już w oparciu o uzgodnienia z Komisją Europejską. Ostatnio zrobił się szum, więc wice-minister Soboń przyjechał na Śląsk, aby powiedzieć, iż wszystko jest OK, bo projekt umowy społecznej zostanie 15 grudnia przedstawiony.

Co potem? Sygnatariusze porozumienia z września jeszcze raz usiądą do rozmów?

Nie mam pojęcia i nikt tego nie wie. Wyobrażałem sobie, że pewne rzeczy będą uzgadniane w drodze negocjacji. A słyszę, że rząd przywiezie projekt i będzie oczekiwał, że my w 15 minut go podpiszemy. Prawda jest taka, że od czasu odejścia Krzysztofa Tchórzewskiego z Ministerstwa Energii nikt nad górnictwem nie panuje, nikt nie ma pomysłu, jak je ułożyć. A formuła funkcjonowania tego sektora w obecnym kształcie już dawno się wyczerpała.

To akurat zauważył nawet arcybiskup Wiktor Skworec. „Zamykanie nierentownych kopalń jest palącą ekonomiczną koniecznością”. Ma rację hierarcha?

Arcybiskup nie wymyślił nic nowego. Ale nie wiem, po co powtarza słowa Jacka Sasina. Kościołowi radziłbym, by jednak poradził sobie z własnymi problemami. A jeśli arcybiskup Skworec chce zabierać głos na temat przyszłości gospodarczej Śląska, to niech zastanowi się, czy „ta paląca konieczność” nie

oznacza całkowitą degradację regionu. Nie da się w tak krótkim czasie zlikwidować sektora, który jest wciąż podstawą funkcjonowania Śląska. Przecież nikt nie wie, nawet sam arcybiskup, co zamiast górnictwa.

Chyba właśnie po to uzgadnianie tę słynną umowę społeczną. Według pana, podpisanie jej w styczniu jest w ogóle możliwe?

Gdyby w jakimkolwiek normalnym kraju chodziło o przebudowę gospodarczą takiego regionu jak Śląsk, to dokument, który tę przebudowę reguluje, negocjowałby premier z połową rządu i wszyscy najważniejsi politycy. Nie ujmując nic panu wice-ministrowi Soboniowi, przysłałoby nam osobę o dość wąskich kompetencjach. W takich okolicznościach mamy dyskutować o przyszłości 5-milionowego regionu na zakręcie gospodarczym i społecznym?

A związki zawodowe nie miały świadomości tych okoliczności przez 5 lat, gdy tańczył jak rządowa orkiestra zagrała?

Mogę współczuć kolegom, którzy dziś zarzucają temu rządowi, że nie dotrzymał słowa np. w kwestii likwidacji kopalń. Na własne uszy słyszałem, jak niektórzy żalili się, że biegali z ulotkami i sprowadzali polityków PiS pod swoje kopalnie podczas kampanii wyborczych.

Solidarność?

Tak, mam na myśli kolegów z Solidarności. Myślałem, że wyciągnęli wnioski z przeszłości i nie pójdą ścieżką AWS. Mieli nie popełniać tych samych błędów, a je powtórzyli. Wierzę jednak, że w „S” są ludzie, którzy szczerze mówili, że trzeba bronić górnictwa.

Pani się dziwi, że do rozmowy o przyszłości Śląska oddelegowano wice-ministra. A gdzie armia naszych parlamentarzystów?

My, jako Śląsk, nie mamy zdolności do dbania o swoje interesy. Przecież w tym rządzie nie ma nawet nikogo ze Śląska.

Jest premier z Katowic.

Zaczął pan od sarkazmu i na sarkazmie kończymy. Premier jest tak prośliki, że chyba tylko sarkazm nam pozostał. Nie mamy w rządzie żadnej postaci, która kreowałaby politykę dla Śląska. Nie mamy nikogo. Trudno więc się dziwić, że przegrywamy tę najważniejszą walkę o swoją przyszłość. ©©

Przeziębienie? Infekcje wirusowe?

Wirusy wyzwaniem naszych czasów

Innowacyjny
olejek z majeranku

Przeziębienia, infekcje górnych dróg oddechowych odpowiadają za 90% wszystkich zachorowań. Są one w większości wywołane przez chorobotwórcze wirusy. Patogeny te są tak mikroskopijne, że przenikają przez błony naszych komórek. Wirusy przełamują bariery obronne naszego organizmu i powielają się w zainfekowanych komórkach. Jest to coś charakterystycznego wyłącznie dla wirusów. Nie mogą dokonać tego nawet groźne bakterie, patogenne grzyby czy pasożyty. Wirusy, jak wiemy, bardzo łatwo przenoszą się z osób zakażonych na osoby zdrowe.

Zakonni ziołarze i staropolskie Zielniki Lekarskie zalecały majeranek na „zaziębienie narządów oddechowych”. Obecnie majeranek jest jednym ze składników wspierających walkę z infekcją. Jest też przydatny przy zaburzeniach oddychania.

Badania naukowe potwierdzają

Dotychczas powstało ponad 600 prac naukowych na temat olejku z majeranku. Badania przeprowadzano m.in. na Uniwersytecie Medycznym w Warszawie oraz na Politechnice w Krakowie. Według najnowszych badań naukowych eteryczny olejek majerankowy jest pomocny w leczeniu kataru, kaszlu, zapalenia oskrzeli oraz zapalenia zatok przynosowych. Olejek majerankowy pomaga w łagodzeniu przeziębień, ma udowodnione właściwości wykrztuśne, łagodzi kaszel, pomaga usunąć luźny śluz z układu oddechowego, działa

ELŻBIETA 56, KSIĘGOWA

ZRÓB MI TE KROPELKI



Tego feralnego ranka już gdy przyszedłam do pracy zaczęłam się gorzej czuć. Ogólnie czułam zmęczenie, ból kości i ból gardła. Zaczęła mnie też nagle boleć głowa. To pewnie jakaś infekcja mnie dopadła, na granicy rozpoczęcia grypy-pomyślałam. Gdy jak zwykle siadłam przed moim komputerem i schyliłam się, żeby go włączyć, zaczęło mi się mocno kręcić w głowie. Chyba też błado wyglądałam, bo Iwonka, moja koleżanka z pracy, od razu zauważyła, że coś jest ze mną nie tak. Zwykle jestem pełną życia rumianą optymistką więc ta odmiana zwróciła jej uwagę. Iwonka wypytała mnie o moje kiepskie samopoczucie a jako, że zajmuje się po godzinach dietetyką, wiele wie o funkcjonowaniu naszego organizmu. Wszystkich nas w pracy wspomaga gdy trzeba. Tym razem Iwonka wyciągnęła jakieś nowe krople z majeranku. Zdziwiłam się, bo majeranek kojarzy mi się z raczej z kuchnią a nie wspomaganiem zdrowia. Koleżanka powiedziała jednak, że jest to eteryczny olejek z majeranku, do wewnątrz, taka jakby esencja majeranku z jeszcze innymi aktywnymi substancjami w składzie. Próbowала te krople już niejednokrotnie i były skuteczne w wielu przypadkach wspomagająco przy wychodzeniu z grypy i przeziębienia. Iwonka dała

przeciwzapalnie i łagodnie rozkurczowo, ma zdolność aktywowania gruczołów potowych w organizmie. Uspokaja i działa przeciwbólowo. Ma to znaczenie przy łagodzeniu bólów głowy i bólów mięśni towarzyszących wielu przeziębieniom i grypom. Znanie i potwierdzone jest działanie przeciwdrobnoustrojowe olejku z majeranku:

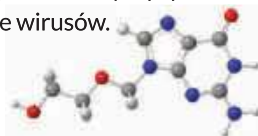


Innowacyjny olejek z majeranku

mi kilka kropli olejku z majeranku na łyżkę z wodą i od razu popiłam szklanką herbaty. Kroplek miały mocną przyjemną ziołową woń. Od razu odczułam takie wewnętrzne ciepło, fajne rozgrzanie. Już po tej pierwszej dawce poczułam ulgę, lepiej mi się oddychało i myślało, wyciszyło mi się poczucie ogólnego rozbicia. Zaraz potem pochłonął mnie stos dokumentów na pulpicie mojego komputera. Mijały godziny i przeszło mi przez myśl, że nawet dość sprawnie i wydajnie pracuję. Po przerwie na lunch, wzięłam od koleżanki kolejną dawkę tych kropelek i jakoś przetrwałam w pracy do 17-tej.

Gdy wracałam do domu, zaczynało mnie już jednak mocno brać przeziębienie. Zatrzymałam się przy aptece i kupiłam sobie te krople majerankowe. Już w domu zażyłam je po raz trzeci. Jakież było moje zdziwienie, gdy po kilku godzinach późnym wieczorem nastąpiło przesilenie i potem całkiem dobrze spałam. Następnego dnia rano, choć już

działa on antybakteryjnie, przeciwgrybiczo i antyseptycznie na wiele wirusów.



Tajemnica działania olejku z majeranku

Olejek eteryczny z majeranku jest rozpuszczalny w tłuszczach. Dlatego właśnie

prawie całkiem dobrze się czułam, jeszcze raz wzięłam te moje cudowne krople majerankowe i... mogłam iść do pracy. Dodam jeszcze, że dla bezpieczeństwa zażyłam krople majerankowe jeszcze wieczorem. A mój mąż niedowiarek gdy zauważył, że u mnie jest lepiej także chciał zażyć ten olejek. Sam mi mówił „zrób mi te kroplek” i zaczął się droczyć: „a nie chcesz mi ich zrobić, dlaczego nie chcesz mi ich zrobić, nie kochasz mnie...?” a ja do męża „eee... Ty? Kroplek ziołowe? Przecież nie wierzysz w takie rzeczy!”. Mąż mój jest jednak praktyczny: gdy widzi konkretne efekty to go to przekonuje. Ale w jego przypadku było gorzej. Mąż brał krople majerankowe rano i wieczorem przez trzy dni i wtedy mu przeszło. Poczut się znacznie lepiej i powiedział, że nie czuje już objawów: kaszlu, bólu głowy i łupania w kościach. Od tamtego zdarzenia chętnie polecam olejek z majeranku mojej rodzinie i znajomym.

łatwo przenika przez błony tłuszczowe naszych komórek. Wnika do ich wnętrza w ślad za chorobotwórczymi wirusami. Jak wykazują badania naukowe olejek z majeranku może skutecznie hamować namnażanie się tych patogenów wewnątrz naszych komórek. Ma to duże znaczenie dla wzmocnienia odpowiedzi immunologicznej

naszego organizmu na ataki wirusów. Daje też nadzieję na skuteczną alternatywę na czyhające na nas jesienne i zimowe wyzwania zdrowotne.

Karol, 50 lat,
zarządca budynku



To działa, już dobrze się czuję

Jestem zarządcą kilku budynków Agencji Nieruchomości. Chodząc od budynku do budynku ciągle wchodzę z ciepłego do zimnego. Ostatnio przewiało mnie niemiłosiernie, poczułam łamanie w kościach i bóle mięśni. Postanowiłam więc wcześniej wrócić z pracy i się położyć. Rano poczułam się jeszcze gorzej. Niestety musiałam pojawić się w pracy. Czekałam na windę, zaczęła mnie sasiadka, której powiedziałam jak się dzisiaj źle czuję. Słyszając to poprosiła bym chwilę zaczekać i zaraz wróciła trzymając szklankę z czymś i buteleczkę. Powiedziała: „Karol to olejek z majeranku, pomógł mi i moim znajomym, napij się proszę, weź moją buteleczkę do pracy i za kilka godzin weź drugą dawkę. Bierz przez kilka dni na wszelki wypadek. Jestem pewna, że i Tobie pomoże”. Posłuchałam sasiadki bo to wiekowa Pani i na pewno zna się na rzeczy. Następnego dnia rano poczułam jakby wszystko minęło, byłam mile zaskoczona. Natychmiast poszedłam do apteki kupić dla siebie ten olejek z majeranku i czekoladki dla mojej wybawicielki sasiadki.



Urodziny Radia Katowice. To ich głosy towarzyszą nam rano i w nocy

Katarzyna Gruchlik
k.gruchlik@dz.com.pl



Urodziny Radia Katowice

4 grudnia 1927 Radiu Katowice nadało swój pierwszy program. To było 93 lata temu. Do dziś budzi i żegna mieszkańców regionu. Poznajcie ludzi, których głosy znaczą doskonale.

By nikt nie miał wątpliwości, na antenie było słychać śląską gwara i młotki, którymi wybijany był na kowadłe sygnał. Już wtedy katowickie radio docierało poza granice kraju między innymi w Australii, Niemczech czy Francji. Wszystkie relacje, audycje były nadawane wyłącznie „na żywo”. Muzykę puszczano z płyt gramofonowych.

W 1934 kierownictwo Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach objął Stanisław Ligoń. Trzy lata później radio przeniosło się do własnego budynku na rogu ulic Królowej Jadwigi i Juliusza Ligonia w Katowicach (pierwsza siedziba radia mieściła się przy Warszawskiej). Wielkim atutem nowej siedziby miało być nowoczesne, jak na tamte czasy, ogromne studio nadawcze. Gmach rozgłośni jest także pierwszym budynkiem w Polsce, który został wzniesiony specjalnie dla potrzeb radia. Nastąpiło to w jubileuszowym, dziesiątym, roku działalności Radia Katowice.

Dziś to największa regionalna rozgłośnia radiowa w Polsce. Obejmuje swoim zasięgiem całe województwo śląskie i znaczną część województw ościennych, a także część terenów Czech i Słowacji.

- Radio zmieniło się bardzo. Z okazji 90. urodzin eksperymentalnie zrobiliśmy program tymi środkami, jakie były dostępne 90 lat temu. Sprawdzaliśmy, czy damy radę. Wyłączyliśmy komputery. Jedyne, czego nie wyłączyliśmy, to prąd - śmieje się Piotr Ornowski, prezes Polskiego Radia Katowice i jednocześnie redaktor naczelny. - Wydaje się, że ten czterogodzinny program bardzo dobrze nam wyszedł. Nie było komputerów, telefonów, relacji, wszystko szło na żywo, łącznie z sygnałami wybijanymi na kowadło Radia Katowice, dokładnie tym samym co 90 lat temu. A ostatnie lata? Mamy bardzo duże przyspieszenie, jeśli chodzi o środki techniczne, rejestratory dźwięku. Coś, co było

niezwykle popularne pięć lat temu, dziś jest bezużyteczne. To się zmienia z dnia na dzień. W dniu naszych 93. rocznic urodzin, wspominamy oczywiście to, co było, bo czerpiemy z tego pełnymi garściami. Nie byłoby nas dziś, gdyby nie było tej przeszłości - dodaje.

Wkrótce Radio Katowice przejdzie poważne zmiany. Zmieni się wiele, a co konkretnie? Tego na razie prezes zdradzić nie chce. Zaznacza jednak, że katowickie radio będzie pionierem, jeśli chodzi o polską radiofonię.

Dziś radio Katowice w ciągu doby nadaje 30 godzin programu. Jak to możliwe ciągu 24 godzin? - Uruchomiliśmy tak zwane rozszczepy, dedykując określone programy tylko mieszkańcom aglomeracji, tylko mieszkańcom dawnego województwa częstochowskiego i bielskiego. Te pasma będziemy rozszerzać, więc niewykluczone, że w ciągu doby przekroczymy 40 godzin programu, nadając go z trzech różnych studiów. Dzięki sześciu częstotliwościom możemy sobie na to pozwolić. Będą też bardzo duże zmiany programowe w ciągu nadchodzącego roku - techniczne i programowe. Co mam nadzieję jeszcze bardziej nas ze słuchaczami do siebie zbliży - mówi Ornowski.

Podobnie jak 93 lata temu, dziś także usłyszymy sygnał wybijany na kowadłem młotkiem. Słuchacze radia od kilku dni na Facebooku radia mogą oglądać jego zakamarki, poznawać swoich ulubionych prezenterów. Ze względu na pandemię koronawirusa, nie będą mogli odwiedzić radia osobiście, tak jak to bywało każdego roku.

Piotr Ornowski debiutował jako prezenter Muzyki nocą, pracował wówczas w Warszawie, w Programie 1 Polskiego Radia. - Miałem także bardzo długi epizod wstawania o 4 rano i prowadzenia porannych programów z Katowic i kiedy mieliśmy dedykowany w województwie częstochowskim - program Nad Wartą posłuchać warto. Zaczynał się o 6, więc o 6 zaczynałem z Częstochowy, żeby o 9 zacząć program z Katowic. Bardzo lubiłem tę pracę. Jestem przekonany, że nie można wykonywać tego zawodu, jeśli się nie kocha tego, co się robi - wspomina i dodaje: - Radio jest lekiem na całe zło, tym bardziej takie jak nasze. Jestem głęboko przekonany, że jesteśmy radiem przyjaznym, regionalnym. Mamy wspaniałych słuchaczy, którym bardzo dziękuję, że są z nami. Mamy znakomity zespół, z którego jestem bardzo dumny. ©

RANNY PTASZEK

RAFAŁ „CHIRO” CHIROWSKI

Od ponad roku w Polskim Radiu Katowice. Człowiek, który najchętniej grałby tylko bluesa, w piątkowe poranki budzi mieszkańców woj. śląskiego. Nietuzinkowa osobowość, wisielczy humor, nutka bluesowego stylu życia, to cały Rafał „Chiro” Chirowski. W Radiu Katowice jest trochę jak Howard Stern. Co ciekawe, budzi się o 5 rano niezależnie od tego, czy prowadzi poranny program. - Mam tak ustawiony zegar biologiczny. O 5 z kawałkiem zrywa mnie z łóżka. Tak się w moim życiu radiowym złożyło, że zwykle prowadziłem poranne programy, więc mój organizm się przyzwyczaił. Lubie wstawać rano - mówi.

Tymczasem Chiro wygląda jakby ostatni gasił światło w radiu. - Tak bywało w czasach kawalerskich - śmieje się. Zdarzyło mi się nawet kiedyś przyjść na poranny program radiowy prosto z imprezy. Zaznacza, że impreza miała miejsce długo przed rozpoczęciem pracy w Radiu Katowice. Rano preferuje włoski styl - kawa, papieros i gazeta. Do pracy dojeżdża z Gliwic, jeśli jest to poranek - samochodem, jeśli późniejsza audycja, wybiera Koleję Śląskie. - Poranek jest takim dziwnym prime timem radiowym. Nawet nie chodzi o liczbę słuchaczy w kwadransie, tylko o to, że trzeba tego słuchacza



FOT. LUCYNA NENOW

w samochodzie, czy przy porannych czynnościach łapać. Jak go złapiesz, tak on zostanie z radiem. Dlatego to jest takie kluczowe i ważne. Podoba mi się to, że radio rano, jak w żadnej innej porze, jest takimi drzwiami obrotowymi: mówisz do ludzi, którzy są i za 10 minut ich nie ma, są

następni. Poranek to jest zawsze wyzwanie. Musisz słuchacza obudzić, złapać go za ucho i przytrzymać przy radiu. Jeżeli mówimy o stacji radiowej, która ma budować słuchalność. To jest wyzwanie duże. Jest jeszcze jeden element poranka, który bardzo lubię i cenię sobie. Porannym didżejem się więcej wybacza. Porankowcy są trochę jak bajka o dwóch głupich psach - fun, fun, fun. Chce przez to powiedzieć, że jeśli poranny prezenter powie coś głupiego, to jemu się to szybciej wybaczy, niż takiemu, który prowadzi popołudniówkę. Rano można sobie pozwolić na więcej. Lubie dowcip, który jednych rozbawi, a drugich być może oburzy.

RANNY PTASZEK

BARTŁOMIEJ GRUHLIK

Jestem żoną radiowca, w dodatku takiego, który wstaje o 4.30, by budzić słuchaczy o 6. Wstaje tak wcześnie nie dlatego, że musi pokonać 30 km do pracy, tylko dlatego, że rano przy śniadaniu i kawce lubi poczytać sobie gazetę. - Już cztery lata budzę słuchaczy w audycji od 6 do 10 i nadal nie przywykłem do wstawania o tej godzinie - mówi. Gdy wychodzi z domu za piętnaście szósta i wsiada na rower, wygląda jakby za chwilę miał zasnąć. Jak to się dzieje, że o 6.08 mógłby obdzielić energią pół kuli ziemskiej? - Nie wiem, dla mnie to także jest zagadka. Muzyka mi pomaga, napędza mnie rano.

Oprócz tego świadomość, że wszyscy jedziemy na tym samym wózku ze słuchaczami, bo często jest zimno, ciemno - sprawia, że znajduję w sobie pokłady energii, by później tę energię przekazać słuchaczom. Tak wczesne wstawanie nie jest łatwe, ale to też nic nadzwyczajnego, wielu ludzi wstaje bardzo wcześnie. Nie jestem rannym ptaszkiem - opowiada. - Często budzi mnie kot, który domaga się jedzenia. Zdarza się, że żona też mnie spycha z łóżka, żeby budzik przestał dzwonić - dodaje. Przez cztery lata, do pracy zasnął raz. - Obudził mnie realizator, o 6.09 i zapytał: „Halo, gdzie jesteś?”. Odpowiedziałem zgodnie



FOT. KATARZYNA GRUHLIK

z prawdą: „W łóżku, a gdzie mam być” i zaraz sobie uświadomiłem, że zasnęłam. Nigdy przedtem tak szybko nie wyszedłem z domu. Na szczęście był wtedy Dawid

Damszel, który wziął na barki moje spóźnienie. O 6.30 byłem w radiu i zrobiłem program o spóźnieniu się do pracy. Było sporo śmiechu, słuchacze mieli ze mnie niezły ubaw - mówi.

NOCNY MAREK

ALEKSANDRA ZIOMEK-LIPOWCZAN

Realizatorka dźwięku. Chyba nie ma drugiej tak opanowanej i spokojnej osoby wśród realizatorów w Radiu Katowice, którym związana jest niemal 30 lat. - Nie jestem rannym ptaszkiem, nigdy nie byłam. Zawsze siedziałam po nocach, uczyłam się po nocach. Wolę pracować wieczorem, poza tym poranki zwykle płyną szybciej, bo więcej się dzieje. Są bardziej dynamiczne. Wieczorami jest nieco spokojniej. Każdy z nas od rana coś robi. Jak każdy, także realizator dźwięku wieczorem jest zmęczony i potrzebuje więcej koncentracji i musi wykrzesać z siebie więcej, by dotrzeć na przykład

do północy. Rano trzeba ogarnąć dużo więcej drobnych elementów. Ja wychodząc po północy z pracy, bo nie mamy obecnie nocnych programów - muszę zadbać o to, żeby cała nocka potoczyła się sama i wypadła dobrze i żeby ten, który przyjdzie rano, zastał ciągle grający komputer. W ciągu 30-letniej pracy zdarzyła się jej kompletna cisza, która trwała 30 minut... - To był okropny dzień, były ogromne wichury. Zabrakło nam prądu. To było na moim dyżurze. Wszystko kompletnie stanęło. W radiu minuta ciszy to bardzo dużo. Oczywiście wiedziałam, co się dzieje, pogoda była okrutna, wiatr wiał tak, że powalał drzewa, miasta były bez



FOT. MARZENA BUGAŁA

prądu. Radiu coś takiego nigdy się nie zdarzyło, bo mamy swoje agregaty. Kolega wtedy uruchomił taki agregat i wydawało nam się, że wszystko będzie dobrze. Okazało się jednak, że coś komputerowo nie

zagrało, przeskoczyło i zabrakło prądu. W radiu od pierwszego dnia czuła się jak u siebie, być może dlatego, że poznała to środowisko jeszcze jako dziecko - w Radiu Katowice pracowała jej ciocia.

NOCNY MAREK

WOJCIECH RZEPKA

Realizator dźwięku. Fan zespołu Queen do tego stopnia, że z żoną – równie wielką fanką Queen, powiedzieli sobie „tak” niemal pod pomnikiem Freddiego w Montreux w Szwajcarii. Doskonale pamięta czasy, gdy w radiu nie było komputerów, a muzyka była puszczana z „kompaktów”. - To wymagało uwagi, a wiadomo, oko o 3 w nocy się przymyka. Słuchacz, który w tym czasie jechał samochodem, albo nie mógł spać, słuchał i oczekiwał trochę słowa, trochę muzyki. Dziś

na szczęście jest inaczej, bo są komputery i muzyka jest w jednym miejscu. Nie trzeba zmieniać płyt, wybierać kompaktów z półek, szukać piosenki. Wszystko jest pod ręką, po naciśnięciu jednego guzika - opowiada. - Nie zmienia to faktu, że noc nie sprzyja pracy, bo przecież w ciągu dnia każdy z nas funkcjonował normalnie. Radio gra 24 godziny na dobę, mimo komputerów, zawsze ktoś musi tu być. Ustawić program co do minuty - tłumaczy Wojciech. Da się zdrzemnąć w radiu? - Nie powinienem tego mówić, ale da

się przymknąć oko na 5 minut. Jednak piętro niżej od naszego studia jest jeszcze jeden człowiek, który czuwa w rozdzielni. On ma takie sprytne urządzenie. Jak w radiu jest cisza powyżej 10 sekund, jemu się włącza alarm - mówi. Wtopy nocne oczywiście się zdarzały, ale o tych spektakularnych Rzepka mówić nie chce. Jego przygoda z Radiem Katowice rozpoczęła się trochę przypadkiem, a trochę zrzędzeniem losu. - Moi znajomi założyli kiedyś taki nieoficjalny fan club w Polskim Radiu Opole i mieli tam audycję o zespole. Nazywała się „Moje radio” i taka sama audycja była w Katowicach. Przez pewien czas była prowadzona równolegle z Opola i z Katowic. Ponieważ już tego fan klubu nie było, a ja byłem słuchaczem „Mojego radia”, napisałem do prowadzącego program, a był to redaktor Piotr Ornowski, dzisiejszy prezes rozgłośni, z prośbą czy mógłby kontynuować na terenie woj. śląskiego ten fan club, bo jestem fanem Queen i mam nagrania, które wtedy nie były dostępne, tak jak dziś. Przyjął mnie. I tak się zaczęła współpraca z „Moim radiem”, programem muzycznym Piotra Ornowskiego - wspomina.

NOCNY MAREK



FOT. MARZENA BUGAŁA

BOGUMIŁ STARZYŃSKI

Radiowiec z 41-letnim stażem. Legenda Radia Katowice, dziennikarz muzyczny, kompozytor i aranżer. Współpracował z orkiestrą Jerzego Miliana, pisał piosenki dla Andrzeja Zauchy. Wieloletni „oprawca” muzyczny. Wybierał piosenki pojawiające się w audycji „Śląska fala”, sztandarowej w Radiu Katowice. Prywatnie fan bluesa i muzyki amerykańskiej. Ma 70 lat i jest już na emeryturze, w końcu prowadzi swój

wymarzony program nocny „Melodie świata” w każdy piątek o godzinie 23. - Pół życia spędziłem w radiu na porankach, od 5 rano byłem „oprawcą” muzycznym „Śląskiej fali”, wybierałem piosenki do tego programu - wspomina. Mówi, że nadaje się na nocnego markę. - W 1975 roku robiłem głównie oprawę muzyczną. To, co teraz robimy z pomocą komputera, wtedy wyglądało inaczej. Brało się taśmę z taśmoteki i układało w logiczną całość - opowiada Starzyński. - Nie chciałem nic

innego robić w radiu, tylko muzykę, czyli oprawiać programy, tworzyć czysto muzycznie, ale też pomagać innym kolegom z redakcji. Muzyka jest właściwie obecna w każdym programie, w tej czy innej ilości. To było moje marzenie. Spełniło się. Nie pamiętam swojego pierwszego wywiadu w radiu, być może dlatego, że nie nastąpiło to jakoś szybko. Wcale się do tego nie paliłem. Zdecydowanie większość czasu w radiu oprowałem poranki. Przywykłem do nich, choć słowa w nich nie mówiłem. Trzeba podkreślić, że „Śląska fala” robiona była na żywo, pełna improwizacji i skupienia przez 4 godziny. Programy nocne przyszły później. I wtedy byłem oczywiście i przy mikrofonie i sam robiłem sobie muzykę. Lubiłem je, bo można było sobie dużo pograć, a z drugiej strony nie bardzo, bo trzeba było też dużo kłapać, a ja nie lubię za dużo mówić, wolę się wypowiadać muzyką. Ładny nastrój można zrobić bez wchodzenia co drugi utwór. Wolę, by muzyka wybrzmiała sama, bo sama się najlepiej tłumaczy. Być może dlatego teraz w ciągu godziny w swoim nocnym programie mówi łącznie przez 8 minut.

MATERIAL INFORMACYJNY OPPO

Świąteczne prezenty od OPPO

Niezależnie, czy jesteś w drużynie pomarańczowej, różowej, fioletowej czy zielonej, możesz w te święta skorzystać z atrakcyjnych promocji przygotowanych wspólnie z marką OPPO dla klientów wiodących operatorów na polskim rynku telekomunikacyjnym. Nowoczesny design i doskonałe parametry techniczne urządzeń mobilnych OPPO to gwarancja świetnego gwiazdkowego prezentu.

Od wprowadzenia na rynek swojego pierwszego smartfona w 2008 roku OPPO systematycznie umacnia swoją pozycję na światowym rynku urządzeń mobilnych. W Polsce marka funkcjonuje dopiero od niespełna dwóch lat, a ostatnio znalazła się w pierwszej piątce najpopularniejszych producentów smartfonów w Polsce. Urządzenia OPPO to przełomowe technologie i światowe standardy, jeżeli chodzi o wyposażenie, szybkość i stabilną pracę urządzenia, wytrzymałe baterie. Wyodrębniają się dopracowanym w najmniejszych szczegółach nowoczesnym wzornictwem, który wyznacza trendy na rynku elektroniki. Niezależnie od tego, które urządzenie z portfolio OPPO wybierzesz, macie gwarancję satysfakcjonującej decyzji. OPPO oferuje w Polsce smartfony z flagowej rodziny Reno dla użytkowników o najwyższych wymaganiach oraz urządzenia ze średniopółkowej serii A,



która daje początkującym użytkownikom świetny stosunek jakości do ceny. Coraz większą popularnością cieszą się również przedstawiciele segmentu wearables - smartwatche OPPO to - wg opinii najlepszych inteligentnych zegarków z Androidem, zatem to idealny prezent nie tylko dla amatorów sportu i aktywności na świeżym powietrzu, ale dla wszystkich, którzy cenią sobie swobodę,

a jednocześnie nie chcą rezygnować ze zdobyczy technologicznych. W świątecznych ofertach największych operatorów każdy fan nowoczesnego sprzętu znajdzie prezenty marki OPPO dla siebie i dla swoich bliskich. - Tradycyjnie okres świąteczny jest tym, na który wszyscy przygotowują najlepsze propozycje i podobnie podchodzimy do tego w OPPO. Zaczęliśmy mocnym ak-

centem od listopadowych promocji, a teraz mamy przyjemność być obecni w wiodących ofertach i kampaniach świątecznych wszystkich największych operatorów telekomunikacyjnych. Mamy więc nadzieję, że dzięki temu klienci znajdą pod choinkami cudowne prezenty z logo OPPO - mówi Mo Zhang, Brand Manager OPPO w Polsce. W gwiazdkowej ofercie Orange, wybierając np. Plan Mobilny 55 lub pakiet Orange Love w zestawie z funkcjonalnym smartfonem OPPO A31, otrzymamy dodatkowo model OPPO A12 w prezencie. Do świątecznej oferty Orange dołączył ponadto najnowszy model OPPO A15, który dopiero co miał swoją premierę na polskim rynku - możemy go mieć w prezencie za symboliczną złotówkę w pakiecie Orange Love z telewizją na 24 miesiące. Sieć Plus kusi natomiast wszystkich chętnych na OPPO żywą gotówką. Decy-

dując się na model OPPO Reno4 Z 5G, obsługujący w pełni błyskawiczną sieć piątej generacji i wyposażony w niezwykle płynny wyświetlacz 120 Hz, kupujący w bonusie dostaną aż 200 zł zwrotu do odebrania w bankomatach na terenie całego kraju. Z kolei w T-Mobile w ramach oferty gwiazdkowej można zakupić w planie taryfowym smartwatch OPPO 46 mm już za 9 zł przy miesięcznym abonamencie w wysokości 105 zł, w którym otrzymamy nielimitowane rozmowy, SMS-y oraz Internet bez limitu. Dobrym bonusem może być 300 zł zniżka na smartwatch kupowany jako dodatkowy element do oferty głosowej, przy tym objęty korzystnym systemem ratalnym. Dodatkowo wśród propozycji mądrego operatora pojawiła się nowość - smartfon OPPO A72, który już za 1 zł jest

dostępny w abonamencie za 95 zł miesięcznie z nielimitowanymi usługami komunikacyjnymi i Internetem bez limitu danych. Sprzęt OPPO znajdują również w świątecznej ofercie abonenci sieci Play. Do najnowszego flagowca w ultra-smukłej wersji Reno4 Lite operator dodaje słuchawki bezprzewodowe OPPO Enco W11 oraz bezprzewodowy głośnik OPPO Bluetooth Speaker, zapewniający wysoką jakość dźwięku w oglądanych filmach, jak również podczas słuchania muzyki. Oferta ta dostępna jest w abonamencie z 70 GB Internetu w smartfonie i nielimitowanymi rozmowami, SMS-ami i MMS-ami lub w pakiecie Homebox z dodatkową kartą SIM z Internetem bez limitu danych. Dodatkowym bonusem dla klientów przenoszących numer z innych sieci jest fakt, że Play pokryje aż 6 rat za telefon.

Skorzystanie z oferty jednego z operatorów nie jest jednak jedynym sposobem na wejście w posiadanie nowego sprzętu marki OPPO. Pełna oferta urządzeń i akcesoriów dostępna jest również w ogólnopolskich sieciach ze sprzętem elektronicznym - zarówno w salonach, jak i online. Urządzenia OPPO na świąteczny prezent można znaleźć w MediaMarkt, Media Expert, RTV Euro AGD, NEONET i x-kom oraz zamówić online poprzez Strefę Marki OPPO na Allegro. Warto się pospieszyć, bo promocje nie będą trwały wiecznie, a święta już za pasem.

Ks. Strzelczyk: Zranieni w kościele czekają na sprawiedliwość

Teresa Semik
t.semik@dz.com.pl



Kościół

Nie tak trudno będzie wyczyścić struktury kościelne, włącznie ze sprawami dotyczącymi zmarłych księży – przekonuje ks. dr Grzegorz Strzelczyk z zarządu Fundacji św. Józefa Konferencji Episkopatu Polski.

Prymas Polski, abp Wojciech Polak przekonywał, że Fundacja św. Józefa „to wyraz solidarności Kościoła w Polsce z osobami, które zostały wykorzystane seksualnie przez duchownych”. Ilu pokrzywdzonych chce tej solidarności?

Fundacja nie jest wąskim gardłem, do którego będą teraz trafiać wszyscy pokrzywdzeni. Nie jest lekarzem pierwszego kontaktu. System pomocy jest rozproszony tak, by ofiarom łatwiej było sięgnąć po pomoc, poczynając od struktur lokalnych w diecezjach. To tam trafiają prawie wszystkie zgłoszenia.

Tłumów nie ma?

W ostatnich miesiącach zgłosiło się kilka osób. Fundacja dopiero rozwija skrzydła. Zaniedbania są głębokie, ale trzeba doprowadzić do tego, by każda pokrzywdzona osoba mogła otrzymać pomoc. System długo nie reagował na krzywdę dzieci, był niesprawny. Pracujemy nad jego przetknięciem.

Dodajmy od razu, że chodzi wyłącznie o pomoc psychologiczną, duchową, prawną, a nie o wypłatę odszkodowania czy zadośćuczynienia za doznane krzywdy. Kto zatem powinien regulować roszczenia finansowe?

Jeśli doszło do zaniedbań przełożonych, którzy nie reagowali, a nawet ukrywali sprawców, osoby pokrzywdzone mają prawo dochodzić sprawiedliwości pozywając personalnie przełożonych lub diecezję. Takie sprawy się toczą i są też elementem procesu uzdrowienia Kościoła – brania odpowiedzialności, także finansowej, za zaniedbania. Nie będziemy diecezji wyręczać od tej odpowiedzialności. Jeśli natomiast nie było strukturalnych zaniedbań, sprawca musi wziąć

na siebie wypłatę odszkodowania i zadośćuczynienia.

Zna ksiądz takiego sprawcę, który chce ofierze wynagrodzić cierpienia?

Znam. Dochodzi do zawarcia ugody, zanim sprawa trafi do sądu.

Budżet Fundacji to 2,5 mln zł. Kto wyłożył te pieniądze?

Każdy ksiądz jest zobowiązany odprowadzić na rzecz Fundacji, z własnej kieszeni, składkę w wysokości 150 zł rocznie, biskupi – po 2 tys. zł. Trwają rozmowy, by także zakony męskie przystąpiły do tego finansowania.

Słyszałam, że nie wszyscy księża chcą partycypować w kosztach Fundacji. Uważają, że to ich stygmatyzuje, a nie są współwinni.

Reakcje rzeczywiście są różne. Dla jednych jest to gest solidarności, który należy wykonać, skoro ktoś zawinił z naszych szeregów. Oni są gotowi poświęcić czas i siły na sprzątanie po innych. Dla drugich jest to wprowadzanie zbiorowej odpowiedzialności, z którą się nie zgadzają.

Nawet niektórzy wierni mają pretensje, że księża odprawiają msze po-kutne, bo... po co to nagłaśniać. Przez lata krzywdzie dzieci w Kościele towarzyszyła społeczna zmowa milczenia. Kiedy zmieni się ta straszna, polska mentalność?

Już się zmienia i zaczynamy dostrzegać problem. Wychożą na jaw paskudne sprawy wykorzystywania seksualnego dzieci i wewnątrzkościelnym dyskursie nie patrzymy na ten czyn tylko w kategorii grzechu, lecz także ciężkiego przestępstwa. Paradoksalnie: nie tak trudno będzie wyczyścić struktury kościelne, włącznie ze sprawami dotyczącymi zmarłych księży. Z przebudową świadomości całego społeczeństwa, by reagowało, nie pójdzie tak łatwo.

Nie tak znów dawno abp Marek Jędraszewski sugerował, że skazanie australijskiego kardynała przez sąd na sześć lat za czyny pedofilii to dowód na prześladowanie chrześcijan. Dlaczego część polskiego społeczeństwa, z pomocą niektórych hierarchów, na krzywdę dzieci wciąż się godzi?



Ks. dr Grzegorz Strzelczyk pochodzi z Piekara Śl. Jest związany z Wydziałem Teologicznym UŚ. Proboszcz parafii w Tychach

Nie sądzę, żeby jakikolwiek biskup polski był w stanie dziś powiedzieć, że pedofilia nie jest przestępstwem, ciężkim złem. Nie wierzę w to. Gdyby jednak tak powiedział, to natychmiast powinien zostać złożony z urzędu.

Jednak ani państwo, ani władze samorządowe nie są zainteresowane, by biskupów z przeszłości rozliczyć. Żaden z nich nie odpowiedział za chronienie gwałcicieli dzieci.

I to jest problem. Pociągająca jest jedynie to, że już nie godzimy się na takie właśnie zachowania biskupów. Coś pozytywnego dokonało się w naszej świadomości.

Nie podzielam tego optymizmu. Były „lojalki” w obronie biskupa kaliskiego Edwarda Jania, antybohatera filmu Sekielskich. Toruński re-demptorysta Tadeusz Rydzik apelował do mediów, by „nie atakowali biskupów” i stanął w obronie kardynała Dziwisza, któremu publicznie zarzuca się co najmniej przykrywanie oczu na ofiary księży.

Zgadzam się, to jest przerażające, że wciąż niektórzy próbują nie widzieć proble-

mu. Dopóki jakaś część struktur kościelnych, ale także społeczeństwa będzie stawiać opór, zakładać komitety obrony, zawsze pojawi się przestrzeń sprzyjająca sprawcom. Jednak systemowo tych zmian już się nie da zawrócić.

Misją Fundacji św. Józefa jest „ochrona dzieci i młodzieży we wspólnocie Kościoła katolickiego”. Co to znaczy?

Jeśli chcemy mieć środowisko bezpieczne dla dziecka, to trzeba np. przeszkolić katechetów i tych wszystkich, którzy mają do czynienia z dziećmi w kościele, by sprawniej reagowali na niepokojące sygnały. Osoby te muszą wiedzieć, jakie są zagrożenia i jak na nie reagować.

Jeśli tak, to dlaczego od trzydziestu lat Kościół nie życzy sobie edukacji seksualnej w szkole i państwo skwapliwie odstepuje od tego skutecznego sposobu ochrony dzieci? „Zły dykt” to podstawa tej edukacji.

To jest pewna niekonsekwencja, niestety. Papież Franciszek w jednym z dokumentów wprost napisał, że trzeba edukację seksualną prowadzić. Zbyt często funk-

cjonujemy w jakiejś bezwładności instytucjonalnej, w standardach działań sprzed kilkudziesięciu lat, które kompletnie nie przystają do zmieniającego się świata.

W preambule do statutu Fundacji czytamy: „to przede wszystkim sprawcy, którzy skrzywdzili dzieci lub młodzież we wspólnocie Kościoła katolickiego w najbardziej delikatnej sferze seksualności są zobowiązani zadośćuczynić za wyrządzoną krzywdę i zrobić wszystko, aby przyczynić się do odbudowania dóbr naruszonych grzechem i przestępstwem”. Sprawcy zostali poproszeni o współpracę z Fundacją?

Byłoby idealnie, gdyby sprawcy przyznawali się do winy. Aby im to ułać, w diecezjach pojawia się tzw. kuratorzy sprawców, którzy towarzyszyć będą duchownym już na etapie obwinienia ich o przestępstwo. Kurator wypracuje plan działań, łącząc nie z tym, gdzie obwiniony ma żyć i z czego, a przede wszystkim, jak ma się zmierzyć z zarzutami, jeżeli są prawdziwe, i wziąć za nie odpowiedzialność, także odszkodowawczą.

Skoro pieniądze Fundacji św. Józefa są wyłącznie na działania pomocowe i prewencyjne, to jak w dobie pandemii są wydawane? Pokrzywdzeni uczestniczą w teleporadach?

Zależy od oczekiwań samych pokrzywdzonych. Tym, którzy wychodzą z terapii, potrzebne są grupy wsparcia; jedna z nich już działa w Warszawie, druga uruchamia się w Krakowie.

Co z resztą Polski?

Myśli pani, że jest łatwo zebrać tych ludzi? W mediach widzimy tylko wierzchołek góry. Filmy braci Sekielskich prawdopodobnie przyspieszą proces ujawniania spraw starszych, chociaż niektórych pokrzywdzonych ten szum medialny wręcz odstrasza, boją się rozgłosu. Z badań Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę wynika, że 12 procent dzieci doświadczyło wykorzystywania seksualnego. Gdyby nagle ujawniły się wszystkie osoby krzywdzone, nikt nie ogarnąłby problemu.

Ile więc może trwać to rozliczanie przeszłości?

Nie wiem. W USA czy Irlandii ten proces trwał kilkanaście lat.

Skoro szacuje się, że grupa nieujawniona, skrzywdzona wykorzystaniem seksualnym w Kościele, jest wręcz gigantyczna, dlaczego Fundacja chce się zająć także ofiarami sprawców niebędących duchownymi lub pracownikami instytucji kościelnych?

Spotykamy się z zarzutem, że w ten sposób chcemy rozmyć odpowiedzialność, ale taki zarzut może postawić tylko ktoś, kto nie działa na rzecz osób pokrzywdzonych. Nie chcemy różnicować ofiar pod względem sprawców i budować ekskluzywnego systemu pomocowego wyłącznie dla ofiar księży, jakby one były lepszymi ofiarami. Wszystkim trzeba pomóc. Zaczynamy od pokrzywdzonych przez duchownych, ale następny krok to będzie otwarcie tej posługi w stronę osób pokrzywdzonych w jakikolwiek okolicznościach przez jakiegokolwiek sprawcę.

Dotąd publiczna aktywność księdza wiązała się głównie z pracą naukową. Skąd decyzja, by teraz wziąć na siebie pracę najgorszą, jaką można sobie dziś wyobrazić w polskim Kościele?

Widoczna była moja praca naukowa. Nie trąbiłem o tym, że właściwie przez całe moje kapłaństwo, jako wolontariusz, pracowałem w jednym z ośrodków Caritasu z osobami skrzywdzonymi. Odpowiadałem też za ze-spół, który przygotował wewnętrzne normy ochrony dzieci i młodzieży w diecezji katowickiej i gliwickiej. Jeszcze przed filmami Sekielskich, bez rozgłosu, w Kościele był budowany system ochrony i pomagania osobom pokrzywdzonym.

Co ksiądz zobaczył w oczach pokrzywdzonych?

Bezmiar cierpienia, często absolutnie obezwładniającego. Niektórzy jakoś sobie radzą, ale znacząca część dotknięta tym rodzajem przestępstwa, zła, grzechu nie potrafi się wydobyć z bezradności. Już raz ci ludzie zostali sami ze swoją krzywdą. Drugi raz ich opuścić nie wolno. ©

Nikt ich nie ostrzegł. Szczyrk rok po tragedii

Jacek Drost
j.drost@dz.com.pl

Rocznica

Dzisiaj mija rok od największej tragedii w historii Szczyrku. W środę, 4 grudnia 2019 w wybuchu gazu w trzykondygnacyjnym domu przy Leszczynowej zginęło osiem osób, w tym czworo dzieci. Nie da się tego wszystkiego zrozumieć, wytłumaczyć - mówi w rok po tragedii Patrycja Kaim-Śnioch z Dąbrowy Górniczej, która straciła w niej swoich bliskich, w tym mamę i tatę.

Miałam tam być tego dnia, miałam w tym domu swoje mieszkanie... - opowiada Patrycja Kaim-Śnioch. - Wracałam ze szkolenia w Warszawie. Miałam się przepakować i pojechać z mężem do Szczyrku na długi miłojakowy weekend. Mieliśmy już kupione prezenty dla wszystkich dzieciaków. W drodze otrzymałam telefon od siostry, że dom się pali. Do kogośkolwiek próbowa-

łam się dodzwonić, do sąsiadów - nikt nie odbierał. Jedna ciocia odebrała, ale mnie okłamała, że to nie nasz dom, bo wiedziała, że jestem w drodze i nie chciała mnie denerwować. Pojechaliśmy na miejsce. Kiedy zobaczyłam płonący dom, wiedziałam, że oni wszyscy nie żyją, jeśli tam byli. Liczyliśmy, że może Wojtko tam nie będzie, może Szymka, bo wrócił 20 minut wcześniej od sąsiadów. Ale potem znajdowali ich ciała... Po kolei... - wspomina.

Było środowe popołudnie. Szczyrkowanie powoli kończyli dzień. Od Skrzycznego, Hali Pośredniej i Białego Krzyża wiało grudniowym chłodem. O 18.26 pogrążona w ciemnościach wążutką ul. Leszczynową wstrząsnęła potężna eksplozja. - Huk był straszny. Myślałam, że bomba wybuchła - mówił reporterowi DZ jeden ze szczyrkowan. Szybko okazało się, że doszło do eksplozji gazu w budynku jednorodzinnym z powodu uszkodzenia podczas prac budowlanych rurociągu gazowego średniego ciśnienia.

- Byłem akurat na spotkaniu powiatowych straży pożarnych koło Bielska, zaczynała się taka mała wigilijka. I wtedy dostałem esemesa, że coś się stało



Do wybuchu doszło 4 grudnia o godz. 18.26 przy ulicy Leszczynowej w Szczyrku. Akcja strażaków trwała wiele godzin

w Szczyrku, na Leszczynowej. Zadzwoniłem do domu - nikt nie odbierał. Zadzwoniłem do sąsiadów - też nic. Nie wiedząc, co się dzieje, postanowiłem wrócić. W drodze dostałem informację, że domu Kaimów już nie ma. Spytałem: Jak to nie ma? Usłyszałem: „No, nie ma. Wybuchł”. Dostałem do Szczyrku i to, co zobaczyłem było przerażające... - wspomina Antoni Byrdy, bur-

mistrz Szczyrku, który w ten koszmarny wieczór wyszedł do dziennikarzy: - Myślę, że nic gorszego nie mogło się zdarzyć. To może być największa tragedia w historii Szczyrku. Liczymy na cud.

Ale cudu nie było. Pod gruzami zginęli 60-letni Józef Kaim i jego 60-letnia żona Jolanta, 39-letni siostrzeniec Wojciech i jego żona Anna, a także 10-letnia

Michalina, 6-letnia Marcelina, 3-letni Staś oraz 8-letni Szymon, wnuk Józefa. Ich ciała wydobyli z popiołu, z gruzu strażacy. Przez całą noc pracowali w milczeniu, w 12-stopniowym mrozie, w złowrogiej ciszy przerywanej wyciem wiatru. Pracowali najlepiej, jak potrafili. Przez wiele godzin przeszukiwali ziemię u stóp Kaimówki centymetr po centymetrze, cegła po cegle. Z nadzieją, że może kogoś uda się uratować. Nie udało się.

Patrycja Kaim-Śnioch przyznaje, że nie da się tego wszystkiego zrozumieć, wytłumaczyć, zapamiętać. Co wobec tego?

- Chciałabym zadać sprawcom pytanie, bo w dokumentach ze śledztwa pisze, że mieli sześć, czy siedem minut na ostrzeżenie. Chcę ich zapytać, dlaczego ich nie ostrzegli. Stracilibyśmy cały majątek, ale ktoś z nich może by się uratował. Wojtek był silnym, wysportowanym mężczyzną. Dzieciaki wysportowane. Cały dom był oświetlony i otwarty, bo w Szczyrku nie zamyka się drzwi na klucz. Wystarczyło powiedzieć, żeby uciekali. Może ktoś by się uratował. Mój ojciec był w warsztacie, na wyciągnięcie ich ręki. Widzieli go przez okno. Nie mogli zacząć krzyczeć, żeby ucie-

kali? Mieli siedem minut... - mówi pani Patrycja. Ma żal, że śledztwo tak długo trwa, że dwóch z trzech podejrzanych - operator wiertnicy i jego pomocnik - jest na wolności. - Siostra straciła w tej tragedii dziecko. I kolejny raz ma wyceniać zabawkę Szymka? - mówi.

Agnieszka Michulec, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Białymostku: - Nadal czekamy na opinię biegłych Szkoły Głównej Pożarniczej Zakładu Badań Przyczyn Pożarów w Warszawie. Trwają również wyceny nieruchomości, która uległa zawaleniu. Przewidujemy, że postępowanie to zostanie zakończone do 5 kwietnia przyszłego roku - wyjaśnia. - W tej sprawie musieliśmy zasięgnąć opinii wielu biegłych, różnych specjalności. Przesłuchano około 80 świadków.

Wobec operatora wiertnicy Marcina S. i jego pomocnika Józefa D. areszt tymczasowy został wcześniej - decyzją sądu - uchylony. W minioną środę został z kolei przedłużony do 12 grudnia areszt wobec Romana D. właściciela firmy, która zleciła wykonanie odwiertu. W środę Patrycja Kaim-Śnioch ze swoją siostrą poszła na cmentarz na Węzikowej Kępcie. Zapalić znicze. ©

Materiał informacyjny T-Mobile

019870838

REKLAMA

009972682

T-Mobile wyłączy sieć 3G w Polsce w 2023 roku



Świat pędzi dziś do przodu szybciej niż kiedykolwiek. Technologia nie potrzebuje już dziesiątek lat, aby przyczynić się do mniej i bardziej rewolucyjnych zmian w funkcjonowaniu społeczeństwa i gospodarki. Szczególnie wyraźnie widać to w telekomunikacji - udoskonalenie usług operatorów wyraźnie wpływa na komfort pracy i wygodę klientów.

Rozumiejąc te mechanizmy, firma T-Mobile postanowiła wyłączyć w 2023 roku przestarzałą już sieć 3G. W przyszłym roku ruszy kampania informacyjna, która klientom, nieposiadającym obecnie dostępu do sieci LTE, pomoże przygotować się do gładkiego przejścia na najnowocześniejsze rozwiązania.

Sieć 3G ustąpi miejsca 5G i LTE

T-Mobile w 2021 roku rozpocznie stopniowe przygotowania do wyłączenia sieci 3G. Jak wskazuje operator, telefonia trzeciej generacji (podobnie jak 2G)

z miesiąca na miesiąc cieszy się słabnącą popularnością i odpowiada za jedynie 5 proc. wszystkich danych przesyłanych w sieci. Dzieje się tak dlatego, że mając do dyspozycji urządzenia obsługujące nowoczesne standardy przesyłu danych, takich jak LTE lub VoLTE (wysoki standard połączeń głosowych), użytkownicy korzystają przede wszystkim z tych rozwiązań.

Zwolnienie częstotliwości używanych do oferowania sieci 3G stworzy przestrzeń dla rozbudowania sieci LTE oraz technologii mobilnej piątej generacji (5G), która w najbliższych latach na dobre zadomowi się w polskim sektorze usług telekomunikacyjnych. To z kolei zapewni wyższe średnie prędkości przesyłania danych, większą pojemność sieci i w rezultacie o wiele większy komfort korzystania z internetu.

Tempo zmian dostosowane do klientów

Całkowite wyłączenie usługi 3G mogłoby mieć miejsce wcześniej, jednak operator zapewnia, że będzie odchodzić od niej stopniowo, aby klienci T-Mobile mogli łatwo dostosować się do zapowiadanych zmian. Dodatkowo sieć nie zrezygnuje z technologii 2G (używanej często w komunikacji pomiędzy urządzeniami - M2M), która może być wykorzystywana przez telefony starszego typu - praktycznie wszystkie urządzenia obsługujące technologię 3G obsługują również 2G. Ostatecz-

nie, operator spodziewa się, że całkowite wyłączenie 3G nastąpi w 2023 roku.

Nie bójmy się zmiany na lepsze

Nie trzeba jednak czekać ze zmianą technologiczną przyzwyczajeni aż do wyłączenia sieci 3G i już dziś warto zastanowić się nad nowymi, technologicznymi możliwościami. Dla przykładu, już od przyszłego roku sieć umożliwi swoim klientom m.in. darmową wymianę kart SIM, jeśli stara karta nie obsługuje technologii LTE. Dodatkowo T-Mobile przygotował szeroką ofertę umożliwiająca obsługę najnowszych rozwiązań związanych z przesyłaniem danych, niezależnie od posiadanej przez nas rodzaju umowy (abonament, prepaid lub MIX). Operator zapowiada również oferty dla klientów, których nie obsługują sieci LTE.

Obecnie T-Mobile oferuje swoim prywatnym abonentom oraz klientom biznesowym korzystanie z technologii VoLTE. Rozwiązanie to zapewnia nie tylko błyskawiczne nawiązywanie połączeń i dużo lepszą jakość dźwięku, ale także możliwość korzystania z internetu z prędkością technologii LTE podczas rozmowy. Operator w najbliższym czasie zamierza udostępnić technologię VoLTE również użytkownikom korzystającym z pakietów prepaid i MIX oraz swoim pozostałym klientom biznesowym.

Olejek z majeranku

Gripaxin C37®

+ olejki: bazyliowy i kamforowy oraz wzbogacony czystek

Gripaxin C37 jest skuteczny w okresie jesiennych i zimowych zmian pogody

SUPLEMENT DIETY



układ oddechowy
odporność
zatoki



aż 37 substancji aktywnych

Starożytna formuła majerankowa
Ponad 600 badań naukowych o majeranku

Zadzwoń i zamów już dziś z dostawą do domu:

602 883 921, 33 817 34 24 / 25, zamów na: www.asepta.pro



zapytaj w **APTECE** u farmaceuty

Suplement diety jest środkiem spożywczym, którego celem jest uzupełnienie normalnej diety będący skoncentrowanym źródłem witamin lub składników mineralnych lub innych substancji wykazujących efekt odżywczy lub inny fizjologiczny.

Buzek: "Na emeryturę się nie wybieram. W Parlamencie mam wiele do zrobienia"

Jak wygląda konflikt na linii Polska - Unia Europejska od środka? Jakie mogą być konsekwencje obecnej polityki rządu? Rozmawiamy z Jerzym Buzkiem, wieloletnim europarlamentarzystą i jego byłym przewodniczącym oraz pomysłodawcą i sprawozdawcą Funduszu Sprawiedliwej Transformacji.

Panie Premierze, na początek - olbrzymie gratulacje za zdobycie tytułu „Europoseł roku 2020” brukselskiego „The Parliament Magazine” w kategorii „Nadzwyczajne osiągnięcie” m.in. za wkład w budowę Unii Energetycznej. To chyba ogromne uznanie?

Uznanie, radość, satysfakcja i ogromne zobowiązanie na kolejne lata pracy w PE. A przede wszystkim - wdzięczność dla tych, którzy mi na co dzień kibicują, obdarzają sympatią i zaufaniem, a więc w pierwszej kolejności - dla moich wyborców tu, w województwie śląskim. Ta nagroda jest dzięki nim i dla nich. Chciałbym też mocno podkreślić, że - tak jak i inne wyróżnienia za pracę parlamentarną - także i to dzieło z moim fantastycznym zespołem.

Czy dostając taką nagrodę - za nadzwyczajne dokonania - nie ma Pan ochoty dać sobie już z tym wszystkim spokój? Nawiązując do słów wiceministra sprawiedliwości Michała Wójcika z Solidarnej Polski, który w niedzielnym wywiadzie dla Rzeczpospolitej wysłał Pana na polityczną emeryturę...

Rok temu otrzymałem najpiękniejszy możliwy mandat na dalszą działalność polityczną - były nim 422 445 głosy mieszkańców naszego województwa. W Parlamencie mam jeszcze dla nich wiele do zrobienia. Obecnie negocjuję na przykład kształt specjalnego Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, który wesprze finansowo unijne regiony górnicze - takie jak Śląsk i Zagłębie. To są pieniądze na walkę ze smogiem i ubóstwem energetycznym, rewitalizację miast górniczych i terenów pokopalnianych, ekologiczny transport miejski, tworzenie atrakcyjnych miejsc pracy oraz wsparcie dla małych



Jerzy Buzek otrzymał niedawno prestiżową nagrodę "The Parliament Magazine" za nadzwyczajne osiągnięcia w UE

i średnich firm, młodzieży i seniorów.

A w sprawach istotnych dla Polski głos staram się zabierać zawsze - i nadal będę to robić. Mam do tego prawo, ale i moralny obowiązek - jako były Premier RP, pierwszy przewodniczący Parlamentu Europejskiego z naszej części Europy i przede wszystkim - patriota. Bronienie polskiej racji stanu to nie jest praca na etat - od tego nie ma dni wolnych. A ostatnie działania rządu w Unii Europejskiej są, w moim przekonaniu, z tą racją stanu po prostu sprzeczne.

Rozchodzi się o praworządność - coś co powinno być niezaprzeczalnym elementem demokratycznego państwa w Unii Europejskiej. Jeśli Rząd użyje weta, co wtedy? Kierunek „polexit”?

Rządzący wiedzą, że Polki i Polacy, w tym duża część ich własnego elektoratu, wysoko cenią sobie obecność w Unii - poparcie wynosi blisko 90%. Weto jest elementem partyjnych rozgrywek w Zjednoczonej Prawicy, ale mnie to nie uspokaja. Przewodnicząc PE spotykałem się z ówczesnym

brytyjskim premierem, Davidem Cameronem - on nie chciał wyjścia Wielkiej Brytanii z UE. Referendum ogłosił na potrzeby polityki krajowej. Wiemy, jak to się skończyło - od 1 lutego Brytyjczycy nie są w Unii.

U nas do antyunijnej kampanii - rozpoczętej również tylko dla doraźnego interesu partyjnego - włączono upolitycznione media publiczne, a to dziś - dla wielu Polaków - jedyne źródło informacji. Jeszcze dalej idzie prasa tzw. prawicowa. Podpalanie nastrojów społecznych w pandemii i szczucie na UE uważam za krańcowo nieetyczne i nieodpowiedzialne, a spychanie dyskusji o najważniejszych dla Polski sprawach na poziom telewizyjnych pasków i szokujących okładek za - jakby to powiedzieć - młodzież - bardzo słabe.

Z drugiej strony na arenie unijnej robi się coraz goręcej...

Tak, bo prowadzimy wyścig z czasem - każdy odpowiedzialny rząd chce ratować gospodarkę, wyciągnąć pomocną dłoń do milionów przedsiębiorców, odciążyć



Posiedzenie Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii w Europarlamentie - przed pandemią. Dziś głosuje się online.

służbę zdrowia czy ocalić kluczowe inwestycje. Ale chodzi nie tylko o te - potrzebne nam wszystkim - środki z nowego unijnego budżetu na lata 2021-2027 czy Funduszy Odbudowy. W Europie 25 państw rozumie, że niezbędnym antidotum na każdy kryzys jest solidarność. Dotąd to my, Polacy, byliśmy jej największymi ambasadorami.

I żeby była pełna jasność: weto jest narzędziem negocjacyjnym - nigdy nie odmawiałem żadnemu rządowi prawa do sięgania po nie. Ale czas - środek pandemii - a zwłaszcza styl, w jakim Polska i Węgry protestują, są do prawdy fatalne. Te skandaliczne oskarżenia, że cała UE idzie na niemieckim pasku; to sugerowanie, że chyba tylko Polacy i Węgrzy rozumieją unijne traktaty i ich bronią - a pozostałe 25 państw ich nie rozumie albo świadomie je łamie; ta propaganda, że nie chodzi o praworządność tylko o nieograniczone przyjmowanie imigrantów, wprowadzenie eutanazji czy jakichś targów z dziećmi, wmawianie opinii publicznej i liderom 25 krajów, że nie umówiono się

na to, co jest czarno na białym zapisane w konkluzjach po szczycie... Manipulacje, kłamstwa - nie da się bronić tego stylu. I to on właśnie jest sprzeczny z polską racją stanu.

Dziś Barbórka, wielkie święto, choć w tym roku wyjątkowo mało huczne. Czego życzy Pan górnikom?

Przed wszystkim tego, czego życzę wszystkim, czyli zdrowia, zdrowia i jeszcze raz zdrowia. Chciałbym wyrazić ogromne uznanie dla ich codziennego trud. Życzę im też - i ich bliskim - żeby znów zaczęli być odpowiedzialnie, poważnie i partnersko traktowani przez władze w rozwiązywaniu problemów nie tylko górnictwa, ale - całego naszego regionu.

Jeśli jesteśmy już przy węglu, co dalej z Funduszem Sprawiedliwej Transformacji (FST)? Oczywiście przy założeniu uchwalenia budżetu w obecnej formie.

To ważna uwaga: wetując budżet, polski rząd zawetuje także cały Fundusz - pieniądze dla mieszkańców choćby Śląska i Zagłębia. A to

właśnie my mamy nadal szansę dostać największe środki z FST - mimo, że poprzez kompletnie niezrozumiałe działania rządu na lipcowym szczycie, dziś jest tych pieniędzy, niestety, ponad 4 razy mniej niż było.

Nawet jeśli unikniemy weta, atmosfera wokół Polski jest - mówiąc delikatnie - gęsta, co nie ułatwia negocjacji w ich końcowej fazie.

A w środę mamy decydujące spotkanie, tzw. trialog - uczestniczę w nich jako sprawozdawca Funduszu w komisji ITRE. Na dziś główną kością niezgody pozostaje finansowanie infrastruktury gazowej. W Parlamencie Europejskim dopuściliśmy taką możliwość - aby przyspieszyć odchodzenie od węgla na przykład w ogrzewaniu domów i mieszkań. Dla Polski to istotne również w kontekście walki ze smogiem czy ubóstwem energetycznym. Niestety, państwa członkowskie w Radzie UE nie chcą żadnego wsparcia dla gazu w FST. Sytuacja jest skrajnie trudna - to cena, jaką płacimy za nieudolność i polityczną samoizolację rządu.

Już niedługo święta. Być może to zreflektuje wszystkich do rozmowy, nie konfliktu - zarówno na arenie międzynarodowej, jak i u nas.

Tak, idą święta. Często zdarza nam się podkreślać wyjątkowość jakiejś sytuacji, chwili czy daty. Ale nie ma wątpliwości, że o nadchodzących Świętach i o całym obecnym roku, będą jeszcze opowiadały nasze wnuki swoim wnukom. Życzę nam wszystkim wielkiego ciepła i serdeczności w świąteczne dni. Otwierania się i wzajemnego zrozumienia. Obchodzić je będziemy często w znacznie skromniejszej liczbie uczestników, ale może właśnie ten niewidoczny, ale podstępny i groźny wirus uświadamia nam bliskość i wspólnotę nas - ludzi. Zaczynijmy od przełamywania uprzedzeń, wyjaśniania nie-domowień i uśmierzania niechęci właśnie w wigilijny wieczór. I postanówmy sobie poszerzać to grono krok po kroku przez cały rok. Do tego zobowiązuje nas przecież Dobra Nowina, dla której zbieramy się w świąteczne dni.

Rozmawiał Mateusz Borda

REKLAMA

009968450



Drodzy Górnicy,

*jesteście symbolem pracowitości i siły charakteru.
Z wielkim szacunkiem podchodzę do Waszego trudnego
i pełnego poświęceń zawodu.*

*Życzę, aby Wasza ciężka praca była
bezpieczna, dawała poczucie spełnienia, a sprawy osobiste
zawsze układały się zgodnie z oczekiwaniami i marzeniami.*

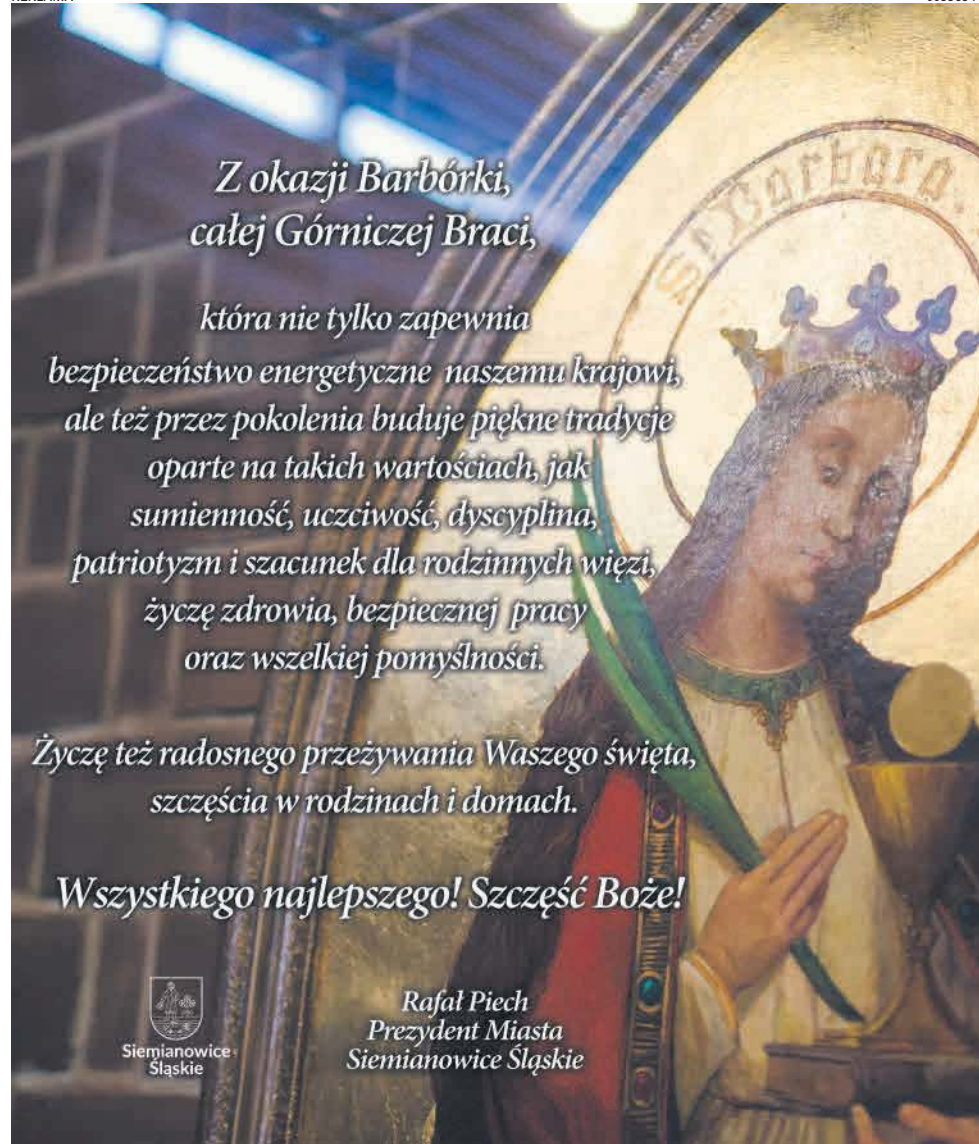


Jastrzębie-Zdrój

Anna Hetman
Prezydent Miasta Jastrzębie-Zdrój

REKLAMA

009969444



*Z okazji Barbórki,
całej Górniczej Braci,*

*która nie tylko zapewnia
bezpieczeństwo energetyczne naszemu krajowi,
ale też przez pokolenia buduje piękne tradycje
oparte na takich wartościach, jak
sumienność, uczciwość, dyscyplina,
patriotyzm i szacunek dla rodzinnych więzi,
życzę zdrowia, bezpiecznej pracy
oraz wszelkiej pomyślności.*

*Życzę też radosnego przeżywania Waszego święta,
szczęścia w rodzinach i domach.*

Wszystkiego najlepszego! Szczęść Boże!



Siemianowice
Śląskie

Rafał Piech
Prezydent Miasta
Siemianowice Śląskie

REKLAMA

009972956



EUROPEAN
CONSERVATIVES
AND REFORMISTS

**Z okazji górniczego święta – Barbórki,
składam całej Braci Górniczej
życzenia wszelkiej pomyślności, szczęścia,
satysfakcji z wykonywania ciężkiej pracy
oraz nieustannego wstawiennictwa
Św. Barbary.**

**Niech Wasza patronka ma Was
zawsze w swojej opiece.**

*Szczęść
Boże!*

Ostatnia aktywność Posła do Parlamentu Europejskiego Grzegorza Tobiszowskiego:

- ✓ zaangażowanie w pracę na rzecz „Nowej strategii przemysłowej dla Europy”
- ✓ ochrona miejsc pracy w woj. śląskim oraz innych regionach górniczych
- ✓ wsparcie procesu odbudowy i ochrony europejskiego przemysłu w czasie kryzysu Covid-19
- ✓ promocja „czystych” technologii węglowych
- ✓ wsparcie dla inwestycji gazowych, odnawialnych źródeł energii oraz podkreślenie roli węgla w transformacji energetycznej

**Grzegorz
Tobiszowski**

Posel do Parlamentu Europejskiego
Wiceminister energii w latach 2015-2019



Lekarka-symbol. Prof. Sieroń wraca do zdrowia

Agata Pustulka
a.pustulka@com.pl



Medycyna

Trzy tygodnie walczyła o życie najpierw w szpitalu MSWiA jako kierownik oddziału covidowego, potem w GCM jako pacjentka. Osiem dni oddychała za nią respirator. Rozmowa z prof. Karoliną Sieronią, specjalistką chorób wewnętrznych, gastroenterologią oraz balneologią i medycyny fizykalnej, która stała się symbolem walki z covidem.

Jak się pani czuje?

Cieszę się, że wróciłam z tej drugiej strony. Od zeszłego piątku jestem w domu. Dziś mamy wtorek, po raz pierwszy samodzielnie wstałam z łóżka. Oj nie, jeszcze nie chodzę. Mam chodzik i jeszcze wczoraj przejszę jednego metra było dla mnie ogromnym wysiłkiem. Ale jestem nastawiona pozytywnie. Musi być lepiej.

Jakie były pierwsze chwile w domu?

Mogłam wreszcie przytulić swoje kochane dzieci, córkę, która dzień przed moim wyjściem ze szpitala skończyła 18 lat, syna i ojca, który tak bardzo mnie przez całą chorobę wspierał. Sam jest lekarzem, moim mentorem, wzorem do naśladowania, zdawał sobie sprawę z grozy sytuacji, ale potrafił zapanować nad strachem bliskich, zwłaszcza dzieci.

Pani tata, prof. Aleksander Sieroń to jeden z filarów polskiej medycyny. Nie miał chwili załamania?

Nawet jeśli tak było, to tego nikomu nie pokazał. Poza tym mieliśmy ogromne zaufanie do zespołu prof. Danuty Gierrek, która w Górnośląskim Centrum Medycznym w Katowicach, gdzie trafiłam, kieruje OIOM-em. Moja pamięć „kończy” się jednak w momencie, gdy w MSWiA zdecydowałam, że muszę dalej leczyć się w Ochojcu i niejako sama zaordynowałam sobie podłączenie do respiratora. Z następnych dni nic kompletnie nie pamiętam. Ojciec, jak ja, jest człowiekiem zadaniowym. Tata, razem z posłem Jerzym Polackiem, który był wcześniej mo-



Prof. Karolina Sieroń pracuje w szpitalu MSWiA

im pacjentem w MSWiA, nagłośnili sprawę osocza, którego potrzebowałam. Nie spodziewałam się takiego odzewu. Wiem, że osocze, które dla mnie oddawali wspaniali ludzie, pomogło wielu chorym. Chciałabym z całego serca wszystkim bardzo podziękować. Gdy już to do mnie dotarło, byłam bardzo tą niesamowitą bezinteresowną solidarnością podbudowana.

Przed zachorowaniem pracowała pani właściwie non stop przez kilkanaście dni.

Dyżurowaliśmy na zmianę z kolegą trzy tygodnie. Proszę wierzyć, gdy człowiek pracuje z takim poziomem adrenaliny, gdy czuje się jak na wojnie, to ostatnią rzeczą jest myślenie o sobie. Pracowałam jak automat. Było wielu chorych w bardzo krytycznych stanach, a nas tak niewiele. Byliśmy na wojnie i codziennie liczyliśmy, czy wystarczy nam żołnierzy i amunicji. Ja w swoje działania angażowałam się zawsze na więcej niż 100 proc. Nie chodzi o to, że muszę być najlepsza. Ale muszę dać z siebie wszystko i jeszcze trochę. Zresztą zawsze myślimy, zaklinamy rzeczywistość, że nic złego nie może nam się przydarzyć. Też tak myślałam. Liczyłam się z ryzykiem zachorowania, ale nie przypuszczałam, że przebieg będzie tak dramatyczny.

Kiedy zaczęła się pani źle czuć?

Podczas dyżuru zaczęłam mieć bóle mięśniowo-stawowe, następnego dnia pojawiła się wysoka gorączka 39 stopni C.

W szpitalu wykonano mi wymaz, który dał pozytywny wynik. Kilka pierwszych dni choroby spędziłam w domu. Przyjechali do mnie koledzy z pracy i stwierdzili, że muszę iść do szpitala. I tak zostałam pacjentką na własnym oddziale.

Sama pani profesor przekonała się jak nieoczekiwany może być przebieg choroby...

Do tego dynamiczny i taki, którego się nie spodziewamy. Jest np. wiele powikłań zakrzepowo-zatorowych. Mówi się o nich coraz więcej. To ważne. Dlatego konieczna jest profilaktyka przeciwzakrzepowa. Covid to choroba, której absolutnie nie można lekceważyć. U mnie załamanie nastąpiło w Szpitalu MSWiA. Byłam cały czas przytomna, ale zaczęłam gorzej oddychać. Zaintubowano mnie przed przewozem do Ochojca.

Tam trwała walka o życie.

Osiem dni byłam pod respiratorem. Miałam zapalenie płuc. Dostałam wszystkie możliwe leki. Gdy zostałam wybudzona, byłam w szoku. Nie wiedziałam, gdzie się znajduję. Od kilku dni mam włą-

czoną rehabilitację. Z aktywnej ruchowo kobiety stałam się taka słabiotka.

Wyobraża sobie pani powrót na swój oddział?

Powrót do pracy uzależniam od formy. To ja przecież mam być dla chorych wsparciem. Mieć siłę. Jak będzie to możliwe, wracam. Kocham swoją pracę, ale już w takim wymiarze dyżurowym nie dam rady pracować.

A z takich bardzo prozaicznych spraw to za czym pani tęskniła?

Za smakiem domowego rosołu. Już mogłam go poczuć.

Gdy pani zachorowała, opinia publiczna przekonała się na własne oczy, że lekarze to maratończycy, którzy płacą swoim zdrowiem za pomoc chorym. Została pani symbolem walki z pandemią, lekarką, która się nie poddaje.

To dla mnie zaszczyt. Ale ja takich symboli mogę wymienić natychmiast bardzo wiele: koleżanek, kolegów. Pracuję z nimi na co dzień.

© ©

REKLAMA

009962576

Szanowni Górnicy,

Katowice to miasto związane z górnictwem od początku naszej historii. Jesteśmy z tej tradycji dumni i szcycimy się tym, że dotyczy ona tak wielu rodzin w naszym regionie. Z okazji Barbórki kieruję słowa podziękowania za Waszą ciężką pracę, jaką codziennie wykonujecie. Jednocześnie życzę Wam dużo zdrowia, pomyślności i realizacji planów osobistych i zawodowych. Niech Święta Barbara ma Was zawsze w swojej opiece.

Niech żyje nam górniczy stan! Szczęść Boże!

Marcin Krupa,
Prezydent Katowic



KATOWICE
dla odmiany



Europa będzie razem walczyć z rakiem



Czemu Parlament Europejski postanowił zająć się kompleksową i wspólną walką z rakiem?

Dziś wszyscy zajmujemy się covidem, ale nie przestaliśmy umierać na nowotwory. Mówi się wręcz o covidowym długu zdrowotnym, bo z powodu pandemii ludzie przestali się leczyć, badać, mieli utrudniony dostęp do lekarzy, co ma skutkować nadumieralnością na raka właśnie.

Jeszcze przed pandemią pojawiały się pomysły, by państwa Unii Europejskiej w pewnym zakresie prowadziły wspólną politykę zdrowotną, ale przeszkodą były bardzo różnorodne systemy organizacyjne i finansowe w poszczególnych krajach. Istniała jednak potrzeba koordynacji przepływu informacji i dostępu do nowoczesnej technologii. W pewnym sensie covid przyspieszył działania i wskazał na ich wielką potrzebę. Ale Grupa EPL w czasie kampanii do Parlamentu Europejskiego już w 2019 roku uczyniła ze wspólnej polityki zdrowotnej, a przede wszystkim walki z rakiem, swój główny punkt programu. Uznaliśmy, że to priorytet. Z wielu powodów. Teraz doszedł kolejny, bo jednym z działań będzie na pewno walka ze skutkami pandemii w różnych obszarach ochrony zdrowia. Ideą Grupy EPL w czasie kampanii były trzy punkty: zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców UE pod względem zdrowotnym, militarnych i ochrony granic.

Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen w swoim programie również uznała, że polityka zdrowotna powinna stać się priorytetem dla całej UE. My jako europosłowie z Polski postanowiliśmy szybko przejść od słów do czynów. Udało się nam powołać specjalną Komisję Zdrowia na czele z pośtem do PE, lekarzem Bartoszem Arłukowiczem i zależało nam, by także lekarka, była premier i minister zdrowia Ewa Kopacz została wiceprzewodniczącą PE, żeby mieć szczególną pieczę nad sprawami związanymi ze zdrowiem.

Jakie konkretne działania przewiduje Komisja? W materiałach Grupy EPL mówi się o badaniach przesiewowych dotyczących niektórych nowotworów, tworzenie rejestrów nowotworów.

Ta komisja jest ponadpartyjna, w związku z czym nie jest komisją wykonawczą. Jej zadaniem będzie inicjowanie działań, których wykonaniem zajmą się konkretne instytucje. Problemów do rozwiązania jest bardzo dużo. Pandemia pokazała, a niekiedy obnażyła stan ochrony zdrowia w poszczególnych krajach.

mówi Jan Olbrycht, eurodeputowany Grupy EPL

Nowotwory, bez względu na covid, będą jednym z największych problemów zdrowotnych obywateli UE. Komisja będzie analizować możliwości finansowe i szukać funduszu na działania profilaktyczne. Pośowie chcieliby zobaczyć, które fundusze mogłyby być przydatne, by realizować cele Komisji. Niezwykle ważnym elementem działań są badania naukowe w ramach programu Horyzont 2020, a to przecież największy jak dotąd program UE w zakresie badań naukowych i innowacji. Komisja będzie też oceniać, co dzieje się, jeśli chodzi o ochronę zdrowia w poszczególnych państwach. Myślę, że wszystkie działania, które będą wymagały koordynacji, staną się właśnie elementem prac komisji. Koordynacji rozumianej jako wymiana informacji, ale też jeśli chodzi o metody terapii stosowanej w poszczególnych krajach. Chodzi też o zapewnienie równego dostępu do nowych technologii, terapii.

Komisja Europejska jak na razie zdaje egzamin, jeśli chodzi o covid. Podpisano umowy z wszystkimi potencjalnymi twórcami szczepionki. Tu musiały się znaleźć pieniądze i to ogromne. Ale czy będą też pieniądze na raka? Bo przecież można mieć genialne pomysły, ale „pod koniec dnia” okazuje się, że brakuje w kasie.

Ambicje Komisji są duże. Kwestia walki z rakiem pojawi się w różnych funduszach. Teraz próbujemy zbudować Fundusz Zdrowotny. W naszej propozycji przygotowanego budżetu trzy razy zwiększyliśmy pierwotną sumę. Najpierw miało to być 1,7 mld euro, ale my przeforsowaliśmy, że będzie to ponad 5 mld euro. Na sam początek to niezła suma. Fundusz Zdrowotny jest w pakiecie budżetowym. Ten, kto zablokuje budżet, zablokuje Fundusz. Jednak pieniądze na zdrowie będą pieniędzmi we wspomnianym Horyzoncie, czy funduszu na inwestycje, infrastrukturę. Komisja zbierze te kwoty do jednego worka.

Na co te już zaklepane pieniądze Funduszu będą przeznaczone?

Z pewnością na covid, ale też pomoc systemom ochrony zdrowia, bo się zależały, jeśli chodzi o leczenie raka, by terapie były kontynuowane. Wiele inicjatyw związanych z walką z rakiem m.in. piersi, szczepieniami przeciwko HPV są realizowane, ale do tej pory miały one małe wsparcie finansowe i organizacyjne. Wystarczy jednak spojrzeć na statystyki, by przekonać się, jak niezwykle ważne są cele nowej Komisji. W Europie co 9 sekund wykrywana jest choroba nowotworowa wśród pacjentów. Według prognoz ilość zachorowań ma się podwoić do roku 2035, a 40 proc. społeczeństwa będzie się z nią zmagać w przyszłości. W 2019 roku liczba zachorowań wzrosła do 2,7 miliona. Natomiast liczba zgonów wyniosła 1,3 miliona ludzi. Powołując się na raport Szwedzkiego Instytutu Zdrowia, liczba zachorowań w 2016 roku wyniosła 1,3 mln, co stanowiło 26% zgonów w całej Europie.

mówi Katarzyna Stachowicz, radna wojewódzka KO, działaczka społeczna na rzecz walki z rakiem

Jakie z punktu widzenia Polski są największe problemy związane z leczeniem raka? Biorąc także pod uwagę pandemię koronawirusa?

Realizacja świadczeń onkologicznych w pandemii znacznie się obniżyła. Jednym ze wskaźników, które obrazują sytuację pacjentów onkologicznych jest ilość wydanych kart DİLO, których liczba w okresie pandemii znacznie zmalała. Nie oznacza to, że mniej społeczeństwa choruje na raka, tylko że mniej ludzi zgłasza się do lekarza, a spowodowane to jest wieloma czynnikami, jak: lęk przed zarażeniem koronawirusem, zamknięcie oddziałów szpitalnych, zawieszenie wykonywania zabiegów i badań ze względu na zakażenie albo kwarantannę personelu medycznego. Niestety, epidemia spowodowała znaczne obniżenie diagnozowania nowotworów. Mówi się nawet o spadku o 90 procent liczby wykonywanych mammografii i cytologii. Na własnym przykładzie wiem, że leczenie onkologiczne jest złożonym procesem, związanym określonym szczegółowym planem z konkretnymi terminami, których nie można przesunąć ze względu na osiągnięcie właściwych skutków leczenia. Dlatego nie powinniśmy zaniedbywać, odkładać diagnostyki, a zwłaszcza przerywać leczenia, bo może to mieć tragiczny skutek. Niestety rak nieleczony daje 100-procentową śmiertelność.

Speckomisja Parlamentu Europejskiego powstała, by prowadzić wspólną politykę zdrowotną krajów UE. Jakich działań w pierwszej kolejności pani by oczekiwała?

Dzięki tej inicjatywie, tysiące Polek i Polaków będzie mogło liczyć na wyrównanie szans w zakresie dostępu do najnowocześniejszych terapii, technologii, leków najwyższych generacji oraz zgodnie z zaleceniem speckomisji dostępu do badań przesiewowych w kierunku nowotworów, by zbliżyć się do wskaźnika wyleczalności raka na poziomie modelowych krajów Europy. Dane statystyczne wskazują, że pilnie trzeba podnieść efektywność systemów opieki zdrowotnej. Komisja Europejska swoim priorytetem określiła wsparcie państw członkowskich, które najbardziej potrzebują osiągnąć w walce z rakiem, a do takich należy nasz kraj. Najważniejsza jest edukacja, profilaktyka, wczesna diagnoza, precyzyjne leczenie i, na co pragnę zwrócić uwagę, dalsza opieka medyczna i psychologiczna.

Sama jest pani osobą po wyleczeniu nowotworu, potem wywalczyła pani dla Polek bezpłatną mastektomię w przypadku zagrożenia genetycznym rakiem. Jakie nierówności dotyczące leczenia nowotworów widzi pani

Europosłowie PO-PSL należą do Grupy Europejskiej Partii Ludowej największej i najstarszej frakcji w Parlamencie Europejskim. Grupa EPL zrzesza 186 posłów ze wszystkich państw członkowskich UE. Wpisując się w tradycję chrześcijańskiej demokracji. Grupa EPL stawia dobro i ochronę obywateli, a jednym z najważniejszych priorytetów frakcji jest walka z rakiem. Choroby nowotworowe są drugą, po chorobach serca przyczyną zgonów i zachorowalności w Europie. Każdego roku na raka umiera 1,9 miliona osób, a u kolejnych 3,7 milionów stwierdza się chorobę.

Gdyby aktualna wiedza na temat czynników ryzyka była lepiej przełożona na strategię zapobiegawczą, szacunkowo, zachorowalność na choroby nowotworowe można by zredukować o 40%. Właśnie dlatego potrzebujemy wspólnej europejskiej strategii prewencyjnej, opartej na inicjatywach już wcześniej prowadzonych przez UE. Chociaż polityka zdrowotna pozostaje przede wszystkim w rękach państw członkowskich, wspólne europejskie działania mogą odnieść niesamowity skutek. Aby osiągnąć rozwój nowoczesnych technologii i osiągnąć przełom

w leczeniu raka, konieczne jest połączenie wszystkich europejskich zdolności badawczych i zasobów finansowych. Tylko to sprawi, że wiedza przełoży się na działanie. Chcemy, aby Europa została liderem w leczeniu chorób nowotworowych, nasze szpitale dysponowały najbardziej zaawansowaną infrastrukturą medyczną, a laboratoria sprzętem i technologią pozwalającą na kolejne przełomy w badaniach pozwalających na walkę z rakiem. Z inicjatyw polskiej delegacji w Grupie EPL, w Parlamencie Europejskim powołano specjalną Komisję do walki z rakiem. Jej działanie przyczyni się

do szybkiego opracowania wytycznych w obszarze dostępności do metod wczesnej diagnostyki, profilaktyki, oraz dostępności do opieki paliatywnej i terminalnej leczenia.

Razem zbudujemy Plan Walki z Rakiem w Europie!



np. między Polską a ochroną zdrowia w innych krajach, choćby w Niemczech, gdzie pani się leczyła?

Jedną z nich jest brak regulacji prawnych związanych z refundacją wielu usług medycznych, leków. Tak właśnie było z zabiegiem profilaktycznej mastektomii, który w Polsce był nier refundowany, gdzie w wielu państwach europejskich taka forma profilaktyki dla kobiet z mutacją genetyczną czy też obciążonym wywiadem rodzinnym była stosowana. Z każdym rokiem chorych na raka w Polsce będzie przybywać. Wyniki leczenia w naszym kraju są bardzo oddalone od czołówki europejskiej tak zwanych krajów modelowych, którymi są Szwecja, Niemcy, Finlandia. Wszyscy wiemy, że poziom leczenia, wykorzystywanie nowoczesnych terapii, leków zależy od zamożności kraju. Różnice w dostępie do leczenia w Polsce a większością krajów europejskich dotyczą wielu nowotworów. Nierówności dotyczą przede wszystkim dostępu do nowoczesnych terapii, leków trzeciej generacji. W Niemczech duży nacisk kładzie się na edukację i profilaktykę w zakresie onkologii. Dla przykładu kobietę, u której został wykryty nowotwór piersi, otacza się profesjonalną, holistyczną opieką medyczną. Spotkałam się z zupełnie innym spojrzeniem na człowieka w chorobie. W Niemczech zwraca się uwagę na kondycję fizyczną oraz samopoczucie psychiczne. W Helios Klinikum w Bad Saarow pod Berlinem spotkałam się z tak zwanymi BRUSTSCHWESTER, czyli wyspecjalizowanymi pielęgniarkami od nowotworu piersi.

Jakie działania profilaktyczne, antyrakowe, są obecnie najważniejsze, by przeprowadzić je właśnie we wszystkich państwach UE?

Do najważniejszych działań należy: edukacja, promowanie zdrowego stylu życia, analiza danych, kampanie informacyjne, stała obserwacja globalnych trendów przeżycia chorób

Wachowicz: Nie ja rozwiodłam premiera

Marek Bartosik
marek.bartosik@polskapress.pl



Ludzie

Ewa Wachowicz skończyła 50 lat. Najbardziej znana Miss Polonia, telewizyjna gwiazda, mistrzyni polskiej kuchni, miłośniczka górskich wypraw, bizneswomen. Znak własnie wydał książkę „Wszystkie korony Ewy Wachowicz” napisaną przez Marka Bartosika. Jej smakowity fragment publikujemy.

Dziewczyna z Kłęczan pod Gorlicami bierze ślub gdzieś w Pretorii. Jak mogłaś to zrobić rodzicom?

Pokochołam RPA podczas wyborów Miss World w 1992 roku, które właśnie tam się odbywały. Poznałam wtedy naszego ambasadora w Pretorii Stanisława Cieniucha. Kiedy zostałam sekretarzem prasowym, mieliśmy cały czas kontakt. Poznał go też Przemek. W momencie, kiedy pojawił się w 1996 pomysł ślubu, chcieliśmy uciec od sensacji, jaką

w Polsce musiałyby to wydarzenie się stać. I Przemek wymyślił, żeby pobrać się za granicą. Padło na RPA, bo... znaliśmy ambasadora. Dla niego to też było duże przeżycie. Okazało się, że wcześniej w tej ambasadzie nie udzielono żadnego ślubu. Najpierw musieliśmy załatwić wiele formalności. W dodatku prawo wymagało, byśmy przez kilka tygodni przed datą ślubu mieszkali w RPA. Postanowiliśmy więc zrezygnować z podróży poślubnej. Mieliśmy za to przedślubną, w dodatku wielką. W Kapsztadzie wynajęliśmy samochód i przejechaliśmy całą RPA. Zaprosiłam też Miss Afryki, która brała udział w tym pamiętnym dla mnie konkursie Miss World.

A impreza?

Nie było, skończyło się na małym poczęstunku w ambasadzie. Potem we dwoje pojechaliśmy do Ballito, kurortu nad Oceanem Indyjskim, gdzie „przytuliliśmy się” do jakiegoś wesela, które akurat się w naszym hotelu odbywało.

Zaraz po tym, jak zostałaś Miss Polonia, byłaś bardzo



Wachowicz koronę Miss Polonia zdobyła w 1992. Potem mądrze zarządzała swoją popularnością

otwarta. Zapraszałaś dziennikarzy do swojego „apartamentu” w akademiku. Razem z ówczesnym chłopakiem udzielaliście wywiadów. Potem zaczęłaś swoje życie prywatne skrywać.

Zaraz po zdobyciu korony byłam zachwycona zainteresowaniem świata. Nawet nie przyszło mi do głowy, że nie musi ono być życzliwe. Kilkaście miesięcy później, będąc

rzeczniką premiera, błyskawicznie dorastałam. Jeszcze chwilę wcześniej byłam ostatnią dziewczyną w klasie, która dostała okres. Biust miałam jakiś taki ledwo, ledwo. Zaczęłam się zastanawiać, co się dzieje, że tak nic się mi nie przydarza, więc poszłam do mamy na poważną rozmowę. Dała mi Sztukę kochania Michaliny Wiślockiej. Po latach zresztą moja Ola też dostała

ode mnie tę książkę, na co zareagowała jednak jako dziecko epoki internetu lekko pobłażliwym uśmiechem. Moje pokolenie na takie źródło wiedzy liczyć nie mogło i na szczęście mama na książkę nie poprzestała. Usiadłyśmy przy stole i rozrysowała mi życie płciowe człowieka. Wy tłumaczyła, co to są jajniki, macica, co to jest okres, jak to wygląda. Co nieco opowiedziała też o męskich atrybutach.

Dostrzegałaś oznaki miłości między rodzicami?

Czułości widziałam bardzo mało. Dopiero jak dorosłam, słyszałam parę razy tatę mówiącego mamie, że ją kocha. Jako dziecko czy nastolatka nigdy nie słyszałam od mojego taty, że mnie kocha. Mama powiedziała mi tak: „Tatus to mnie powiedział, że mnie kocha, raz przed ślubem i może z raz po ślubie. Bo to jest taki typ mężczyzny, który uważa, że jak się tobą opiekuje, troszczy się o ciebie, jak chce twojego towarzystwa, na przykład żebyś mu w warsztacie śrubki podawała, to są oznaki, że cię kocha. On tylko nie umie tego powiedzieć”.

Związałaś się z człowiekiem starszym o dziesięć lat, po rozwodzie, z dzieckiem, a Ty pewnie chciałaś welonu, księdza, wesela, błogosławieństwa od mamy i taty.

Pewnie, że chciałam. Ale Przemek imponował mi wiedzą, erudycją, energią, ale też lojalnością, wysiłkiem, jaki wkładał w to, by mnie chronić przed wpadkami, koteriami. Czarował fantazją, poczuciem humoru. Na początku źle go traktowałam. Nie chciałam, żeby ktoś widział, że jestem od niego zależna. No, ale kiedyś zawiózł mnie na Hel, na zamknięty dla cywilów teren. Jak wysiadałam z auta przy plaży, wschodziło słońce. W takiej sytuacji trudno dalej udawać, że nie jest się zakochanym, no i zostaliśmy parą.

Zakonspirowaną jednak. Dlaczego? Może lepiej było ujawnić ten związek, żeby przeciąć ciągle plotki o Tobie i premierze.

Zapewniam: to nie ja rozwiodłam Waldemara Pawlaka. O tym, że mnie i Przemka łączy coś więcej niż praca, premier wiedział od początku. Sama mu o tym powiedziałam.

REKLAMA

009972335

GALERIA
WIŚLANKA

Podwójna radość
z robienia zakupów!

Galeria Wiślanka
Żory, ul. Katowicka 10



Chory na COVID-19 pod dobrą opieką

Program Domowej Opieki Medycznej



Zwróć urządzenie po zakończonej izolacji

- zapakuj pulsoksymetr do opakowania fabrycznego,
- włóż zapakowane urządzenie do otrzymanej koperty foliowej (z etykietą zwrotną),
- zaklej kopertę,
- zgłoś gotowość do zwrotu przygotowanej przesyłki poprzez system,
- oczekuj na przyjazd kuriera, który odbierze przesyłkę.

UWAGA: Do przesyłki zwrotnej nie dołączaj ulotki i instrukcji obsługi otrzymanych z urządzeniem

Infolinie

- Telefoniczna Informacja Pacjenta: 800 190 590

Chcesz dowiedzieć się więcej na temat zakażenia koronawirusem, kwarantanną, czy izolacją?

Skontaktuj się z Telefoniczną Informacją Pacjenta, gdzie uzyskasz szczegółowe informacje.

- Infolinia Domowej Opieki Medycznej dla Pacjentów: 22 735 39 40

Infolinia do zdalnego monitorowania pacjentów z COVID-19 w ramach programu Domowa Opieka Medyczna. Zadzwoń, jeśli miałeś lekarską poradę telemedyczną i nie otrzymałeś skierowania lub recepty została błędnie wystawiona, lub chcesz skorzystać z bezpłatnej porady psychologa. Godziny pracy infolinii: 24/7.

- Infolinia Techniczna dla Pacjentów: 790 544 988

Masz problem z instalacją lub działaniem aplikacji PulsoCare? Zadzwoń na Infolinię Techniczną.

Ministerstwo Zdrowia uruchomiło w całej Polsce projekt Domowej Opieki Medycznej (DOM), czyli system zdalnego monitoringu pacjentów z COVID-19. W jego ramach każdy, kto ma pozytywny wynik testu na koronawirusa, może otrzymać pulsoksymetr. To urządzenie bada poziom saturacji, czyli nasycenia krwi tętniczej tlenem i przekazuje dane do centrum monitoringu. Dzięki temu, w razie pogorszenia parametrów, do pacjenta szybko zostanie wezwane pogotowie ratunkowe.

Domowa Opieka Medyczna pozwala zmniejszyć zagrożenie zbyt późnego dostrzeżenia, że Twój stan zdrowia się pogarsza. Program będzie wykorzystywał **pulsoksymetr** jako narzędzie diagnostyczne i **aplikację PulsoCare** do przekazywania i monitoringu danych. **Pulsoksymetr do domu dostarczy listonosz**, dlatego bardzo ważne jest podanie dokładnych danych adresowych. Czas oczekiwania na pulsoksymetr to 1 dzień roboczy przy założeniu, że pacjent został zgłoszony do systemu przed godz. 18. Dostawy będą realizowane także w soboty.

Bardzo ważne jest, aby regularnie wykonywać pomiary, a system PulsoCare będzie monitorował Twoje wyniki i reagował na ich zmiany.

Jak otrzymać pulsoksymetr?

Program jest dedykowany pełnoletnim pacjentom, leczonych w warunkach domowych.

Pacjenci z COVID-19, którzy:

- ukończyli 55 lat są automatycznie włączeni do programu Domowej Opieki Medycznej,
- mają mniej niż 55 lat muszą wypełnić formularz Pulsocare, który znajduje się na stronie Ministerstwa Zdrowia,
- którzy nie ukończyli 55 lat mogą otrzymać pulsoksymetr na podstawie kwalifikacji dokonanej przez lekarza podstawowej opieki zdrowotnej, zarejestrowanego w systemie DOM.

Jak wykonywać pomiary

Przeczytaj przed pierwszym pomiarem

- pomiary wykonuj po kilku minutach odpoczynku,
- przed wykonaniem pomiarów umyj ręce,
- pomiary wykonuj w pozycji siedzącej,
- podczas korzystania z pulsoksymetru, nie możesz mieć pomalowanych paznokci.

W razie niepokojących wyników zadzwoni do Ciebie konsultant i jeśli będzie taka potrzeba umówi konsultację telemedyczną z lekarzem.

Jak działa program Domowa Opieka Medyczna

- 1 Otrzymałeś pozytywny wynik testu na COVID-19, zostałeś zarejestrowany w programie Domowa Opieka Medyczna? Otrzymasz SMS z hasłem do systemu
- 2 Pobierz bezpłatnie aplikację PulsoCare ze sklepu Google (Google Play) lub Apple (App Store) lub zaloguj się do systemu przez przeglądarkę internetową pod adresem pulsocare.mz.gov.pl
- 3 Zapoznaj się z instrukcją pulsoksymetru, którą znajdziesz w przesyłce
- 4 Badaj się co kilka godzin zgodnie z zaleceniami, a wyniki wpisz w systemie PulsoCare

Do zalogowania będziesz potrzebować:

- numeru telefonu, który przekazałeś lekarzowi
- hasła otrzymanego w wiadomości SMS



MZ
Ministerstwo Zdrowia

Barbara w muzyce, na obrazie i tatuażu



Erwin Sówka, malarz i przedstawiciel Grupy Janowskiej jest związany z Nikiszowcem, przez lata pracował w kopalni „Wieczorek



Jarosław Momot ma 31 lat, a od 11 lat jest górnikiem. Mieszka w Wodzisławiu Śląskim. Pracuje na kopalni ROW Ruch Marcel jako sztygar zmiany



Maksymilian „Rotaz” Prygiel ma 35 lat, pracuje w KWK Bielszowice w Rudzie Śląskiej, a mieszka w Bytomiu

Justyna Przybytek
j.przybytek@dz.com.pl



Miejscowość

Barbórka to jedno z najważniejszych świąt na Górnym Śląsku. Dzień Górnika i imieniny św. Barbary – patronki i opiekunki górników – celebrować się z pompą, bo prawie każdy zna kogoś, kto pracuje, albo pracował na kopalni.

Przywykliśmy, że 4 grudnia kopalniane orkiestry budzą oświecie mieszkańców górniczych osiedli, a wieczorem górnicy świętują na hucznych karczmach. Górnicy potrafią też jednak swoją patronkę uczcić w sposób bardziej zaskakujący: na obrazie, tatuażu, albo w hip-hopowym rytmie. *ugue quam, pellantmare*

Erwin Sówka, emerytowany górnik i malarz

Najsłynniejszy malujący górnik w Polsce to Erwin Sówka – malarz intuicyjny i jedyny żyjący przedstawiciel Grupy Janowskiej. Katowiczanie związany jest z Nikiszowcem, gdzie dorastał, założył rodzinę, pracował też w tamtejszej kopalni Wieczorek. W kopalni zatrudnił się jako młody chłopak, na początku jako dekorator w zakładowym domu kultury. Lepiej jednak mógł zarobić jako górnik dołowy, poprosił więc o nowy przydział i dostał pracę przy obsłudze wozów z urobkiem. To właśnie w kopalni pan Erwin stracił palec u lewej dłoni. – Zawsze mówię, że ten palec jest u św. Barbary, że sobie go wzięła – żartuje.

Święta Barbara, podobnie zresztą jak Nikiszowiec, kopalnia i górnicy, to stały motyw malarstwa Sówki. Na obrazach artysty osadzona jest na tle czerwonych familoków Nikisza, innym razem na końcu kopalnianego chodnika. Często jest też naga. – Lubie św. Barbarę, ale jako zwykłą kobietę, nawet gołą, ale wiem że mi wybaczy – powtarza pytany o ten motyw pan Erwin. – Cały czas ją maluję, ale prawie zawsze jest inna. Jak mi wyjdzie po prostu: raz święta, raz mniej święta – śmieje się.

Wizerunek świętej na płótnie to zawsze – jak przyznaje artysta – jego własne wyobrażenie na temat opiekunki górników. – Wszystko maluję z głowy, a moje kobiety są tylko moje. To jest najważniejsze. Barbara jest taka, jaką mam ją w sercu – dopowiada.

Na ilu obrazach Sówki występuje, tego sam malarz nie potrafi zliczyć. Ma jednak jeden ulubiony obraz świętej, który wisi

w jego mieszkaniu w Zawodziu. – Barbara jest tu namalowana jak mozaika, która była na kopalni – wyjaśnia. Na Wieczorku – wspomina Sówka – ołtarz ze św. Barbarą znajdował się w pięknej kapliczce. – Na Nikiszu do Barbary wszyscy się modlili przed-szytą. Ja też przed zjazdem zawsze się przeżegnałem, żeby czuwała nade mną – dodaje.

Jarosław Momot, górnik z kopalni KWK ROW Ruch Marcel

Jarosław Momot ma 31 lat, a od 11 lat jest górnikiem. Mieszka w Wodzisławiu Śląskim. Pracuje na kopalni ROW Ruch Marcel jako sztygar zmiany na oddziale elektrycznym. Pięć lat temu wytatuował sobie św. Barbarę na lewym ramieniu. To jeden z dwóch tatuży, jakie ma. Drugi przedstawia grupę krwi. – Na skórze trzeba zapisywać rzeczy ważne – mówi.

Święta Barbara jest ważna. – Ojciec, brat, dziadek i pradziadek – wszyscy byli górnikami. Ja pierwszą szychtę miałem 18 września 2009 roku. Nie była – jak to szychta nowego – zbyt trudna, ale po wyjeździe dowiedziałem się, co się tego dnia stało na kopalni Wujek w Rudzie Śląskiej – wspomina.

Właśnie 18 września 2009 na skutek wybuchu metanu w kopalni „Śląsk” – obecnie Wujek – Ruch Śląsk – zginęło 20 górników (12 osób na miejscu, 8 osób w szpitalach), a około 36 odniosło obrażenia. – To niebezpieczeństwo mamy wpisane w zawód, ale tylko głupi się nie boi – podkreśla Momot.

Tatuż sam zaprojektował. Był wykonywany w dwóch sesjach po pięć godzin każda.

– Nie chciałem żadnych szaleństw. To miał być tradycyjny wizerunek świętej Barbary, ale jednocześnie niepowtarzalny, żeby drugiej takiej nigdzie nie było – opowiada.

Maksymilian „Rotaz” Prygiel, górnik z KWK Bielszowice

Maksymilian „Rotaz” Prygiel ma 35 lat, pracuje w KWK Bielszowice w Rudzie Śląskiej, a mieszka w Bytomiu. Dawniej marzył o karierze muzycznej, dziś jest mechanikiem maszyn dołowych. Odpowiada m.in. za to, aby kombajn przy ścianie był „na chodzie”. – Bo jeśli kombajn stoi, stoi cała kopalnia – dodaje. Z muzycznej pasji nie zrezygnował, a o górnictwie i Śląsku rapuje.

„Mówią, że taki górnik to ma przywileje, dodatki, paczki, kartki i 14 wypłat. Lecz co mu po tym skoro nigdy nie wie, czy dzisiaj nie jest jego ostatnia szychta. Wystarczy jedna iskra, wystarczy jeden podmuch, by śmierć zawisła nad głowami naszych chłopców”[1] – to frag-

ment utworu Solidarni Sercem (Żołnierze Świętej Barbary II), który w projekcie 4P Rekordy Prygiel nagrał z Marcinem Grosem. I dalej: „Niedoceniani żołnierze Barbary, pełni odwagi, nadziei i wiary. Nieważne jaki wiek, czy młody czy stary, każdy zasłużył by być szanowanym”.

Prygiel na kopalni zatrudnił się w 2011. – Wcześniej próbowałem różnych zajęć: budowa, magazynier, ale muzyka zawsze gdzieś była. Starałem się, żeby zaistnieć, ale nie wyszło. W końcu górę wzięła proza życia: dom, rodzina, praca – tłumaczy.

Jak przyznaje kopalnia nie była marzeniem. – Ojciec był górnikiem, dotrwał do emerytury, a ja choć tego nie planowałem, okazało się, że przejąłem po nim pałeczkę. Nie narzekam, jest jak jest, jestem zadowolony z tego miejsca, w którym jestem. Każdy zakład pracy, każdy zawód ma plusy i minusy. Nie jest kolorowo, nie jest bezpiecznie, ale człowiek jest dorosły i sam wybiera – podkreśla. Muzyka – jak mówi – była i jest ważna z jego życia. To pasja, odskocznia, ale i poniekąd misja. – Chcemy uświadomić ludziom tu, na Śląsku, żeby nie zapominali, że wśród górników, ale i ludzi wokół górnictwa – bo każdy ma na dole wujka, tatę, albo znajomego – musi być jedność. Chcemy przekonać ich, że musimy być razem, dbać o region i mieć swój etos – przekonuje „Rotaz”.

W tekstach Grosu i Prygiel rapują, jak wygląda praca na dole: „Zaciskamy dłonie i wstrzymujemy oddech, kolejna tragedia trzęsie ścianą coraz mocniej. Śmierć zbiera żniwo, gdy nie ma drogi ucieczki. Znowu pod główną bramą zapalają świeczki. Znowu metan rozpełtał pod ziemią piekło”

– Moja kopalnia jest właśnie metanowa i wystarczy jedna iskra... Ale nie tylko, bo wypadki na kopalniach są różne. Tu trzeba mieć oczy dookoła głowy – mówi Prygiel.

Jak dodaje św. Barbara „z tyłu głowy zawsze jest”. – Młodsze pokolenie górników jest już inne, mniej religijne, mniej skupione na symbolice i tradycji niż nasi poprzednicy, ale jak przyjdzie strach to wiadomo, do kogo trzeba się pomodlić – przyznaje.

Hip-hopowe rymy o grubie, szychcie i św. Barbarze – jak ocenia – podobają się. – Ludzie są pozytywnie zaskoczeni. W komentarzach piszą, w jakich kopalniach pracują, albo że generalnie to nie ich muzyka, ale piosenka im się podoba. Zresztą wielu górników utożsamia się z tym, co i w jaki sposób próbujemy przekazać. To przecież już zupełnie inne pokolenie, które wychowało się właśnie na hip-hopie – ocenia Maksymilian Prygiel. ©

Miniserial o górniczej rodzinie. Guzik i Talarczyk w rolach głównych

Monika Krężel
m.krzel@dz.com.pl

Akcja społeczna „Mamy sprawę”

Rozmowa z Patrykiem
Białasem, prezesem
Stowarzyszenia BoMiasto



FOT. MAT. PRASOWE

„Zawsze się węglem paliło i wszyscy byli zdrowi” - tak mówi Marian, główny bohater miniserialu „Mamy sprawę”, grany przez Roberta Talarczyka. Skąd pomysł na tę produkcję?

W Stowarzyszeniu BoMiasto przyszłości Śląska zajmujemy się od lat i na wielu poziomach. Serial to dla nas zupełnie nowa, fascynująca forma przekazu. Doszliśmy jednak do wniosku, że jest ona doskonałym sposobem na uświadomienie mieszkańcom konieczności zmian, przy jednoczesnym pokazaniu im alternatywy dla górnictwa. Cieszę się, że do udziału w projekcie udało się namówić znakomitych i szanowanych na Śląsku aktorów, m.in. Annę Guzik i Roberta Talarczyka. Miniserial „Mamy sprawę” opowiada historię śląskiej rodziny w obliczu nieuchronnych zmian wynikających ze stopniowego zamykania kopalni i dokonujących się przeobrażeń w regionie. Serial zwraca uwagę na to, że przemiany na Śląsku trwają już od lat. Kopalnie nie są przecieży zamykane nagle i niespodziewanie, likwidacja górnictwa rozpoczęła się bowiem już 30 lat temu. Kopalnie trzeba zamykać nie dlatego, że ktoś sobie to wymyślił w Brukseli, w Nowym Jorku, Paryżu, czy w Warszawie, ale dlatego, że zasoby węgla się kończą, a jego wydobycie staje się coraz bardziej niebezpieczne i coraz mniej opłacalne. Kwestie eko-

logiczne również mają tu ogromne znaczenie. Jesteśmy świadkami największego kryzysu klimatycznego w historii, do którego przyczynia się emisja gazów cieplarnianych.

Skąd nazwa serialu „Mamy sprawę”. Czy węgiel, transformacja górnictwa, problemy branży to sprawy nas wszystkich?

Sam miałem dziadka górnik, mój tata też pracował na kopalni, mój teść pracował pod ziemią. Dla mnie „Mamy sprawę” ma wielowymiarowe przesłanie. Po pierwsze - mamy sprawę do górników, bo zależy nam na lepszej i zdrowszej przyszłości dla naszych dzieci, przyszłości bez węgla. Mamy sprawę do mieszkańców, bo chcemy by zaczęli wymagać od lokalnych polityków działań na rzecz poprawy jakości życia i zdrowia w regionie. Po trzecie mamy sprawę do samorządowców. Emisje dwutlenku węgla do atmosfery rosną, a działalność wydobywczą powoduje szkody górnicze, za które ktoś kiedyś będzie musiał zapłacić. Do tego mogą dojść zwolnienia grupowe w wyniku likwidacji górnictwa. To wszystko jest sprawą samorządów, które już teraz powinny się na te zmiany przygotować. I po czwarte - mamy sprawę do rządu. Apełujemy, by premier i ministrowie zaczęli słuchać mieszkańców i odpowiednio wspierali górników, tak by z tego trudnego procesu, wyszli obronną ręką. „Mamy sprawę” wpisuje się w nasze długofalowe prace w tym temacie. Od dwóch lat bowiem stowarzyszenie BoMiasto pyta mieszkańców jakie są ich marzenia, jak sobie wyobrażają Śląsk po węgle. Okazuje się, że mieszkańcy chcą czystego powietrza, czystej wody, czystej ziemi, chcą po prostu godnie żyć.

Dziś w górnictwie na Śląsku pracuje około 70 tys. osób. Do tego mamy wiele tysięcy pracowników branż współpracujących z górnictwem. Główny bohater miniserialu mówi, że kilkadziesiąt tysięcy górników wyjdzie na ulicę, gdy nastąpi kres kopalni. Czy jest dla nich alternatywa poza górnictwem?

Tak. I mamy nadzieję, że miniserial „Mamy sprawę” to pokaże. Wbrew stereotypom pracownik kopalni nie posługuje się tylko kilofem i łopatą. To wysokowykwalifikowany fachowiec, który zna się



FOT. WOJCIECH MATELUSIAK



FOT. WOJCIECH MATELUSIAK



FOT. WOJCIECH MATELUSIAK

na elektryce, hydraulice, stolarstwie, ciesielce, obsłudze maszyn. Bez większych problemów, mając takie kompetencje, znajdzie pracę poza górnictwem, m.in. w sektorze odnawialnych źródeł energii czy sektorze renowacji budynków. Dodajmy, że na horyzoncie są pieniądze związane z europejskim Zielonym Ładem, Funduszem Sprawiedliwej Transformacji, Funduszem Odbudowy. Środki mają być przeznaczone na inwestycje związane z ochroną klimatu, renowacją budynków, a fachowcy z takim doświadczeniem będą na wagę złota. Dzi-

siejsi górnicy znajdą też zatrudnienie w przemyśle. Rolą regionalnych decydentów jest więc przygotowanie programu ich przekwalifikowania oraz stworzenie systemu uruchomienia atrakcyjnych miejsc pracy poza górnictwem.

Jak przekonać górników do tego, że zmiany są nieuchronne, że nieuchronne jest odejście od węgla?

Nie demonizować zamykania kopalni. Podkreślać pozytywne historie, które już się wydarzyły. Proszę zwrócić uwagę, że w latach 90. w górnictwie było zatrudnionych bli-

sko 400 tys. górników, dzisiaj jest to 80 tys. w całej Polsce, z czego na Śląsku około 70 tys. Bardzo dużo osób odeszło z kopalni. Historie wielu z nich są dowodem na to, że taka zmiana jest możliwa i że przynosi mnóstwo satysfakcji. Trzeba rozmawiać z górnikami, a nie ich straszyć. Likwidacja energetyki węglowej jest gigantyczną szansą dla regionu, samorządów lokalnych, biznesu i mieszkańców. Bo kiedy, jeśli nie teraz, wykorzystać pieniądze, które mogą do nas trafić po to, by odbudować gospodarkę po Covidzie, po likwidacji górnictwa, by złagodzić skutki tego procesu i stworzyć nowe, bezpieczne miejsca pracy?

Czy my, mieszkańcy Śląska i Zagłębia, jesteśmy przygotowani na to, by przejść kolejną transformację?

Moim zdaniem tak. Z dzieciństwa pamiętam kopalnie, które dziś już nie istnieją. Na tych terenach są teraz centra handlowe, jest Strefa Kultury, na obszarach poprzemysłowych wyrastają centra biznesowe, parki nauko-technologiczne. Mamy tam miejsca pracy, o których jeszcze 30 lat temu nam się nie śniło. Z badań wynika, że nawet 70 proc. mieszkańców jest zainteresowanych odejściem od węgla, inwestycjami w OZE, co niesie za sobą nowe miejsca pracy. Niestety, niewiele mówi się o potrzebie zmiany i jej pozytywnych aspektach. Tu jest do wykonania gigantyczna praca informacyjna, edukacyjna, żeby dotrzeć z dobrą nowiną do mieszkańców regionu. Nie tyle przekonywać ich do zmiany, co dać argumenty do tej niejednokrotnie trudnej, odważnej decyzji. Mówię to jako wnuk sztygara, który zmarł przed kilkoma miesiącami. On zawsze bardzo mocno wspierał mnie w działalności na rzecz klimatu, poprawy jakości powietrza, bo rozumiał, że taka będzie przyszłość. Ta zmiana już się dzieje i my możemy ją wygrać albo przegrać. Powinniśmy robić wszystko, by na tej zmianie zyskać. Transformacja może nieść za sobą koszty i straty. Trzeba mieć pomysł na przekształcenie terenów pogórnich i zabezpieczenie osób, które tracą pracę z powodu likwidacji kopalni. Tych ludzi trzeba wyposażyć w wiedzę i narzędzia, by mogli odnaleźć się w nowej pracy.

W ostatnich miesiącach sporo mówiło się o zamyka-

niu kopalni, ale co z przekwalifikowaniem górników?

Trzeba rozpoznać skalę problemu, a następnie zaprojektować rozwiązania. Teoretycznie zamknięcie kopalni z dnia na dzień powinno być proste. Jednak praktyka pokazała - choćby w czasie pandemii - że szybkie wstrzymanie ruchu na kopalni nie jest łatwe. Co z ludźmi, którzy tam pracują? Można im zafundować gigantyczne odprawy, ale trzeba mieć na to pieniądze. Pamiętajmy, że emeryt górnicy ma 45 lat, to jest człowiek, który ma wiele przed sobą, jest w pełni sił, często potrzebuje zajęcia. Trzeba zaprojektować dla nich miejsca pracy w sektorach poza górnictwem, zachęcać przedsiębiorców do tego, by przyjmowali odchodzących z górnictwa, uruchomić programy przekwalifikowania.

W filmie wybrzmiewa dość mocno głos młodego pokolenia, które już nie chce być związane z górnictwem...

Młodzi ludzie mają ogromną wiedzę informatyczną, świetnie znają internet, są podatni na zmianę sposobu uczenia. My tego nie mieliśmy. Oni chcą wiedzieć więcej, chociaż wcale nie mają bardziej wygórowanych ambicji, planów czy pomysłów na życie niż poprzednie pokolenia. Też chcą zdrowszej, lepszej przyszłości, chcą lepiej żyć, niż żyli ich rodzice i dziadkowie. Nie widzą się już w górnictwie. Wiedzą, że górnictwo to istotny element śląskiej tożsamości, 200-letnia historia wydobycia węgla, ale dzisiaj świat idzie w innym kierunku. Co ważne, i na co chciałbym zwrócić uwagę, w serialu wybrzmiewa też głos kobiet, na ekranie reprezentowanych przez świetną Annę Guzik. Na Śląsku doskonale wiemy, że to kobiety często stoją za najlepszymi zmianami w życiu. To one, z troski o mężów, rodziny i przyszłość całego domu, dopingują swoich mężów do rozwoju i starają o lepsze jutro - dla bliskich, dla regionu, ale też dla klimatu.

Wypada więc zaprosić odbiorców do oglądania filmu.

Tak. Wszystkie odcinki serialu będzie można obejrzeć już 4 grudnia od godz. 18:00 na stronie internetowej www.mamysprawe.pl. Zapraszam w imieniu swoim, zespołu BoMiasto i całej ekipy filmowej!

Gino Busi. Jak o włoskim konsulu w Katowicach dowiedział się cały świat

Tomasz Borówka
t.borowka@dz.com.pl



Historia

Popublikacji w Dzienniku Zachodnim o Gino Busi i jego katowickich dokonaniach zrobiło się głośno już nie tylko na Śląsku, ale i w świecie. To dobrze, gdyż ten niezwykle, a zapomniany przez historię włoski dyplomata zasługuje na pamięć. Gino Busi, konsul Włoch w Katowicach w chwili wybuchu II wojny światowej, był postacią niecodzienną.

Mimo iż jego ojczyście Włochy były państwem faszystowskim i za przyjaźnionym z nazistowskimi Niemcami, Busi po wybuchu wojny pomagał także Polakom i jak wiele na to wskazuje – również Żydom. Ponadto, choć w Katowicach pod niemieckimi rządami utrzymywał bardzo dobre stosunki z hitlerowskimi władzami, zarazem uważnie obserwował zaprowadzony w okupowanej Polsce terror. O restrykcjach dotyczących polską oraz żydowską ludność regularnie raportował włoskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Umożliwił też katowickiemu biskupowi, Stanisławowi Adamskiemu, tajemne kontakty z polskim rządem emigracyjnym. A do tego wszystkiego najprawdopodobniej to on sam sfotografował z budynku swego konsulatu grupę Polaków w drodze na egzekucję, dokumentując w ten sposób najgłośniejszą w dziejach Katowic zbrodnię.

Dla mnie osobiście cała ta historia zaczęła się właśnie od fotografii ludzi, prowadzonych ulicą 3 Maja na śmierć, którą po raz pierwszy ujrziałem przed wieloma już laty. Pamiętam dobrze, jak już wtedy zaintrygowało mnie, z jakiego właściwie miejsca została wykonana i kim był jej autor. Śledztwo trwało bardzo długo, jednak warte było poświęconego czasu. Wyniki okazały się sensacyjne.

Od gauleitera do konsula

Nic więc dziwnego, że sprawa zainteresowała Eda Wighta, brytyjskiego dziennikarza z Daily Mail. Z Edem znamy się od 2016, kiedy to skontaktował się ze mną po publikacji Dziennika Zachodniego o odkryciu



Busi w Ekwadorze (po lewej ręce duchownego pośrodku). W 1928-1930 był konsulem w Guayaquil

tajnej kwatery gauleitera Brachta w Katowicach-Panewnikach (miejsce, gdzie znajdował się ten „Górnośląski Wilczy Szaniec”, ustaliłem wspólnie z historykiem, doktorem Mirosławem Węckim). Publikacja była na pierwszej stronie piątkowego Magazynu DZ oraz dwóch dalszych kolumnach w środku. A do tego oczywiście w internecie, ze specjalnie nakręconym reportażem z podziemi klasztoru w Panewnikach, który przebiegły nazista wybrał na swe sekretne stanowisko dowodzenia. Jako że Ed żywo interesuje się II wojną światową, a szczególnie jej zagadkami, jest na bieżąco z głośniejszymi odkryciami także w Polsce, nasze rozmowy, korespondencja oraz udostępnione materiały archiwalne i fotograficzne zaowocowały jego świetnym artykułem o tajnej kwaterze gauleitera i samym Brachcie. Wight celnie podkreślił i wyeksponował kwestie związków Brachta z niemieckim obozem zagłady w Oświęcimiu, w tym jego współodpowiedzialności za popełniane tam ludobójstwo i niesławny „Marsz Śmierci” w 1945. W związku z ogromnym, globalnym wręcz zasięgiem Daily Mail anglojęzyczny (i nie tylko) świat poznał więc Brachta i jego zbrodnię.

Od tego czasu śledziłem publikacje Eda, który między innymi relacjonował poszukiwania sławnego Złotego Pociągu na Dolnym Śląsku. Z kolei Ed z miejsca dostrzegł potencjał, kryjący się w sensacyjnej opowieści o niezwykle włoskim konsulu. I w taki oto sposób również historia Gino

Busiego zagościła w Daily Mail, docierając do setek milionów odbiorców, od Wielkiej Brytanii i innych państw Europy, aż po krańce Eurazji, do Chin i za oceany. Dodatkowo zaś do Izraela, za sprawą artykułu dziennikarza Yankiego Farbera we wpływowym dzienniku Yated Ne'eman.

Tropem niezwykłego dyplomaty

Gino Busi przybył do Katowic pod koniec kwietnia 1939. Do wybuchu wojny pozostawały wtedy już tylko cztery miesiące i kilka dni. Władze polskie na Śląsku traktowały konsula Królestwa Italii, państwa związanego sojusznymi z nazistowskimi Niemcami, nie dość że bez serdeczności, ale niemal wrogo. Co do tego nie ma wątpliwości. Czytałem raporty, wysłane przez Busiego do włoskiego MSZ. W jednym z nich pisze on: „Konsekwencją jest oziębłość i przesadna nieufność wszystkich, co utrudnia między innymi uzyskanie najbardziej błahych informacji. Ten stan rzeczy odbija się także na kontaktach z Włochami. Już od jakiegoś czasu korpus konsularny trzymany jest na dystans i ignorowany przy wszelkiego rodzaju uroczystościach. Myślę, że uczyniono to, by

Historię włoskiego konsula z Katowic prezentowały Daily Mail z Wielkiej Brytanii i Yated Ne'eman z Izraela

uniknąć zapraszania niemieckiego konsula generalnego. Teraz w stosunku do nas można zauważyć coś więcej; nawet w najprostszymi kontaktach urzędowych odnotowuje się często pewnego rodzaju szorstkość, by nie powiedzieć gburowatość”. W innym raporcie Busi donosi o złym traktowaniu swoich rodaków na Śląsku – o zwalnianiu włoskich pracowników na Zaolziu i granicznych uciążliwościach dla tych Włochów, którzy mieszkając w polskiej części Śląska, są zatrudnieni na terenie Niemiec. W związku z tymi szykanami konsul nie nabrał uprzedzeń do Polaków jako takich, o czym przecież świadczy jego dyplomatyczna korespondencja i humanitarna działalność po wybuchu wojny.

Od czasu publikacji artykułu w Dzienniku Zachodnim docieram do coraz to nowych źródeł, poznając dzięki nim kolejne fakty z życiorysu Busiego. Uzupełniają one portret tego człowieka – fascynującej, a przy tym chyba wielowymiarowej i niejednoznacznej postaci. Tak na przykład dowiedziałem się, pod jakim adresem mieszkał w Katowicach Gino Busi – otóż przy ulicy Wandy 48. To dzisiaj szara Marii Curie-Skłodowskiej. Busi ulokował się więc w modernistycznym gmachu, całkiem niedawno wzniesionym w najnowocześniejszej dzielnicy ówczesnych Katowic. To była świetna lokalizacja.

Wstrząśnięty weteran

Inny znaczący szczegół: Gino Busi tydzień po upadku Warszawy, 5 października 1939, odwiedził boleśnie dotkniętą



Historia Busiego opisana w gazecie izraelskiej

wojennymi zniszczeniami stolicę Polski. Dotarł tam samochodem, choć sporo zabiegów (i pieniędzy) kosztowało go znalezienie kierowcy, skłonnego wybrać się w niebezpieczną podróż. W swoim stamtąd Busi raporcie po raz kolejny dał się poznać jako człowiek wrażliwy na ludzkie nieszczęście: „Kiedy przyjechałem do Warszawy około godziny 5 po południu, ukazał mi się najbardziej przerażający widok, jaki kiedykolwiek widziałem. Domy zniszczone i szczerbate od pożaru, ulice zasypane stosami gruzu, wszędzie ogromne dziury. Z niektórych budynków została tylko fasada, a wszystko pozostałe we wnętrzu, od dachu po sklepienie piwnice, uległo zawaleniu. Latarnie uliczne poszarpane i poskręcane, chodniki pełne wybojów. Na ulicach długie szeregi ludzi z różnych środowisk, ubranych w najdziwniejsze stroje. Zrozpaczone twarze, halucynujące oczy. Nie mogłem patrzeć na to bez drżenia”. Warto podkreślić, że są to słowa doświadczonego dyplomaty, a wcześniej odznaczonego za odwagę żołnierza (kolejny mały znany, a znaczący fakt: podczas pierwszej wojny światowej Busi walczył w szeregach włoskiej armii na froncie), który mimo iż niejedno już w życiu widział (a może właśnie dlatego?) nie pozostał obojętny wobec tragedii Warszawy i jej mieszkańców. Zarazem jednak ten sam człowiek, w innym swoim raporcie, podkreśla: „Moje stosunki z władzami niemieckimi są jak najbardziej serdeczne”. Busi otrzymał też wysokie odznaczenie III Rzeszy

za pomoc udzieloną niemieckiemu konsulatu w Katowicach 1939 roku. Temu samemu konsulatu, który przed wojną był centrum dyspozycyjnym niemieckiej agentury w Katowicach i w którym we wrześniu 1939 skazywano na śmierć polskich patriotów.

Pani i pan Busi

Długo poszukiwałem jakiegokolwiek fotografii Busiego. Wygląda bowiem na to, że w Polsce nie zrobiono mu żadnej. Konsulem w Katowicach był niedługo. Co gorsza, w tym stosunkowo krótkim okresie nie zapraszano go na oficjalne uroczystości, podczas których mógłby – jak to mówią fotoreporterzy – wpaść w obiektyw któremuś z nich. W końcu jednak odnalazłem jego zdjęcie aż na krańcu świata! W roku 1928 został wysłany jako konsul do Ekwadoru, dokąd wyjechał wspólnie z żoną, Marią Bixio Busi (podobnie jak później do Katowic). I tam, w Guayaquil – największym mieście tego południowoamerykańskiego kraju, państwo Busi wybrali się z wizytą do lokalnej włoskiej kolonii (nawiasem mówiąc, analogiczna istniała i w Katowicach). Przy tej okazji powstała ich pamiątkowa fotografia ze znanym salezjańskim misjonarzem Domingiem Cominem, w otoczeniu miejscowych Czarnych Koszul oraz dzieciarni zrzeszonej w organizacji Balilla. Związki Busiego z włoskim faszystwem to kolejny temat do zgłębienia i coś przeczuwam, że może to być temat trudny. Ale też nikt nie obcywał, że będzie łatwy. ©

Jakie są **nasze domy** w pandemii

Bogna Skarul
bogna.skarul@polskapress.pl



Architektura

Rozmowa Anną i Krzysztofem Paszkowskimi-Thurow, małżeństwem młodych architektów. Zrealizowany przez nich projekt wnętrza domu w Szczecinie zwyciężył w Plebiscycie Polska Architektura XXL 2019 w kategorii wnętrza prywatne.

Jak teraz wyglądają domy marzeń Polaków?

K.: To trudne, bo my Polacy jesteśmy indywidualistami. Jednak jeśli miałbyśmy doszukiwać się jakichś wspólnych cech, co do wytycznych projektowych, to wśród naszych klientów dominują otwarte kuchnie, wymogiem są też dwie, trzy łazienki. Obserwujemy też tendencję, aby projektować domy parterowe. Inwestorzy chcą mieć jednokondygnacyjne domy, bo często budują je „na całe życie”. Wtedy biorą

pod uwagę to, że w starszym wieku mogliby mieć trudności przy poruszaniu się po piętrach. Należy jednak pamiętać, że parterowy dom jest bardziej rozległy niż piętrowy i dlatego wymaga dużej działki. Powierzchnia zabudowy - zgodnie z ograniczeniami planistycznymi - zazwyczaj nie przekracza 20-30 proc. całej działki.

Jakie pomieszczenie w domu jest najważniejsze?

A.: Najczęściej jest to kuchnia jako centrum, to w niej toczy się życie rodziny. Ale czasami jest to biblioteka czy salon. To sprawa bardzo indywidualna, zależy od upodobań, zainteresowań czy stylu życia.

A jakie kolory we wnętrzach są teraz modne?

A.: Z tą „modą” na kolory wnętrz to mamy kłopot. My od lat proponujemy stonowane kolory wynikające z naturalnego charakteru użytych materiałów. Niezwykle ważna jest dla nas także ich struktura i powierzchnia. Raczej od tego nie odejdziemy. Wnętrza przecież się zmieniają, „żyją” wraz z właścicielami, dochodzą no-



FOT. BARTOMIEJ BIELIŃSKI

Anna i Krzysztof Paszkowski-Thurow, autorzy najlepszego polskiego wnętrza domu 2019 roku

we meble, dodatki. Tu nie potrzeba dodatkowych kolorów. Mimo to, czasami pozwalamy sobie na odrobinę „szaleństwa”, tak jak było to w przypadku nagrodzonego wnętrza, gdzie cała klatka schodowa jest w kolorze burgundowym. Ale w naszych wnętrzach są to jedynie akcenty, taka kropka nad „i”, aby coś podkreślić.

Czy jest coś, co stało się teraz szczególnie modne we wnętrzach?

K.: Obserwując trendy w architekturze wnętrz na świecie, zauważyliśmy, że coraz częściej stosowane są wewnętrzne tynki strukturalne. Mniej istotne staje się, aby mieć ściany gładkie, jak lustro. Zaczynają być akceptowalne różne formy „niedoskonałości”. Często zestawiane są w kontraście z idealnymi wykończeniami mebli i zabudów stałych.

Długo rozmawiacie z inwestorami o ich przyszłym domu, ale kto najczęściej podejmuje ostateczne decyzje, jaki ma on być?

A.: Mężczyźni bardziej skupiają się na architekturze, zwracają uwagę na bryłę domu, materiały, z których będzie zbudowany i użyte technologie, wnętrza zaś należą do kobiet. Nie jest to jednak reguła.

Czy pandemia zmieniła stosunek Polaków do ich wnętrza?

K.: Zdecydowanie tak. Coraz więcej osób zaczyna zasta-

nawiać się nad tym, jak mieszka. Zauważają potrzeby, których do tej pory nie dostrzegali, bo nie mieli na to czasu. Coraz więcej osób jest w stanie krytycznie ocenić przestrzeń, w której żyją, i chcą coś w niej zmienić. Pojawiły się nowe potrzeby, każdy chce mieć teraz swoje miejsce do pracy czy nauki zdalnej, taki „swoją kąt”. Niestety, nie zawsze, szczególnie w małych przestrzeniach, wszystkie te „nowe” funkcje da się optymalnie stworzyć, przestrzeni nie naciągniemy.

Czy jest jakiś mebel, który okazuje się być najważniejszy w domu?

K.: Zdecydowanie sofa. To najbardziej „oblegany” mebel. A dla nas wyszukiwanie idealnych sof stało się sporym wyzwaniem. To dlatego że sofa nie tylko musi dobrze wyglądać, ale przede wszystkim musi być wygodna i praktyczna. Bywa że spełnia różne funkcje, czasem funkcję spania okazjonalnego. Ostatnio „na salony” weszły narożniki. My stosujemy je od dawna. W naszych wnętrzach często stosujemy też sofy modułowe. To praktyczne rozwiązanie.

Na co do tej pory Polacy w swoich wnętrzach nie zwracali uwagi, a teraz ten element stał się dla nich szalenie ważny?

A.: To oświetlenie. Do tej pory było niedoceniane. Zwyczajnie ktoś na środku pokoju powiesił lampę i już. A to właśnie oświetlenie potrafi „zrobić wnętrze”.

Podobno „wnętrze robią dodatki”. Jakie są ważne?

A.: Z tym się nie zgadzamy. Wcale nie musi tak być. We wnętrzach ważna jest atmosfera, a tę stwarzamy nie za pomocą dodatków, a dzięki zastosowaniu dobrze dobranych materiałów, ich struktur, kolorów. Dodatki, jakie pojawiają się w naszych projektach, to dobre grafiki i obrazy. Proponujemy minimalistyczne wnętrza i zdajemy sobie sprawę, że w miarę upływu czasu, także w zaprojektowanych przez nas przestrzeniach, pojawią się nowe elementy wystroju. Z góry staramy się przewidzieć miejsca dedykowane na tzw. dodatki, aby nawet jeśli się pojawią, nie zaburzały całości kompozycji. ©

REKLAMA

009974236



Święta Barbaro,

od ponad stu lat obecna w Knurowie otoczona modlitwą, czcią i prośbami, które – podobnie jak nasi przodkowie – kierujemy do Ciebie.

Patronko naszego miasta i wszystkich górników, miej nas pod swoją opieką. Chroń wszystkich mieszkańców, nasze rodziny, pracujących w kopalni „Knurów-Szczygłowice”, wspieraj nas w pokonywaniu wszystkich trudności, które obecnie przeżywamy.

Adam Rams
Prezydent Miasta Knurów

Tomasz Rzepa
Przewodniczący Rady Miasta wraz z radnymi

REKLAMA

009966253

ZAMÓW MASZYNĘ JUŻ DZIŚ I SKORZYSTAJ Z RABATÓW PRZEDSEZONOWYCH*



KTL
TOP OCHRONA
ANTYKOROZYJNA

2
LATA
GWARANCJI

CZĘŚCI ZAMIENNE
SZYBKĄ DOSTAWĄ

SERWIS
FABRYCZNY

» +48 504 216 585 warmińsko-mazurskie, kujawsko-pomorskie, pomorskie
» +48 508 118 412 podlaskie, mazowieckie
» +48 502 265 934 dolnośląskie, lubuskie, łódzkie, opolskie, wielkopolskie, zachodniopomorskie
» +48 506 192 269 śląskie, świętokrzyskie, małopolskie, podkarpackie, lubelskie

SaMASZ

www.samasz.pl

*promocja obowiązuje do wyczerpania zapasów

Materiał informacyjny Partnera

019872946

Aktywna jesień życia w pięknych okolicznościach przyrody? Tylko w Domu Seniora Amazonka w Mosznej!

Przestronne pokoje, przejażdżki bryczką, udział w wielu wydarzeniach, a także bliskość przyrody i profesjonalna opieka - to tylko niektóre z zalet płynących z pobytu w Domu Seniora Amazonka w Mosznej na Opolszczyźnie.

Dom Seniora Amazonka jest to ekskluzywny, rodzinny, prywatny dom opieki, który działa od 2020 roku. Mieści się w nowoczesnym budynku, mającym wszelkie udogodnienia dla osób o ograniczonej sprawności ruchowej - między innymi windy oraz pomieszczenia dostosowane do przemieszczania się na wózku inwalidzkim. Wybierz to, czego potrzebujesz. Dla osób wymagających **całodobowej opieki** przeznaczono



no pokoje na parterze oraz pierwszym piętrze. Każde pomieszczenie ma osobną łazienkę z armaturą dostosowaną do korzystania przez osoby z niepełnosprawnością. By miejsce przebywania seniorów było jeszcze bardziej przyjazne, zadbane również o ich urządzenie - ściany pomalowano na jasne beże oraz szarości i wyposażono w nowoczesne meble na czele z wygodnymi łóżkami. W Amazonce znalazły się również **mieszkania wspomagane**, przeznaczone dla samodzielnych osób samotnych lub par seniorów, którzy nie wymagają całodobowych usług opiekuńczych. Zapewniają one seniorom bezpieczeństwo i natychmiastową opiekę w nagłych sytuacjach. Mają powierzchnię od 26 do 48 metrów kwadratowych. Co ważne, wszystkie pokoje dostępne w Amazonce są maksymalnie dwuosobowe, co gwarantuje dużą dozę prywatności i spokoju. Dla tych, którzy czują się samotni w swoich domach, stworzono formę opieki dziennej. Umożliwia ona integrację mieszkańców z lokalną społecznością. W ramach pobytu dziennego każdy senior otrzymuje wyżywienie (śniadanie, obiad i podwieczorek),



mogą też korzystać z grupowych zajęć rehabilitacyjnych i aktywizacyjnych oraz sali do ćwiczeń, tarasu czy ogrodu. Tu nie ma miejsca na nudę! Mieszkańcy Domu Seniora Amazonka mają również dostęp do szeroko zakrojonych programów profilaktyki zdrowotnej. Dzień można rozpocząć wspólną gimnastyką,



a osoby chcące utrzymywać kondycję w najwyższej formie mają dostęp do bieżni, rowerka, drabinek czy rotorów kończyn górnych i dolnych. W obiekcie znajduje się także gabinet masażu, a o zdrowie osób z Amazonki dba indywidualnie rehabilitant, który dobiera zabiegi do potrzeb każdej z osób.



Przepiękne okolice Amazonki zachęcają również do spacerów oraz wycieczek rowerowych. Mieszkańcy mogą zwiedzać pobliski zamek, brać udział w koncertach, wystawach czy wernisażach, a także przejechać się bryczką po okolicy. Nie brakuje również wyjazdów do kina, teatru czy filharmonii.

Czas spędzany razem to także wspólne gotowanie oraz rozgrywki szachowe czy karciane. Integracji sprzyja również ogród z altaną-grillem i miejscem do wypieku chleba. Istnieje też możliwość uprawy we własnym ogródku kwiatów, warzyw, ziół czy nawet drzew owocowych. Poza tym w okolicy znajduje się też cukiernia i kawiarnia zamkowa.

W budynku jest też sala integracyjna z książkami, czasopismami, gramy, telewizor



rem, kominkiem i kąciakiem kawowym.

Bardzo duży nacisk kładziemy na bezpieczeństwo naszych podopiecznych, zachowujemy wszelkie zasady bezpieczeństwa, ściśle współpracując z sanepidem i wojewodą opolskim.

Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej **www.DomSenioraAmazonka.pl** lub pod numerem **798 790 875**. Zapraszamy do nas. Tu każdy czuje się dobrze dzięki wspólnie tworzonej ciepłej atmosferze.



REKLAMA

009970204

MUSISZ WYMIENIĆ STARY KOCIOŁ!

MASZ CZAS DO KOŃCA 2021 ROKU

CLEAN
AIR
FUNDpolski
alarm
smogowy

Zgodnie z uchwałą antysmogową dla województwa śląskiego kotły na paliwo stałe eksploatowane powyżej 10 lat trzeba wymienić **do końca 2021 roku.**

Nie zwlekaj! Skorzystaj z dotacji w programie **Czyste Powietrze** i pozbądź się kopciucha. Szczegółowe informacje uzyskasz na stronie internetowej programu (czystepowietrze.gov.pl) lub dzwoniąc na infolinię (tel. 22 340 40 80).

Kto nie zastosuje ograniczeń, nakazów lub zakazów uchwały antysmogowej, podlega **karze grzywny od 500 do 5000 zł.**

Kampania realizowana przez Polski Alarm Smogowy i sfinansowana przez Clean Air Fund.

Przerwany turnus w sanatorium

Na razie lekarze nie wystawiają nowych skierowań, a stare nie tracą ważności

Ważne dla seniorów

Kolejka do sanatorium nie przepadnie, ale nie wiadomo kiedy znowu będzie można się w nich leczyć.

Sanatoria są nieczynne do odwołań. W niektórych teraz mieszczą się izolatoria, niektóre prowadzą ograniczoną działalność w zakresie rehabilitacji pozawąłowej. Jak informuje NFZ, w związku z czasowym ograniczeniem udzielania świadczeń w zakresie leczenia uzdrowskiego: ● nie ma obecnie możliwości, by określić czas oczekiwania na uzdrowskie leczenie sanatoryjne dla tych, którzy mają już skierowania lub musieli przerwać leczenie z powodu pandemii i zamknięcia placówek.

● Obecnie lekarze nie wystawiają nowych skierowań do sanatoriów

● Skierowania nie tracą ważności i potwierdzane są zgodnie z kolejką, wyznaczoną przez datę wpływu skierowania do oddziału Funduszu.

- Czas oczekiwania uzależniony jest od liczby składanych



FOT. 123RF

Sanatoria nie działają od jesieni, to już 2. raz w tym roku

skierowań i liczby zakontraktowanych miejsc na dany rok - wyjaśnia Rafał Razik, rzecznik prasowy śląskiego NFZ.

Jak będą funkcjonowały sanatoria po zakończeniu pandemii? Pierwszy raz zamknięto je 1 kwietnia 2020, a wznowiono ich działalność w czerwcu. Po wzroś-

cie zachorowań znów je zamknięto. Na razie nikt nie mówi o wznowieniu leczenia uzdrowskiego.

Można przypuszczać, że po ponownym otwarciu sanatoriów będzie tak jak latem tzn. z pacjentem, który miał przerwana kurację, skontaktuje się

pracownik NFZ i poinformuje, kiedy i gdzie może pojechać. Dotyczy to jednak tylko tych, którzy nie zdążyli dokończyć terapii w uzdrowsku i turnus leczniczy trwał krócej niż 15 dni.

NFZ spodziewa się, że gdy sanatoria zostaną otwarte może wpłynąć do funduszu wiele zwrotów, bo pacjenci nie będą mogli w danym terminie skorzystać z wyjazdu. Ze zwrotów będą mogli wtedy skorzystać inni.

- Pacjent, którego skierowanie zostało pozytywnie zakwalifikowane na leczenie uzdrowskie może przyspieszyć realizację korzystając z tzw. zwrotów. Są to skierowania, z których z różnych przyczyn nie mogli skorzystać inni pacjenci - mówi Razik i dodaje: - Pacjent ubiegający się o wyjazd z tzw. zwrotów powinien być przygotowany na wyjazd do sanatorium w terminie krótszym niż 14 dni.

Informację o możliwości skorzystania ze zwrotów można uzyskać telefonicznie ● pod nr infolinii 800-190-590 od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16 lub ● drogą elektroniczną wysyłając zapytanie na adres:

zwroty@nfz-katowice.pl W treści należy podać swoje dane: imię i nazwisko, adres, nr skierowania. prosimy również o podanie aktualnego numeru telefonu.

Gdy lekarze znów zaczną wypisywać skierowania na leczenie sanatoryjne będzie obowiązywała żelazna zasada, że skorzystanie z sanatoryjnego leczenia uzdrowskiego dorosłych możliwe jest po upływie 18 miesięcy od daty ostatniego zrealizowanego pobytu na leczeniu uzdrowskim.

Skierowanie na leczenie uzdrowskie/rehabilitację uzdrowską w terminie 30 dni od dnia jego wystawienia przez lekarza pod rygorem utraty ważności skierowania trzeba przesłać do oddziału wojewódzkiego NFZ. Skierowanie może być przesłane przez pacjenta wskazanego w skierowaniu lub przez placówkę, która je wystawiła. Skierowanie zachowuje ważność tak długo, dopóki występują przesłanki wskazujące na potrzebę podjęcia leczenia uzdrowskiego.

Agata Pustulka

WARTO WIEDZIEĆ

SKIEROWANIA I ODWOŁANIA

Potwierdzone skierowania pacjenci powinni otrzymać co najmniej 14 dni przed rozpoczęciem turnusu wraz z informacją o zasadach odpłatności.

Skierowanie, którego oddział wojewódzki NFZ nie potwierdził, jest zwracane lekarzowi, który je wystawił, wraz z podaniem przyczyny odmowy potwierdzenia skierowania.

Za niepotwierdzenie skierowania przez oddział wojewódzki NFZ nie przysługuje odwołanie.

W przypadku rezygnacji ze skierowania należy je zwrócić z podaniem na piśmie powodów rezygnacji.

Za uzasadnioną uznaje się rezygnację złożoną z powodu:

- wypadku losowego,
- nagłego zachorowania ubezpieczonego, potwierdzonego zaświadczeniem lekarskim.

PARTNEREM CYKLU SĄ WOJSKA OBRONY TERYTORIALNEJ

029917836

Bierzemy udział w poszukiwaniach i niesiemy pomoc ludziom

Ares był pierwszym psem, który wstąpił w szeregi terytorialsów. Od tego czasu wziął udział w kilku akcjach, podczas których ważyły się losy ludzkiego życia. Rozmawiamy z jego właścicielką, szer. Moniką Krasińską-Ligejką, która utworzyła Grupę Poszukiwawczo-Ratowniczą 13 Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Skąd u Pani w domu wziął się Ares?

Posiadanie psa stało się moim marzeniem, jak tylko opuściłam rodzinny dom. Wtedy pies został z rodzicami, a ja zaczęłam rozglądać się za własnym i zdecydowanie większym. Sporo czytałam na ten temat, aż trafiłam na owczarka belgijskiego i od razu wiedziałam, że to rasa dla mnie. Mamy podobne charaktery.

Później znalazłam hodowlę z wieloletnim doświadczeniem, taką z prawdziwego zdarzenia. Sama przeszłam odpowiednią selekcję. Sprawdzono, jakie pies będzie miał u mnie warunki itd. Aż w końcu przyjechałam zobaczyć szczeniaki. Był tam taki jeden, który od razu do mnie



FOT. DWOT

Ares z 13 Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej

podszedł, a ja już wiedziałam, że będzie mój. To właśnie Ares.

Wspominała Pani o podobieństwie charakterów. Podobne, czyli jakie?

Indywidualista. Jeśli nie wejdzie drzwiami, to robi to oknem. Ares nie jest ufny wobec ludzi, ale jednocześnie jeśli się do kogoś przywiąże, to obdarzy go miłością. To pies, którego wszędzie jest pełno. Nie lubi się wylegiwać, ciągle

coś robi, uwielbia wyzwania. Jeśli jest coś, co sprawia mu trudność, to na początku się denerwuje, ale lubi dopiąć swego i pokazać, że potrafi. To tak jak ja.

Była Pani korespondentką Polskiego Radia podczas wojny w Afganistanie. Wtedy zbliżyła się Pani do wojska, a ten romans pchnął Panią później w kierunku terytorialsów?

Tak, to wszystko wzięło się z dziennikarstwa. Przez

lata zajmowałam się tematyką wojenną i górniczą. Relacjonowałam wszelkiego rodzaju katastrofy w naszym regionie. Zawsze stałam z boku, obserwowałam. W pewnym momencie, chyba właśnie w Afganistanie, zrozumiałam, że już nie chcę tego robić, ale chcę być w środku wydarzeń, pomagać.

Kiedy tworzone 13 Śląską Brygadę Obrony Terytorialnej, Ares był jeszcze przed egzaminami pozwalającymi uczestniczyć w akcjach poszukiwawczo-ratowniczych pod szyldem wojska oraz ochotniczej straży pożarnej ale uznałam, że otwierając tutaj psią grupę możemy dać dużą przewagę ratownikom, wzmacniając cały system poszukiwawczy i przez to szybciej dotrzeć do osób zaginionych lub poszukiwanych.

Pamięta Pani swoją pierwszą akcję z Aresem w szeregach terytorialsów?

Pierwsza akcja była związana z poszukiwaniami mężczyzny, który wyszedł z domu i dosłownie wyparował. Nikt nie miał z nim kontaktu, nie zabrał telefonu. Wiadomo było jedynie, że

lubi spacerować wzdłuż Wisły, co budziło potworne obawy. Oczywiście działaliśmy wspólnie z innymi służbami i myślę, że nawet bardziej doświadczeni ratownicy byli pełni podziwu, że terytorials potrafią tak wiele, zwłaszcza pod kątem współpracy z nawigatorami. Całe szczęście zaginionego udało się odnaleźć. Okazało się, że zaszedł ponad 30 kilometrów od domu, gdzie natrafił go jeden z patroli.

Często w rozmowach pada pytanie: „Ile osób znalazł twój pies?”, ale to nie jest najważniejsze. Podstawowym zadaniem psa jest tak naprawdę wykluczenie z poszukiwań miejsc, w których na pewno nie znajduje się osoba potrzebująca pomocy i to pies potrafi zrobić dużo szybciej niż człowiek, ponieważ działa innymi zmysłami.

W wolnym czasie dajecie sobie trochę luzu, czy też trenujecie?

Ćwiczymy systematycznie, bo nie lubimy nudy. Mój mąż specjalnie zbudował na ogrodzie tor przeszkód, żeby Ares mógł ćwiczyć. Jest tego sporo. Oczywiście prze-

platamy to również z zabawą i wygłupianiem się. Mam drugiego psa, męża, a pół roku temu urodziło nam się dziecko.

Służbę nie zawsze da się zaplanować. Zdarzają się też sytuacje niespodziewane.

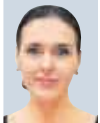
Moja rodzina zawsze była świadoma tego, na co się decyduje. Oczywiście zdarzają się sytuacje, że w środku nocy dzwoni telefon. Musimy się spakować i wyjść, bo od tego zależy ludzkie życie. Kiedy byliśmy na wakacjach nad morzem, o pomoc poprosiła zaprzyjaźniona grupa ratowniczo-poszukiwawcza. Nie odmówiliśmy. Z dzieckiem został tata i dziadkowie, a my ruszyliśmy na poszukiwania.

Wasza praca w czasie pandemii COVID-19 różni się jakoś od tej sprzed blisko roku?

Nasza działalność w zasadzie w ogóle się nie zmieniła, oprócz tego, że teraz nosimy maseczki i stosujemy się do różnych rodzajów dodatkowych zasad bezpieczeństwa. Bierzemy udział w poszukiwaniach i niesiemy pomoc ludziom.

Zuchwałe kradzieże w maseczkach

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl



Prawo

„Legalnie” zamaskowani kradną recydywiści, ale i nowi złodzieje, jak mówi o nich sklepowy personel. Chyba nikogo obowiązek zakrywania twarzy tak nie rozszalał, jak ich. Mamy nową plagę kradzieży w sklepach.

Dwa czekoladowe mikołaje i dwie paczki herbatników - taki łup zgarnął w małym sklepie spożywczym przy ul. Szczytnej na starówce w Toruniu pewien osiemnastolatek. Fanty były warte zaledwie 20 złotych, ale delikwent trafił w połowie listopada do aresztu. Przesada? Rzecz do dyskusji.

Przyłapani przez personel złodziej uderzył pracownika torbą. Obezwładniony i przejęty przez wezwaną policję szybko usłyszał zarzuty.

Przed sądem może odpowiadać za kradzież szczególnie zuchwałą, która po latach, mocą art. 4.0, wróciła niedawno do Kodeksu karnego. Grozi za nią nawet osiem lat więzienia. Pytanie, czy taką prawną ekwilibrystyką rządowi faktycznie uda się zatrzymać plagę kradzieży...

Z chęcią pomocy sklepikarzom

O tym, że złodziejstwo sklepowe się nam w pandemii rozpleniło, poinformowało samo Ministerstwo Sprawiedliwości. Przykre informacje ogłosiło nie bez powodu, bo uczyniło to przy okazji wspomnianej art. 4.0.

„W czasie epidemii nastąpił duży wzrost liczby kradzieży. Na przykład w Warszawie i okolicach było ich w marcu więcej o 37,5 proc., a w kwietniu - o 32 proc. Okradanie w czasie pandemii sklepikarza, który ledwo może utrzymać się na rynku, należy traktować tak, jakby ktoś okradał powozian. A kradzieże w czasie klęski żywiołowej od lat traktowane są w nauce prawa karnego jako przykłady wyjątkowej zuchwałości, która zasługuje na szczególne potępienie. Dlatego jako nowy typ przestępstwa, zagrożony surową karą do 8 lat więzienia, wyszczególniamy kradzież zuchwałą, dokonaną m.in. w sklepie” - wyjaśnił resort w komunikacie.

W środowisku prawniczym nieco się zagotowało, bo owa



Medialne doniesienia pokazują, że w ostatnich miesiącach na złodziejską ścieżkę wkroczyły osoby dotąd rzadko na niej spotykane

„zuchwałość szczególna” niespecjalnie w przepisach została doprecyzowana, dając szerokie pole do interpretacji, ale handlowcy generalnie byli „za”. Trudno im się dziwić, skoro wielu z nich doświadczyło owej zuchwałości osobiście. Słowa przedstawicieli resortu wyjaśniające, że ta zmiana prawna została „podyktowana chęcią pomocy przedsiębiorcom, którym brakuje skutecznych narzędzi do walki z zawodowymi złodziejami sklepowymi”, trafiły na podatny grunt.

Zamaskowani pokazują „fucki” kamerom

- Idą jak po swoje. Kamerom pokazują „fucki” - mówi pan Dariusz, doświadczony ochroniarz w jednej z Biedronek. - Pracuję w ochronie już ładnych parę lat. Osiwiałem podczas pracy w dzielnicach z blokami socjalnymi. Myślałem, że bardziej bezczelnych „gieroj” już nie spotkam. Ale się myliłem...

W pandemii, jak mówi, złodzieje rozzuchwalili się maksymalnie. Obowiązek noszenia maseczek bardzo im się spodobał i pomógł w robocie. Chyba nikt

Nowi złodzieje to coraz częściej starzy klienci. Niektórych znamy od lat. Nadal przychodzą po chleb i mleko, ale przy okazji kradną kawę albo słodczyce. Co ten wirus z narodem zrobił... sprzedawczy

go tak skrzętnie nie przestrzega, maskując się po same brwi, jak sklepowi rabusie właśnie. Świadomość tego, że na monitoringu nie nagra się ich twarz, dodaje im skrzydeł.

- Recydywa w maskach kradnie starymi sposobami, tylko częściej i bezczelniej - kontynuuje pan Dariusz. - Działają grupowo, na przykład w takiej konfiguracji: jeden czeka w samochodzie przed sklepem, dwóch - trzech wchodzi do obiektu. Kradnie jeden, drugi go zasłania, odwraca uwagę, trzeci asekuruje w razie czego. Potem myk do auta i odjazd.

W jeszcze gorszym położeniu niż sklepy z ochroną, choćby jednoosobową na zmianie, są prywatne spożywcze osiedlowe, działające często do godziny 23. Żabki albo czynne nawet w weekendy, do nocy, delikatesy. W nich właściciele czy francyzobiorcy najczęściej na ochronie oszczędzają.

- Same gonimy tych drani. Ale zaniem wyskoczyła lady i pleksi, zdejmę przyłbicę, to... szukaj wiatru w polu. Szczególnie o zmroku. Przestałyśmy wzywać za każdym razem straż miejską czy policję, bo to już nie miało sensu przy drobnych, czyli dwóch piwach albo czekoladzie. Zgłaszamy tylko grubsze kradzieże - nie kryje pani Iwona, ekspedientka z pewnych toruńskich delikatesów.

Nowi złodzieje?

To także... starzy klienci

W tych delikatesach akurat, które przed pandemią działały nawet całodobowo i w ofercie

mają szeroki wybór alkoholi, do awanturnictwa i kradzieży panie sprzedawczynie są nawykłe. Ciężkim szokiem, jak to określała, są dla nich nowi złodzieje.

- Są to coraz częściej starzy klienci. Niektórych znamy od lat. Mieszkają po sąsiedzku. Nadal przychodzą po chleb i mleko, ale przy okazji kradną kawę albo słodczyce. W życiu by człowiek nie podejrzewał, że akurat ten klient, ta klientka... Boże, co ten wirus z narodem zrobił - wzdycha sprzedawczyni, a koleżanki potakują.

Nowi złodzieje kradną z biedy, w którą wpędziła ich pandemia? Czy może i na nich źle podziała obowiązek maskowania się? Prawdopodobnie czynnik ten mogą się nakładać.

Medialne doniesienia z całego kraju pokazują, że w ostatnich miesiącach na złodziejską ścieżkę wkroczyły osoby dotąd rzadko na niej spotykane. A to przyłapano 66-letnią emerytkę w sklepie spożywczym, a to licealistkę w drogerii przy drodze, inną znowu razem wpadł dziadek na targowisku.

Realna ochrona czy populizm?

Jak chronić handlowców przed kradzieżami? W opinii wielu prawników, na pewno nie takimi chwytami jak wprowadzanie do Kodeksu karnego „kradzieży szczególnie zuchwałych” i to przy okazji uchwalania kolejnej tarczy antykrzysowej. Populistycznym posunięciem nazwał to wprost na swoim blogu „Dogmaty

karnisty” dr Mikołaj Małecki z Katedry Prawa Karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Dr Małecki przypomina, że przepisy zostały przyjęte przez większość sejmową 4 czerwca 2020 roku w ramach ustawy o dopłatach do oprocentowania kredytów bankowych, udzielanych na zapewnienie płynności finansowej przedsiębiorcom dotkniętym skutkami COVID-19 (sic!).

„Ministerstwo Sprawiedliwości wytwarza wrażenie, że nowe przepisy związane są merytorycznie z panującą epidemią koronawirusa. W krótkim fragmencie aż trzykrotnie powtórzono, że chodzi o czas epidemii, czas pandemii i czas klęski żywiołowej. (...) Wynika więc z tego jasno, że powodem omawianych zmian w prawie karnym ma być stan epidemii, a uzasadnieniem surowszych kar - szczególna sytuacja wywołana epidemią. W żadnym miejscu uchwalonej ustawy nie odnajdziemy jednak żadnego przepisu, który wskazywałby na to, że wprowadzone zmiany mają dotyczyć właśnie szczególnego czasu epidemii i zwiększać ochronę sklepikarzy w tych okolicznościach. Tego rodzaju rozwiązanie wymagałoby określenia czasu obowiązywania nowych regulacji, a więc posłużenia się tak zwanym przepisem czasowym (ustawą czasową)” - pisze dr Mikołaj Małecki.

Nie tylko w opinii tego karnisty powrót „kradzieży szczególnie zuchwałych” do polskiego kodeksu - tak nieprecyzyjnie opisanej, jak to się stało - to tylko próba stworzenia wrażenia, że państwo reaguje na zagrożenie.

Z nowego przepisu nic szczególnego jednak nie wynika, bo raczej żaden sędzia przy zdrowych zmysłach nie wyśle do więzienia choćby takiego osiemnastolatka z Torunia, który wpadł z mikołajami i ciastkami. Nawet jeśli uderzył kogoś z rozmysłem torbą. A nawet gdyby taki się znalazł i odsiadkę delikwentowi zafundował, to ten zapewne wyjdzie po niej z podniesionymi kwalifikacjami w złodziejskim fachu.

Jak zatem w pandemii skutecznie bronić handlowców? Tego akurat karniści, tropiący prawne absurdy i populizm, nie podpowiadają. Być może trudno jest o recepty w czasie, w którym nie sprawdzają się także standardowe modele socjologiczne, psychologiczne czy ekonomiczne. ©©

Marek Sołtysek
redakcja@dz.com.pl



NIEBEZPIECZNIE

Felieton

Sto lat temu wydano na Śląsku pocztówkę. Przedstawia cechownię podrybnickiej kopalni Chwałowice. W centrum zdjęcia jest ołtarz św. Barbórki, patronki górników, a wokół górnicy modlą się przed pracą. Piękny obrazek - ktoś powie. A to pułapka propagandowa. Otóż w grudniu 1920 Śląsk jest już po drugim powstaniu, nastroje napięte, w gospodarce kryzys. Każda rozmowa kończy się sporem: Zostać w Niemczech czy do Polski? Strajkują szkoły, na murach mnóstwo hasła, a wojska francuskie, włoskie i angielskie pilnują, by się Ślązoki nie pozabijali na ulicach. A tu sympatyczna pocztóweczka pokazująca pocztówką brać górniczą przy modlitwie do św. Barbórki. Ale kluczem do zrozumienia jest dwujęzyczny podpis. Najpierw jest niemiecki, co można przetłumaczyć: „Jesteśmy wierni Bogu, górniczemu stanowi i NASZEMU NIEMIECKIEMU ŚLĄSKOWI”. Zaraz obok jest zdanie po polsku a układ graficzny sugeruje, że to jest tłumaczenie. Ale nie. Tam czytamy: „Jesteśmy wierni Bogu, górniczemu stanowi i NASZEMU ŚLĄSKOWI”. Autor tej propagandówki chciał powiedzieć, że ludzie wierni Bogu nie strajkują, nie popierają powstańców śląskich i innych wicherzycieli, ale spokojnie pracują pod okiem św. Barbórki. Jednak wnikliwy obserwator zauważy, że to niemiecka manipulacja, która czytającym po niemiecku daje tekst „nasz niemiecki Śląsk” a mówiącym po polsku Ślązokom niedoskonale tłumaczy - „nasz Śląsk”. Żeby nie denerwować. Redaktor tej propagandówki doskonale bowiem wiedział, że nie każdy rodowity Ślązak rwie się do powstania, ale nigdy nie będzie wygadywał frazesów typu „nasz niemiecki Śląsk”. Skoro zaś akcją propagandówki rozgrywa się pod obrazem św. Barbórki, to mamy tu grzech przeciwko drugiemu przykazaniu dekalogu, co dawniej brzmiało: „Niy bydziesz brół spraw Bożych do czczych rzeczy”. Ale przecież majstrowanie przy drugim przykazaniu, to niekończący się serial. Dzisiaj też robią tak po obu stronach wojenek związanych ze sprawami: aborcji, molestowania, praworządności, uniynych funduszy, a nawet komunikowania na rękę. A skoro zrobiło się naprawdę niebezpiecznie, to warto pamiętać, że św. Barbórka jest nie tylko patronką górników, ale wszystkich będących w niebezpieczeństwie. ©©

Ta metoda może szybko pomagać przywrócić **zdrowy rytm wypróżnień!**

W ten naturalny sposób możesz poprawić pracę Twoich jelit! Masz szansę **ZMNIJSZYĆ kolki, zaparcia i wzdęcia!**

Chcesz móc zapomnieć o długich i męczących wizytach w toalecie? Masz dość uczucia pełności i krępujących gazów? Jeśli tak, prawdopodobnie mamy dla Ciebie rozwiązanie – wystarczy, że jak ponad 355 tys. Polaków skorzystasz z naturalnej metody, która może poprawić perystaltykę jelit i normować rytm wypróżnień. Dzięki niej masz szansę zmniejszyć ból, stres i wstyd, jaki wywołują zaparcia i wzdęcia.

Co tam zaparcia, wezmę coś na przeczyszczenie i przejdzie – zapewne chociaż raz w życiu w Twoim otoczeniu padło to zdanie. Może nawet z Twoich ust. I owszem, czasem takie środki mogą pomóc, jednak przynoszą krótkotrwałą ulgę. Ponadto, ich częste przyjmowanie może podtruwać Twój organizm – to zwykła chemia, która zawsze zostawia po sobie ślad, a nawet może przynieść skutki odwrotne od oczekiwanych.

Osoby stosujące regularnie środki przeczyszczające mogą doprowadzić do tego, że w końcu ich metabolizm zniknie całkowicie. Spędzają godziny w toalecie bezskutecznie próbując się wypróżnić. Jednak jedyne czego się doczekiwają, to tylko nasilające się wzdęcia, gazy i kolki.

Wiele osób w Polsce przyznaje się do problemów z zaparciami i trawieniem. Wśród nich jest pani Joanna z Piły, która popełniła katastrofalny błąd, jakim jest częste stosowanie herbatki i innego rodzaju metod przeczyszczających.



Joanna, 49 lat

„Dzień dobry, mam na imię Joanna i chcę Cię przestrzec przed nadmiernym stosowaniem środków przeczyszczających. Zamiast nich lepiej jest wybrać inną, naturalną metodę, która może „naprawić” Twoje jelita i poprawić ich pracę. Nigdy bym nie podejrzewała, że opowiem publicznie o takim wstydliwym problemie. Ale wiem, że dzieląc się swoją historią mam szansę pomóc tysiącom osób zmniejszyć podobne męczące dolegliwości.

Dałam się nabrać na fałszywe obietnice

Większość środków zamiast likwidować dolegliwości w zarodku, łagodzą na chwilę ich objawy.

NIE LEKCEWAŹ TEGO PROBLEMUI

Jeśli cierpisz na zaparcia, czujesz się ociężała i słabo, miewasz z tego powodu gorszy nastrój, oznacza to, że Twój organizm może być zaatakowany toksynami, a stąd jest już tylko krok do poważnych dolegliwości. Nie można bagatelizować zaparcia, ponieważ są one objawem problemów jelitowych. Zalegające w nich resztki pokarmów fermentują i uwalniają się do krwioobiegu, zatrdując organizm, a tym samym powodują bóle głowy, złe samopoczucie, a nawet problemy skórne. **Długo lekceważone dolegliwości mogą doprowadzić do poważnych powikłań, toteż nie wolno zwlekać z rozpoczęciem terapii.**

Herbatki przeczyszczające i inne popularne metody tak naprawdę spowalniają metabolizm, a tym samym mogą jedynie pogłębiać problem zaparcia. No i ja się dałam na to złapać. Skręcało mnie, nie mogłam się normalnie wypróżnić, bulgotało mi w jelitach, a brzuch miałam wечно wzdęty jak balon. Doszło nawet do tego, że miałam obsesję – ciągle chodziłam do toalety z nadzieją, że tym razem uda się wypróżnić. Wspomagałam się jak tylko mogłam, jadłam jabłka i śliwki na kilogramy, ale nic nie pomagało. Raz byłam już tak zrezygnowana, że zastosowałam mnóstwo środków przeczyszczających pod rząd i dopiero to przyniosło jakiś efekt. Pomyślałam, że tak dłużej być nie może więc zasięgnęłam rady wśród znajomych i usłyszałam:

Następnym razem zapal sobie papierosa i wypij kawę, a problem się rozwiąże. Od razu pójdziesz gładko! – myślałam, że padnę po takiej radzie. A już na pewno, jeśli się będę do niej stosować, bo to prosta droga do zawału i wrzodów.

Doprawdy, świetny sposób na pozbycie się zaparcia. Absurd!

Uratowała mnie zbawienna moc natury

Jako, że łatwo dostępne środki przeczyszczające tylko pogarszały moją sytuację, a znajomy nie był zbyt pomocny, udałam się do specjalistki od naturalnych kuracji. Wyjaśniła mi, że chcąc zwalczyć zaparcia nie wolno niszczyć układu trawiennego. Zamiast tego trzeba zmusić jelita do naturalnej pracy. Zaleciła mi suplement, który ma w składzie mieszankę ziół, używanych od wieków na tego typu problemy, w bezpiecznej dawce.

Pierwszą dawkę wzięłam od razu po powrocie do domu, pełna nadziei, że mi pomoże. Na szczęście nie zawiodłam się – już po niedługim czasie zmniejszyły się wzdęcia i nie skręcało mnie już aż tak w brzuchu. Potem, aż nie mogłam uwierzyć, **zaparcia zmniejszyły się!** Z każdym dniem stosowania było tylko lepiej. Teraz już nie muszę przeżywać męczarni w toalecie i mogłam zapomnieć o wstydliwych gazach i bólach brzucha. Nareszcie czuję się dobrze i lekko, a moja cera nigdy nie była piękniejsza. Co za ulga!

Środek, który wspiera układ trawienny

Roślinny środek pomagający zmniejszać zaparcia to **metoda**, która może poprawiać napięcie mięśni i wspomagać układ trawienny. Inne metody przeczyszczające mogą działać na niego agresywnie i zamiast uwalniać organizm od zaparcia, potęgować je.

Większość osób, które stosowały tę w pełni naturalną metodę przyznało, że już po pierwszej dawce mogło zmniejszyć



Twoje zdrowie zależy również od prawidłowej pracy jelit!

zyć zaparcia i uczucie pełności, minimalizując też wstydliwe wzdęcia i gazy. Ponadto, **uciążliwe kolki przestały być tak dokuczliwym problemem.** Podobnie stało się z innymi dolegliwościami gastrycznymi. Natomiast, dzięki oczyszczeniu organizmu ze złożeń i toksyn, zmniejszyły problemy z cerą i brzydkim zapachem z ust.

Jeśli chcesz:

- wyregulować rytm wypróżnień...
- złagodzić kolki i ból brzucha,
- mieć szansę pozbyć się zaparcia,
- oczyścić organizm z toksyn,
- zmniejszyć gazy i wzdęcia

Skorzystaj z tej naturalnej metody wpierającej pracę jelit!

Preparat zmniejszający zaparcia od niedawna dostępny jest w Polsce w sprzedaży tel. Jego zamawianie jest proste i bezpieczne – za produkt zapłacisz dopiero przy odbiorze. Niewarto zwlekać ze złożeniem zamówienia, ponieważ pierwsze 100 osób, które zadzwoni się na podany poniżej numer, otrzyma bardzo atrakcyjną zniżkę!



Wyjątkowa Świąteczna Promocja!

Tylko do 7 grudnia 2020 r. świąteczna zniżka dla 100 pierwszych osób! Zrób prezent sobie lub bliskim z rabatem **-73%** i zadzwoń:

56 300 32 15

*Od poniedziałku do niedzieli: 8:00-20:00
Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat.

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.groupfcm.com

Suplement diety

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: ZŁOTO OTWIERA WSZELKIE DRZWI.

Downloaded from <http://ajphaphapublications.sagepub.com/> at 10:06 10 May 2015

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

T) aktor z filmu „Forrest Gump” (3, 5).
U) degeneracja moralna (6).
W) karciana figura (5, 4).
Z) pracownik dawnej drukarni (5).
Ż) zupa z kielbasą (5).

- 1) Janusz na scenie,
- 2) drewniko za paznokciem,
- 3) wyłupuje buble,
- 4) znawca tematu,
- 5) siedziba władz miasta,
- 6) żyje na Księżycu?,
- 11) cysterna, pojemnik,
- 13) budowla klasy zerowej,
- 14) stolica Wenezueli,
- 16) długoletni przywódca Kuby,
- 18) gęsta masa, paka,
- 19) mieszka w kominie.

- kobieta z grodu z Wawelem
- wódczane przejście na ty
- akt prawny sejmu
- kwiatek na klombie,
- zmywacz do paznokci
- wielki strach
- imię Caruso, śpiewaka
- występuje na scenie
- mierzone w przegubie
- naczynia kuchenne

14) nadżerka w kąciku ust,
1) rasowy kot lub dywan.

Krzyżówka panoramiczna: ... rano ciasto robisz?, wówka panoramiczna: Tadeusz Komwiński, krzyżówka z hasłem: Nikt nie jest bez ała; jółka: kursant; szyfr: krzyżówka A-Z: torpocza; szyfrogram: Réka dla każdego, serce dla jednego.

Święta Bożego Narodzenia nadchodzą wielkimi krokami, a wraz z nimi zastawiony stół i mnóstwo smakołyków.

Zapraszamy zatem serdecznie do skorzystania z naszego menu świątecznego.

Komponując posiłki na wieczorne wigilijne skorzystaj z naszych propozycji.

Zamówienia należy składać do 16.12.2020 r. pod numer telefonu 500 402 243 od poniedziałku do piątku w godzinach 10:00-15:00.

Odbiór zamówień 23.12.2020 r. w Nemo Świat Rozrywki „Nemo - Wodny Świat Dąbrowa Górnicza” Sp. z o.o. Aleja Róż 1, 41-300 Dąbrowa Górnicza (Park Hallera)

MENU ŚWIĄTECZNE		
Zupa grzybowa z łazankami /400 ml/		8,00 zł
Barszcz czerwony z uszkami /350 ml, 6 uszek/		10,00 zł
Krokiet z kapustą i grzybami /1 szt/		8,00 zł
Pierogi ze szpinakiem /pierogi ruskie/		1,20 zł
pierogi z kapustą i grzybami /1szt/		
Filet z karpia panierowany /1 porcja -120 g/		14,00 zł
Tilapia panierowana /1 porcja -130 g/		11,00 zł
Kaczka pieczona z jabłkami ok. /2 – 2,5 kg/		28,00 zł/kg
Kapusta z grochem i grzybami /1 porcja -300 g/		7,00 zł
Ryba po grecku /1 porcja-150 g/		10,00 zł
Śledzie po kaszubsku /w śmietanie/w oleju/z cebulą /1 porcja - 100 g/		8,00 zł
Salatka jarzynowa /1 porcja -150 g/		8,00 zł
Pasztet domowy /2 kg/		55,00 zł
CIASTA:		
Sernik królewski /blacha 36 cm x 26 cm/		75,00 zł
Szarlotka /blacha 36 cm x 26 cm/		65,00 zł
Realizujemy także menu indywidualne. Zamówienia należy składać do 16.12.20r. pod nr tel. 500 402 243 od poniedziałku do piątku w godz. 10:00-15:00. Odbiór zamówień 23.12.20r.		

*Z okazji Barbórki
wszystkim górnikom
przekazuję serdeczne życzenia
zdrowia i wszelkiej pomyślności.
Niech w tym szczególnie trudnym czasie
św. Barbara ma w opiece Was i Wasze rodziny,
a codzienna, ciężka praca
pozostanie źródłem satysfakcji.*

Szczęść Boże!

Wojewoda Śląski
Jarosław Wiczorek
oraz Wicewojewodowie
Jan Chrzęszcz i Robert Magdziarz



RZECZ O JĘZYKU

Dzięki tobie - przez ciebie

Prof. Jan Miodek
redakcja@gazeta.wroc.pl



Jedni ludzie odeszli przez heroinę, inni przez wypadki - mówi jeden z polskich raperów, właściwie używając przyimka przez, bo odnosząc go do zdarzeń nieszczęśliwych, niepomysłnych, niekorzystnych. „Przez pracę i ciągłe wyjazdy odsunęli się od siebie” - czytam o bohaterze pewnego filmu. Do przytoczonych zaś zdań można dołączyć niekończącą się serię przykładów typu: „przez ciebie się spóźniłem”, „przez niego miała kłopoty”, „przez gapiostwo wpadł pod samochód”, „przez brawurę spowodował wypadek”, „przez niego straciliśmy bramkę”, „przez błąd sędziego przegraliśmy mecz”.

Przeciwstawną funkcję składniowo-znaczeniową pełni przyimek dzięki, zapowiadający treści pozytywne: „dzięki tobie zdążyłem”, „dzięki niemu uniknęła kłopotów”, „dzięki swej pracowitości odnosił sukcesy w szkole”, „dzięki refleksowi uniknął zderzenia”, „dzięki niemu zdobyłem bramkę”, „dzięki sędziemu mecz toczył się w sportowej atmosferze”.

Ta oczywista, wydawałoby się, przeciwstawność często się zaciera w świadomości językowej rodaków, którzy z coraz większym upodobaniem formę dzięki niepoprawnie odnoszą do negatywnych treści: „dzięki tobie się spóźniłem”, „dzięki swojej głupocie naraziłem się na śmieszność”, „dzięki niemu straciliśmy bramkę” itp. A i w tekstach pisanych spotykam tego typu błędne użycia przyimka dzięki: „Dzięki publicznej szkole będziemy coraz głupszy i coraz biedniejszy” (wywiad z socjologiem), „Dzięki wiatrówkom i kotom giną całe stada śpiewających ptaszków” (fragment pewnej książki). Należy je zamienić na warianty z przez: „Przez publiczną szkołę będziemy coraz głupszy i coraz biedniejszy”, „Przez wiatrówki i koty giną całe stada śpiewających ptaszków”.

Ostrzegam również przed połączeniem wyrazowym „ulec poprawie”. Czasownik ulec kryje w sobie treść negatywną. Ulega się czemuś, co nas obezwładnia, jest od nas mocniejsze, co nas pokonuje (jeszcze na początku XIX w. Jan Paweł Woronicz użył czasownika ulec w znaczeniu „lec bez życia”: „Wielu uległo w grobie”). Można więc ulec przemocy, szantażowi,

wypadkowi, czyimś argumentom. Wolno też oficjalnym językiem lekarskim powiedzieć, że stan chorego uległ pogorszeniu. Nielogiczne jest natomiast „uleganie poprawie”. W stanie chorego nastąpiła poprawa, stan chorego się poprawił - oto przykłady konstrukcji właściwych.

Zaburzeniom znaczeniowym ulega też we współczesnej polszczyźnie rzeczownik szansa. Jest to rzeczownik o wyraźnym zabarwieniu pozytywnym: „prawdopodobieństwo, możliwość powodzenia, sukcesu w jakiejś dziedzinie, sposobność osiągnięcia czegoś, widoki na coś”. Mówimy zatem: „To jego jedyna, wielka, życiowa szansa”, „szansa przydziału mieszkania”, „mieć na coś szansę”, „mieć jedną szansę na sto w zdobyciu pierwszej nagrody”, „wykorzystać szansę”, „wierzyć w szansę zwycięstwa”. Tymczasem słyszy się i widzi coraz częściej konstrukcje typu: „Kobieta mieszkająca w zatratym środowisku ma szansę urodzenia chorego dziecka”. Należy je bezwzględnie zamienić na logiczny wariant: „Kobiecie mieszkającej w zatratym środowisku grozi (zagroza) urodzenie chorego dziecka”. ©

Mazowsze Medi SPA

Praca i regeneracja w Beskidach
Kameralne i bezpieczne miejsce z dala od tłumów, gdzie możesz zatrzymać się służbowo, pracować i uczyć się zdalnie. A po obowiązkach skorzystasz z nowoczesnej strefy wellness oraz kojących zabiegów w SPA...

Wyjazd służbowy & praca zdalna

Stworzyliśmy komfortowe warunki do pracy i nauki zdalnej w wygodnych pokojach oraz w przestrzeni wspólnej, gdzie z niesamowitym widokiem na Beskidy będziesz wypełniać obowiązki służbowe. W pakiecie biznesowym skorzystasz z luksusowego basenu krytego z zastosowaniem najnowocześniejszej technologii Grandera, jacuzzi, strefy saun oraz grotu solnej. Nocleg z pełnym wyżywieniem, pakietem wellness i rabatem – 10% do strefy SPA już od 159 zł.



Należy również pamiętać o różnorodnej ofercie zabiegów kosmetycznych do każdego rodzaju skóry, które skutecznie poprawiają wygląd, redukują niedoskonałości i odmładza.

Cała oferta SPA dostępna na stronie: www.mazowszemedispa.com/spa-and-wellness

Rehabilitacja dzienna refundowana z NFZ – czynna!

Mazowsze Medi SPA zaprasza na rehabilitację dzieci i dorosłych refundowaną przez NFZ.

Placówka prowadzi kompleksową rehabilitację leczniczą i realizuje programy terapeutyczne dostosowane do schorzenia, co pomoże w przywróceniu sprawności fizycznej i wpłynie na poprawę jakości życia każdego Pacjenta.

Rejestracja: 33 854-26-59, 33 854-25-59, 33 857-72-71

Zadzwoń i zapytaj o możliwość przyjazdu 33 854 26 59

Mazowsze Medi Spa

Adres: ul. Stroma 6, 43-450 Ustroń

e-mail: mazowsze@mazowszemedispa.com



Podróż do świata SPA

W klimatycznych i wygodnych gabinetach oferujemy bogatą ofertę zabiegów kosmetycznych oraz masażu będących ukojeniem nie tylko dla ciała, ale i dla duszy. Jesienią przygotowaliśmy atrakcyjną ofertę na masaż kamieniami bazaltowymi, na ciepłym oleju kokosowym, który głęboko odpręża i rozluźnia napięte mięśnie oraz wprowadza w głęboki relaks.

W ofercie pojawiły się również nowe propozycje Rytuałów Day Spa, które poprawiają jakość i wygląd skóry oraz wprowadzają w doskonały, odprężający nastrój. Wybierając „Schody do nieba” możesz spodziewać się peelingu całego ciała, a następnie masażu relaksacyjnego, podczas którego gorące masło shea idealnie rozgrzeje, zrelaksuje napięte mięśnie oraz głęboko odżywi skórę. Zwieńczeniem rytuału będzie masaż twarzy, głowy i dekoltu z elementami akupresury.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE kupię zadłużone, z lokatorem, z problemem prawnym. Tel. 535 787 267

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój w zamian za sprzątanie, może być studentka, 608-729-122

DOMY - SPRZEDAM

CZĘSTOCHOWA okolice, leśniczówka 150 mkw., otoczona lasem, 50 km, nad Częstochową, wszystkie media, działka 1200 mkw., cena 295.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

KONIECPOL ok./Jura, piękny, luksusowy dom, wyremontowany na b. wys. poziomie, otoczony lasem, działka 5000 mkw., cena 459.000 zł. Możliwość dosłania zdjęć, 602-188-188

KONIECPOL okolice, budynek murowany ok. 50 mkw. + poddasze, wszystkie media - prąd, woda, kanalizacja, nie wymaga nakładów, przy asfalcie, cena 57.500 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

KONIECPOL okolice, starszy dom 40 mkw., ładna, duża działka 2390 mkw., przy asfalcie, w okolicach lasu, cena 52.500. zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

LACHOWICE k. Żywca, piękny dom 110 mkw. + 110 mkw. poddasza, wykończony na wys. standard, wszystko nowe, zastós. wyłącznie skandynawskie drewno + 3 działki (łączna pow. 2500 mkw.), wszystkie media - 395.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

PORĄBKĄ k. Międzybrodzia, dom w górach 100 mkw. + poddasze, dz. 1900 mkw. - 390 000 zł, 602-188-188 Rezerwacja

ŻABY, budynek gosp. (stodoła) 65 mkw., działka ogrodz. 650 mkw., media przy dz. 19.500 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

ŻYWIEC ok./Lachowice, piękny dom 110 mkw. + 110 mkw. poddasza, wys. standard, 299 000 zł, 602-188-188

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ dom (bez pośredników) tel., 601-740-858

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

JURA ok. Lelowa, budynek 70 mkw., (prąd, woda, kanalizacja), działka budowlana 1000 mkw, przy asfalcie, cena 79.000 zł, 602-188-188. Mogę dosłać zdjęcia

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

KATOWICE, ul. Kościuszki, do wynajęcia w dobrej lokalizacji lokal biurowy, 80 m², tel. 727-686-699.

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BRENNA, działka budowlana/ wielofunkcyjna (udziały), pow. 1700 mkw. - 129.000 zł., Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

JURA ok. Koiecpola, tania działka rolna 2400 mkw. - 7900 zł; 602-188-188. Mogę dosłać zdjęcia

JURA ok. Koiecpola, tania działka rolna 2400 mkw. - 7900 zł; 602-188-188. Mogę dosłać zdjęcia

KONIECPOL okolice, piękna, duża działka 2390 mkw., bud.-rolna, zakończona lasem, przy asfalcie + stary dom, prąd, woda, cena 52.900. zł. Możliwość dosłania zdjęć, 602-188-188

ŻYWIEC okolice, dwie działki obok siebie, w górach po 700 mkw., (1400 mkw.), widokowe, cena 119.000 zł. Mogę sprzedać 1 działkę za połowę ceny. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ ziemię rolną do 1 hektara, 609-499-555.

GARAŻE

BRAMY garażowe- wyprzedaż. Blaszane garaże od 870 zł. Montaż - gratis! Produkcja. 32/72-77-212, 33/482-04-88, 503-916-630

Garaże blaszane. Bramy garażowe. Kojce. Transport. Montaż gratis - cały kraj! Raty. Producent 34/387-15-51, 32/445-34-20, 18/334-45-04, 604-397-105, www.konstal-garaze.pl

KUPIĘ garaż 504-028-586

POŚREDNICTWO

ZAINWESTUJ NAD POLSKIM MORZEM

www.prodaheim.pl tel. 577 410 005

SUPEROKAZJA! 1 mln. 650 tys. zł
Zadbany, piękny DOM 360 m²
Zagospodarowana działka 3 tys. m²
SIANÓW pod KOSZALINEM
... cisza-spokój-przyroda...
Idealne połączenie S-6 z Kołobrzegiem, Szczecinem, Berlinem...
049955364

INNE

KUPIĘ UDZIAŁY w KAŻDEJ nieruchomości. Tel 884 308 046

Handlowe

ELEKTRONIKA, KOMPUTERY

KUPIĘ rzutniki Ania z bajeczkami, komputery Amiga, Atari, Commodore, kolejki elektryczne Piko itp. Tel. 794-792-134

ANTYKI

ANTYKI skup lombard S-c 662941776

ANTYKI. Złote, srebrne monety, banknoty, zegarki, srebrne wyroby, widokówki, odnaczenia, starocie. Uczciwie! Gotówka. 32/251-57-54, 691-376-075.

KUPIĘ Meble przedwojenne, obrazy, zegary, srebro - gotówka, 605255770

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ małą betoniarkę, tel. 790-246-933.

KUPIĘ przyczepkę samochodową, tel. 535-455-146.

KUPIĘ tokarkę stołową, tel. 790-246-933.

KUPIĘ wiertarkę stołową i kowadło, tel. 535-455-146.

Kupimy maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel. 782 592 790

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

AUTA-AUTO SKUP gotówka, super ceny skupu!, Dojazd, Chorzów Krakowska 8. Tel. 601-480-570, 32/249-52-10

AUTOSKUP, gotówka, : 508-446-675

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

Auta kupię za gotówkę - osobowe i dostawcze. Płacę najlepiej! Chorzów 501172900

AUTO od 1-go właśc kupię 505-555-329

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOSKUP- osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka! 602-871-305, 515274430 Własny transport

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

KUPIĘ auta osobowe i dostawcze, stan obojętny. Tel.: 798-718-455.

CIĘŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

AutoSkup Chorzów: 32/249-52-10

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

ABACUS FINANCE pożyczki, kredyty w domu klienta. Tel. 33/811-50-48.

Atrakcyjne pożyczki do 1000 zł. (bez zajęć komorniczych) Dojazd natychmiast 501-505-128

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

NOWA pożyczka: 501-364-545.

NOWOŚĆ! Kredyty i pożyczki, wysoka przyznawalność 518-929-200

PLATAN Pożyczki bez BIK. Jeśli masz zaległości w BIK lub KRD, ta oferta skierowana jest do Ciebie. Na oświadczenie, z dojazdem do domu. Szczegóły na priv lub tel. 500-853-100

POŻYCZKI 32/260-00-33, 516-516-611, Pośrednik CDF S.C. firmy MATPOL FINANSE Sp. z o.o.

POŻYCZKI, minimum formalności, szybka decyzja w domu klienta, bez zaświadczeń, tel. (32)280 40 70

POŻYCZKI, szybka decyzja, także dla osób z komornikiem, minimum formalności (32)2557330, 512255401

SZYBKA pożyczka, dojazd 780 116 672

UPADŁOŚĆ konsumencka, ochrona prawna dłużnika, 500-405-358

UPADŁOŚĆ konsumencka. Tanio. Pierwsza porada gratis 501-799-981

REKLAMA009975153

PREZYDENT MIASTA PIEKARY ŚLĄSKIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm.) informuje, iż w siedzibie Urzędu Miasta w Piekarach Śląskich przy ul. Bytomskiej nr 84 i nr 92 wywieszono do publicznej wiadomości:

– wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy ks. Józefa Czempieła, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat.

Pełna treść wykazu dostępna jest na stronie internetowej Urzędu Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.biznes.piekary.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.bip.piekary.pl

Niezbędnych informacji udziela się pod numerem telefonu 32 39 39 343 lub w siedzibie Urzędu Miasta, ul. Bytomska 92 (II piętro, pokój 208).

REKLAMA009972168



Prezydent Miasta
Siemianowice Śląskie

działając na podstawie art. 35, ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst: Dz. U. z 2020 r., poz. 1990) informuje, że na tablicach informacyjnych Urzędu Miasta przy ul. Jana Pawła II 10 i ul. Michałkowskiej 105 oraz na stronie internetowej www.siemianowice.pl zostały umieszczone wykazy nieruchomości wchodzących w skład zasobu Gminy Miasta Siemianowice Śląskie, przeznaczonych do wydzierżawienia oraz użyczenia na okres 1 roku i 3 lat, położonych w Siemianowicach Śląskich w rejonie ulic: Watoły, Szafirowej, Żniwnej, Jasnej, Królowej Jadwigi, Węglowej, Górnjej, Władysława Jagiełły Wiosennej, Żniwnej, Porannej, Zachodniej i Alei Spacerowej.

REKLAMA009972098

Zarządzenie Nr ORo.0050.668.2020

Prezydenta Miasta Piekary Śląskie

z dnia 1 grudnia 2020 roku

w sprawie ogłoszenia wykazu obejmującego nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy ks. Józefa Czempieła, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat.

Działając na podstawie art. 30 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (tekst jednolity Dz. U. z 2020 r., poz. 713) w związku z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz.U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm.).

Prezydent Miasta Piekary Śląskie

zarządza:

§ 1

Przeznaczyć do oddania w dzierżawę część nieruchomości gruntowej, wymienionej w wykazie stanowiącym załącznik do niniejszego zarządzenia.

§ 2

1. Wykaz, o którym mowa w § 1, stanowiący załącznik do niniejszego zarządzenia, podlega wywieszeniu na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Piekary Śląskie, a także zamieszcza się go na stronie internetowej Urzędu Miasta Piekary Śląskie.

2. Informację o wywieszeniu wykazu podaje się do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie w prasie.

§ 3

Wykonanie zarządzenia powierzam Naczelnikowi Wydziału Gospodarki Przestrzennej.

§ 4

Nadzór nad wykonaniem niniejszego zarządzenia powierzam I Zastępcy Prezydenta Miasta Piekary Śląskie.

§ 5

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania.

Opr. A.Figoluszk-Broda
GPn. 6845.1.71.2020

Rozdzielnik:

- Wydział Gospodarki Przestrzennej x2, Wydział Organizacyjny x1

Załącznik

do Zarządzenia Nr ORo.0050.668.2020 Prezydenta Miasta Piekary Śląskie z dnia 1 grudnia 2020 roku

WYKAZ

obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy ks. Józefa Czempieła, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat.

POŁOŻENIE NIERUCHOMOŚCI:

Piekary Śląskie, przy ulicy ks. Józefa Czempieła.

OZNACZENIE NIERUCHOMOŚCI wg księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości:

- działka nr 1769/696, ark. 6-2, obręb Piekary Wielkie o powierzchni 0,3750 ha, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków jako droga (dr), dla której w Sądzie Rejonowym w Tarnowskich Górach prowadzona jest księga wieczysta Nr GL1T/00041018/7, w dziale III wpis ograniczonego prawa rzeczowego związanego z inną nieruchomością, dział IV wolny od wpisów,

- właściciel: Gmina Piekary Śląskie.

OPIS NIERUCHOMOŚCI:

Nieruchomość zlokalizowana jest w Piekarach Śląskich przy ulicy ks. Józefa Czempieła. W jej najbliższym otoczeniu znajduje się zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, obiekt handlowo-usługowy oraz obiekt o funkcji oświatowej.

PRZEZNACZENIE NIERUCHOMOŚCI I SPOSÓB JEJ ZAGOSPODAROWANIA:

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Piekary Śląskie przyjętego Uchwałą Nr LIII/517/06 Rady Miasta w Piekarach Śląskich z dnia 31 maja 2006 roku w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Piekary Śląskie w obszarze pierwszym, teren na którym zlokalizowana jest przedmiotowa działka oznaczony jest symbolem C149KDd – drogi dojazdowe. Przeznaczenie podstawowe: drogi dojazdowe.

Cel dzierżawy: miejsca postojowe.

POWIERZCHNIA DZIERŻAWY:

125 m²

WYSOKOŚĆ CZYNSZU DZIERŻAWNEGO:

187,50 zł netto miesięcznie

Do kwoty netto zostanie doliczony podatek VAT według obowiązującej stawki.

Czynsz dzierżawny płatny jest w terminie do końca każdego miesiąca kalendarzowego.

Wysokość czynszu dzierżawnego może być co roku podwyższana o procentowy wskaźnik inflacji ogłaszany przez GUS na koniec roku kalendarzowego.

CZAS, NA KTÓRY UMOWA DZIERŻAWY ZOSTANIE ZAWARTA:

3 lata

DODATKOWE INFORMACJE

Wykaz podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta w Piekarach Śląskich na okres 21 dni, tj.: od roku do.....roku

Opr. A. Figoluszk-Broda
GPn. 6845.1.71.2020

009939064

POŻYCZKA do 1000 ZŁ NATYCHMIAST
- BEZ ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ
- Z KOMORNIKIEM
32 350 15 15, 606 871 792

009963189

POGOTOWIE GOTÓWKOWE
pożyczka w 24 h.pl
Szybko, komfortowo i bez zbędnych formalności od 300 zł do 4000 zł
Zadzwoń: **730 30 30 77** RRSO: 191,87%

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

KOMPUTEROWE kursy 501-179-640

KOREPETYCJE

CHEMIA, matematyka 609-313-634

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

REKLAMA

009970546



O G Ł O S Z E N I E
Prezydent Miasta Sosnowca informuje,
że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, przy al. Zwycięstwa 20 na okres od dnia 04.12.2020 r. do dnia 24.12.2020 r. został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym, położonych w Sosnowcu przy ul. Wojska Polskiego.

REKLAMA

009973616



O G Ł O S Z E N I E
Prezydent Miasta Katowice informuje
o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 26.11.2020 r. dotyczącego sprzedaży 13 lokali mieszkalnych wraz ze sprzedażą udziału w gruncie w trybie bezprzetargowym na rzecz ich najemców.
Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Katowice przy ul. Młyńskiej 4, VI piętro – Wydział Gospodarki Mieniem, a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).
Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:
poniedziałek – środa w godz. 7.30 – 15.30
czwartek w godz. 7.30 – 17.00
piątek w godz. 7.30 – 14.00
oraz na stronie internetowej www.katowice.eu i w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.katowice.eu
Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się pod numerem telefonu: 32/259 31 76 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, V piętro, pokój 517.

REKLAMA

009973722



O G Ł O S Z E N I E
Prezydent Miasta Katowice informuje
o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 01.12.2020 r. dotyczącego nieruchomości stanowiących własność Miasta Katowice, przeznaczonych do oddania w dzierżawę.
Niniejszy wykaz został wywieszony w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice, ul. Rynek 1 na tablicy ogłoszeń (I piętro) i na elektronicznej tablicy ogłoszeń (parter).
Wykaz dostępny jest w godzinach pracy urzędu:
wtorek, środa w godz. 7.30 – 15.30
poniedziałek, czwartek w godz. 7.30 – 17.00
piątek w godz. 7.30 – 14.00
oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice (www.katowice.eu) i w Biuletynie Informacji Publicznej (www.bip.katowice.eu).
Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się pod numerem telefonu 32 259 33 55, 32 259 33 40, 32 259 31 67.

SPÓŁKA zatrudni pracownika na stanowisko Specjalista do działu Zamówień Publicznych. Miejsce pracy: Katowice - Centrum. Stabilne zatrudnienie na podstawie umowy o pracę lub innej do uzgodnienia. Wymagane doświadczenie. Kontakt: 601-426-881, biuro@hetman-polska.pl

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

TECHNOLOGA obróbki skrawaniem-kosztorysanta, mechanika maszyn, ślusarza maszynowego, operatorów CNC, tokarza, frezera, wytaczarza. Sosnowiec (32)2635306; 501638138

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

ZATRUDNIĘ blacharza oraz mechanika do salonu samochodowego. Wynagrodzenie 2 600 - 4 999 zł. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ kierowcę CE, linia Nowa Sól- Bratysława- Nowa Sól, początek i koniec pracy Dąbrowa G. 697-057-508

ZATRUDNIĘ pracownika do działu sprzedaży w salonie samochodowym. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

SZUKAM PRACY

KSIĘGOWA, tel. (32)203-43-87

Zdrowie

CHIRURGIA

ALKAMED esperal, odrucia (przez lekarzy) 602-194-433, 602-215-494

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

CYKLINIARSKIE, układanie "IRMAR" Kuśmierski, tel. 501-281-222

DOCIEPLENIA budynków 512648814

ODNAWIANIE wanien (32)384-91-98

PARKIETY "Jendrus" Cyklinowanie. Tel. 502-660-958 www.parkietyjendrus.pl

Remonty, panele, malowanie, drobne usługi hydrauliczne i elektryczne, 694-661-025

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energ. Projekty: bud, CO, wod-kan, gaz, el, adap: 606307123

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, frez. pni 698803477

PORZĄDKOWE

"B.J" Czyszczenie wykładzin, tapicerek. Solidnie!!! 606-274-056

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047.

Turystyka

AGROTURYSTYKA

JESIEŃ w Kotlinie Kłodzkiej, pyszne jedzonko. 74/813-92-94, www.ponikwa.com

Dziennik Zachodni
Piątek, 4.12.2020

KRAJ - GÓRY

Miodowy Raj przyjmie seniorów na okres Pandemii do wiosny 2020 miesiąc od 2200 zł, 501 642 492

USTROŃ- Święta Bożego Narodzenia 6 dni- 625 zł i Sylwester 6 dni- 750 zł. WISŁA wczasy dla emerytów i rencistów 5 dni z wyżyw. 380 zł/os. lub bez wyżywienia - 50 zł/os.Tel. 603 636 533

WISŁA. Pensjonat w Malince. Święta. Sylwester. Ferie. Zapraszamy! Tel. 509745096 www.usmiech.com.pl

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

BIURO matrymonialne tel. 730 251 897 www.zolyty.pl

Różne



Figura anioła nagrobnego, wys. 110 cm, kolor stare złoto, 603-660-389, Bielsko

KASA za stare książki 609-643-399

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki. Tel.: 660-482-319.

KUPIĘ stare wojskowe dokumenty, legitymacje, odznaczenia, dyplomy, przedwojenne pocztówki 798-399-947

PANOWIE - preparaty, 696-380-047

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

"ANTABA" Usługi Pogrzebowe 24h Chorzów. Tel. 668-45-33-99

"KOCEL" 24h, Chorzów 601-447-504.

0099494014

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT
Katowice *tel. całodobowe :*
ul. Warszawska 58 604 539 606
ul. Mieszka I 6
ul. gen Jankęgo 68 32 350 90 13
ul. Sienkiewicza 45

009958823

POGOTOWIE POGRZEBOWE
**ZAKŁAD POGRZEBOWY KCK**
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

Usługi kamieniarskie

KATOWICE "Kin" Nagrobki od 2000 zł. Odnawianie nagrobków. Tel. (32)203-91-75, 601-415-614

KATOWICE- Ligota, ul. Kolejowa 5. Nagrobki, schody, parapety, blaty. Tel. (32)252-52-47

Q600792355A





NEKROLOGI

Zamieść nekrolog, kondolencje, wspomnienia o najbliższych, którzy odeszli, w Dzienniku Zachodnim lub w postaci anonsu na stronie nekrologi.net

„Trwać w pamięci, to żyć w sercach ludzi”

009975149

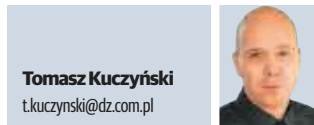
Głębokie wyrazy współczucia
Elwirze Stolarz
z powodu śmierci
Męza
składają
Zarząd i Pracownicy
PGNiG TERMIKA Energetyka Przemysłowa S.A.

009965375

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci.
Z ogromnym żalem zawiadamiamy, że dnia 25.11.2020 r. odeszła od nas Nasza Siostra

Maria Elertowicz
z domu Lasocka
Spoczywa na Cmentarzu Komunalnym przy ulicy Murckowskiej 9 w Katowicach.
Siostra i Brat z Rodzinami

Górniki, Ruch, Polonia, Skra i GieKSa mają snajperów. Kto ich upoluje?



Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Pilka nożna

Jesus Jimenez, Kamil Wojtyra, Marcin Urynowicz, Adam Żak i Mariusz Idzik. Co ich łączy? Strzelają bramki jak na zamówienie i należą do najlepszych snajperów w swoich ligach.

Bramkostrzelny napastnik zawsze jest mile widziany w każdej drużynie. Problem polega na tym, że tych najsukcesowniejzych zabierają ci bogatsi, dlatego często kibice klubów z naszego regionu ciesząc się z bramek swoich ulubieńców jednocześnie drżą o to, czy za chwilę nie zmienią zespołu.

Górniki Zabrze nie był w stanie zatrzymać u siebie Igora Angulo. Bask przeniósł się do Indii i strzela teraz gole dla FC Goa. Nie jest tajemnicą, że przesądziły w tym przypadku pieniądze. Klub z Roosevelta nie mógł przebić oferty z Azji. Na szczęście po odejściu Angulo rolę egzekutora przejął 27-letni Jesus Jimenez, który jest obecnie wiceliderem klasyfikacji strzelców PKO Ekstraklasy z 8 trafieniami. Prowadzi Tomasz Pekhart z Legii Warszawa - 9 goli. Jimenez ma kontrakt w Górniku do czerwca 2022 roku. Kibice liczą na to, że wcześniej nie odejdzie.



Mariusz Idzik jest zawodnikiem Ruchu Chorzów od lutego 2019 r. Trafił na Cichą z rezerw Miedzi Legnica. Ma kontrakt do czerwca

W niższych ligach piłkarze z klubów naszego regionu okupują pierwsze miejsca na listach strzelców. Liderem drugoligowych snajperów jest Kamil Wojtyra, który przed tym sezonem trafił do Skry Częstochowa z czwartoligowego Znicza Kłobuck. 23-letni wychowanek Rakowa jest rewelacją rozgrywek, mając na koncie już 14 bramek (w 16 meczach). Umowa Wojtyry obowiązuje do końca sezonu z opcją przedłużenia o rok. Przeskok o dwie ligi nie zrobił na nim większego wrażenia, choć, jak sam przyznał: - Różnica w poziomach jednak jest widoczna.

Wojtyra z drugoligowego Rakowa przeniósł się do A-klasowego wtedy Kłobucka, gdzie imponował strzeleckimi wyczynami: sezon 2017/2018 w klasie A - 61 goli i korona króla strzelców. Rok później, w lidze okręgowej - 55 bramek i ponownie tytuł najlepszego strzelca. W minionym, przedwcześnie zakończonym sezonie w IV lidze śląskiej - 18 trafień.

- Odbudowałem się w Zniczu Kłobuck mentalnie i przygotowałem się w tym czasie na granie na wyższym poziomie. Nie miałem chwili zwątpienia, nie myślałem, że to koniec - przyznał Wojtyra na łamach portalu Łączy nas piłka.

Na liście strzelców II ligi jest za nim 24-letni Marcin Urynowicz z GKS-u Katowice - 11 goli.

Napastnik w 2015 roku podpisał 5-letni kontrakt z Górnikiem Zabrze. Przy Roosevelta nie spełnił jednak oczekiwań i teraz strzela dla GieKSy, z którą latem przedłużył umowę o rok.

Kontrakt tylko do końca grudnia ma w Polonii Bytom lider strzelców grupy trzeciej III ligi - Adam Żak. 19 bramek w 17 meczach naprawdę robi wrażenie! W spotkaniu z Gwarkiem Tarnowskie Góry, wygranym 7:0, Żak strzelił 4 gole. 26-letni wychowanek Rozwoju Katowice odbudował się w Bytomiu, gdzie trafił w styczniu z GKS-u Jastrzębie. Zawodnik nie kryje, że chciałby znów grać na wyższym poziomie, a w Polonii przyznają, że będzie im trudno zatrzymać bramkostrzelnego napastnika. Powodem są oczywiście pieniądze. Po tak udanej rundzie napastnik ma znacznie lepsze oferty niż ta, którą może zaproponować Polonia.

Bytomianie są wiceliderem III ligi, mając tylko dwa punkty straty do Ruchu Chorzów. Przy Cichej cieszą się, że mają w drużynie Mariusza Idzika, czyli wicelidera klasyfikacji strzelców, z 18 bramkami. Kibice Niebieskich przy otwarciu każdego okienka transferowego martwią się jednak, czy 23-letni Idzik zostanie w Chorzowie. Jak będzie teraz?

- Mariusz Idzik ma umowę do czerwca 2021 roku i nic mi nie wiadomo o ofertach dla naszego zawodnika - przekazał rzecznik Ruchu Tomasz Ferens. ©©

Adam Żak: Grzechem byłoby nie skorzystać

Pilka nożna
Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Adam Żak, 26-letni napastnik Polonii Bytom zdobył w 17 meczach 19 bramek i jest liderem na liście strzelców III ligi.

Przyszedł pan z GKS-u Jastrzębie do Polonii, aby się odbudować i efekt w tej rundzie był piorunujący!

Polonia szukała napastnika. Skontaktowali się ze mną i w styczniu trafiłem do Bytomia. Zdecydowałem się na taki krok, bo jak się nie gra, nawet będąc w I lidze, to z formą nie może być dobrze. Dlatego chciałem się tu odbudować. Jednak zdążyłem rozegrać tylko jeden mecz i zakończono rozgrywki. Podczas tej dłuższej przerwy solidnie popracowaliśmy, bardzo dobrze przygotowując się do nowego sezonu. Efekty są teraz widoczne. Na początku liczyłem na kilka bramek, obawiając się, że znów przez covid wszystko będzie przerwane. Nie myślałem, że tak dobrze pójdzie, że będę miał tak udaną rundę i pierwsze miejsce wśród strzelców. Nie ma co ukrywać - bardzo mnie to cieszy, bo to mój dotychczas najlepszy wynik.

Roczny kontrakt kończy się panu już w grudniu. Co dalej? Zostanie pan dłużej w Polonii?

Nie mówię tak, nie mówię nie. Jestem w stałym kontakcie z działaczami Polonii, rozmawiamy, ale gdyby pojawi-

ła się dobra oferta z innego klubu, to przecież grzechem byłoby nie skorzystać.

Ma pan już oferty z innych klubów?

Oferty są, ale zostawiam sobie grudzień na przemyślenia, podjęcie decyzji, zresztą cały czas mam ważny kontrakt z Polonią. Oprócz tego wyższe ligi jeszcze grają, więc na rozmowy trzeba poczekać na zakończenie rundy.

Wracając do minionej rundy w III lidze. Czy mecz z Gwarkiem Tarnowskie Góry najbardziej zapadł panu w pamięć?

Ja i chyba nikt z kolegów z drużyny nie graliśmy w takim meczu, w którym już do przerwy jest 7:0, na dodatek strzeliłem cztery bramki w niecałe 20 minut. Zapadł mi też w pamięć wyjazdowy mecz z rezerwami Miedzi Legnica wygrany 3:2 z bramką w samej końcówce, która dała nam zwycięstwo i mój pierwszy hat-trick.

Jest pan wychowankiem Rozwoju Katowice, tak jak Arkadiusz Milik.

Graliśmy razem w juniorach, jesteśmy z jednego rocznika - 1994. Kariera Arka działa na wyobraźnię, ale z takim małym klubem, to chyba jeden na tysiąc, albo więcej, piłkarzy ma szansę pójść w jego ślady. Każdy w danym momencie ma swój cel. Moim było odbudowanie się w Polonii Bytom. Jeszcze nie podjąłem decyzji, co będzie dalej. ©©

PŚ w skokach narciarskich: Wielki przegląd rezerw w Niżnym Tagile

Skoki narciarskie

Rafał Musiol
r.musiol@dz.com.pl

Konkursy w Niżnym Tagile będą przebiegały w cieniu pandemii koronawirusa, która sprawiła, że do Rosji przyleciały reprezentacje w składach dalekich od optymalnych. Nikt nie chciał ryzykować zakażenia eliminującego gwiazdy ze startu w mistrzostwach świata w lotach.

Konkursy Pucharu Świata w Niżnym Tagile, gdzie skoczkowie będą rywalizowali od dziś do nie-

dzieli, są ostatnim punktem programu przed mistrzostwami świata w lotach w Planicy. Ze względu na koronawirusowe obostrzenia, jakie wprowadzili Rosjanie, większość mierzących w tę ostatnią imprezę czołowych zawodników, zrezygnowała z wyjazdu na Wschód. Organizatorzy wymagają bowiem dwukrotnego przeprowadzenia testów - przed startem i przed opuszczeniem Rosji. W przypadku pozytywnego wyniku zawodnik musiałby pozostać w izolacji w Niżnym Tagile aż do uzyskania negatywnego odczytu.



Jakub Wolny w Niżnym Tagile będzie miał szansę na zdobycie pierwszych w tym sezonie punktów do klasyfikacji Pucharu Świata

W tej sytuacji z polskiej kadry o punkty Pucharu Świata powalczą Stefan Hula, Maciej Kot, Tomasz Pilch, Paweł Wąsek, Jakub Wolny oraz Aleksander Zniszczoł. Sztab szkoleniowy składa się natomiast z asystentów Michała Doleżala - Macieja Maciusiaka, Daniela Kwiatkowskiego oraz Radka Zidka. Sam selekcjoner z grupą w składzie Dawid Kubacki, Piotr Żyła, Kamil Stoch, Klemens Murańka i Andrzej Stękała trenuje w tym czasie w Polsce.

Z rosyjskiej ekipy najwyżej w Pucharze Świata klasyfiko-

wany jest Paweł Wąsek, który zajmuje 33. miejsce. Dla Pilcha, Wolnego i Zniszczoła będzie to szansa, by znaleźć się na liście punktujących zawodników.

Transmisje z zawodów w Eurosporcie i TVP.

Program Pucharu Świata w Niżnym Tagile: Piątek (4.12.2020): 13.30 - oficjalne treningi (2 serie), 15.30 - kwalifikacje; Sobota (5.12.2020): 15.15 - seria próbna, 16.30 - pierwsza seria konkursowa; Niedziela (6.12.2020): 14.30 - kwalifikacje, 16.00 - pierwsza seria konkursowa. ©©

AUTOPROMOCJA

Już w poniedziałek

SPORT W DZIENNIKU ZACHODNIM

- Jak spisali się polscy skoczkowie w Niżnym Tagile? • Czy piłkarze GKS Katowice znów wyrubowali rekord kolejnych zwycięstw?
- Zdjęcia, wyniki i ciekawostki ze wszystkich najważniejszych wydarzeń weekendu

**DZIENNIK
ZACHODNI**

www.dziennikzachodni.pl

7
GRUDNIA



Rafał Musiol
Twitter: @rafal_musiolBAREIZM W PIŁCE
WIECZNIE ŻYWE

Męski Punkt Widzenia

Miniona środa obnażyła mentalność panującą w polskiej piłce. Seria odwoływanych spotkań bynajmniej nie z powodu koronawirusa, a zwykłego lenistwa i niechlujstwa, które w dodatku nie zostaną przykładnie ukarane.

- Jak jest zima to musi być zimno, pani kierowniczko. Takie jest odwieczne prawo natury - słyszeli od gospodarzy trenerzy, piłkarze, sędziowie i delegaci (niespójność płci z sensem wypowiedzi przypadkowa i wynikająca tylko z chęci zachowania słynnego cytatu w oryginale) wysiadający z autokarów i wywijający potrójne toeloopy na zamrożonych murawach podczas przedmeczowych przechadzek.

Ciąg dalszy monologu z „Misia” brzmiał oczywiście „Czy ja palę? Pani kierowniczko! Ja palę przez cały czas! Na okrągło!”. Satyryczny wydźwięk tej sceny wybrzmiał dwa dni temu z pełną mocą. Okazało się otóż, że pomimo zerwania już z kalendarza listopadowej strony, powszechnie dostępnych prognoz pogody, znanego od dawna terminarza rozgrywek i posiadania systemu podgrzewania murawy, w kilkunastu klubach nie znalazł się nikt, kto potrafiłby ze sobą powiązać te fakty i utworzyć z nich logiczny ciąg przyczynowo-skutkowy. Efekt? Dziurawa jak sito realizacja środowowego planu gier w I i II lidze.

Glupota niestety nie boli, nie objawia się też - tu kolejny filmowy cytat - fruwaniami a la gołębicą, ale z edukacyjnych względów powinna

wiązać się z nauczka zapobiegającą powielaniu związanych z nią błędów. I tu wchodzi ubrany cały na białą (wszak zima) PZPN, który mecze przekłada z nadzieją, że dodatnie temperatury pozwolą je rozegrać za kilka dni.

Konia z rzędem temu, kto jest w stanie zrozumieć taką decyzję. Przecież - biorąc pod uwagę wymienione wcześniej czynniki - jedyną słuszną konsekwencją wobec zaskoczonych przez zimę dogowców, powinny być walki połączone z karami finansowymi w wysokości kosztów, jakie rywal ponieśli podczas przygotowań do niedoszłych występów. Łącznie z odszkodowaniem za podróży, noclegi i wyżywienie tych największych pechowców, którzy już na zielonkawym lodowisku dotarli.

Dodatkowym akcentem tego żenującego serialu był fakt, że udział w nim brali pretendenci do ekstraklasowego awansu. Nie da się ukryć, że to dodatkowy gwóźdź wbijany w koncepcję powiększenia elity do osiemnastu zespołów. Trudno przecież przypuszczać, by sam fakt awansu sprawił, że ludzie, którzy nie potrafili na czas włączyć podgrzewania murawy, byli w stanie mentalnie ogarnąć coś więcej niż równie beztroskie wydawanie milionów złotych, które na nich spadną z nieba. Skończy się jak zwykle, a więc na przepłataniu piłkarzy i szybkim wpakowaniu się w ekonomiczne tarapaty.

Prezes Zbigniew Boniek często słusznie wytyka ludziom zarządzającym klubami bylejaką myślą, niechlujność decyzyjną i brak spojrzenia perspektywicznego. W środę kolejne dowody dostał podane na zamrożonych tacach. Dlaczego więc nie skorzystano z okazji, by tym środowiskiem przykładnie wstrząsnąć?

Propozycje odpowiedzi na to pewnie retoryczne pytania przysyłając na adres redakcji. ©©

Kto jest specjalistą od mokrej roboty w naszych klubach?

Rafał Musiol
r.musiol@dz.com.pl

Piłka nożna

W każdym porządnym zespole musi być człowiek od zadań specjalnych. Często można ich wyłowić patrząc na statystyki żółtych i czerwonych kartek.

W meczu z Lechem Poznań Michał Nalepa zobaczył drugą w tych rozgrywkach czerwoną kartkę. To solidny wynik, biorąc pod uwagę, że zespół rozegrał jedenaście kolejek. Także w naszych zespołach znajdują się specjaliści od kolekcjonowania ostrzeżeń. Postanowiliśmy sprawdzić jak wypadają na tle piłkarza z Gdańska.

Tradycyjnie już bardzo twardo gra Podbeskidzie Bielsko-Biała. Zamykający tabelę zespół należy pod tym akuratem względem do ścisłej ligowej czołówki i w sumie zebrał 24 żółte i jedną czerwoną kartkę. Co ciekawe, wina rozkłada się dość równomiernie -



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Alasana Manneh z Górnika jest piłkarzem najczęściej łamiącym przepisy w całym kwartecie naszych ekstraklasowych drużyn

aż na osiemnastu piłkarzy! Otwierający zestawienie Kamili Biliński i Marko Roginić mają na koncie po trzy „żółtki”, co oznacza, że kolejne będą już musieli odpokutować.

Odzyskujący ostatnio rytm po fatalnym początku sezonu Piast Gliwice też już zdążył sporo nagrzeszyć. Bilans ekipy Waldemara Fornalika w obec-

nych rozgrywkach to 23 żółte kartoniki, które nie przełożyły się na te w krwistym kolorze. Sędziom wpadło w oko szesnastu gliwiczaniek - liderem jest Patryk Lipski z trzema upomnieniami.

Lider tabeli, Raków Częstochowa, lubi grać kontaktowo. W statystykach zamieniło się to na dwadzieścia kartek żółtych

i jedną czerwoną. Na liście winowajców jest tylko jedenaście nazwisk. Numerem jeden wśród czarnych charakterów został Maciej Wilusz - trzy żółte i wspomniana jedyna czerwona kartka.

Zdecydowanego lidera od „mokrej roboty” ma natomiast Górnik Zabrze. I stanowi on pewnie spore zaskoczenie, bo jest nim Alasana Manneh. Świetnie wyszkolony pomocnik z Gangu Marcina Brosza dostał już cztery żółte kartki, co stanowi blisko jedną czwartą dorobku całej drużyny (17). Na pozostałą część złożyło się dziewięciu kolegów Manneha. 22-letni Gambijczyk wszystkie kartki otrzymał za faule.

Bezwzględny rekord należy do Tomasza Hajty, który w rozgrywkach 2008/09 w barwach Górnika Zabrze w 13 meczach zobaczył dziesięć żółtych i dwie czerwone kartki. Co ciekawe, były reprezentant Polski dzierżył też palmę pierwszeństwa w Bundeslidze - w sezonie 1998/99 w MSV Duisburg, zobaczył 16 ostrzeżeń. Jego wynik przetrwał 21 lat i w tym roku poprawił go Klaus Gjasula. ©©

NIEZBEDNIK

PKO Ekstraklasa - 12. kolejka

★ Śląsk Wrocław - Raków Częstochowa (sob. 17.30, Canal+ Sport)

Ostatnie mecze Rakowa
Warta 1:0 (d), Lech 3:3 (w), Wisła K. 0:0 (d)

Typy Figura-Łyżwa 1:1, Socha 1:1, Śrutwa 1:1, Żurek 2:2, DZ 0:1

★ Piast Gliwice - Zagłębie Lubin (nd. 15, Canal+ Premium)

Ostatnie mecze Piasta
Legia 2:2 (w), Lechia 2:0 (d), Górnik 2:1 (w)

Typy Figura-Łyżwa 0:0, Socha 2:1, Śrutwa 2:0, Żurek 2:1, DZ 3:2

★ Lech Poznań - Podbeskidzie Bielsko-Biała (nd. 17.30, Canal+ Premium)

Ostatnie mecze Podbeskidzia
Śląsk 0:2 (d), Zagłębie 2:1 (d), Pogoń 1:1 (w)

Typy Figura-Łyżwa 3:0, Socha 3:0, Śrutwa 3:1, Żurek 2:0, DZ 4:0

★ Wisła Płock - Górnik Zabrze (pn. 20.30, Canal+ Sport)

Ostatnie mecze Górnika
Pogoń 2:1 (d), Piast 1:2 (dom), Śląsk 0:0 (wyjazd)

Typy Figura-Łyżwa 0:1, Socha 1:2, Śrutwa 1:1, Żurek 0:2, DZ 1:3

★ Pozostałe mecze

PIĄTEK: Cracovia - Wisła K. (20.30, Canal+ Sport). SOBOTA: Jagiellonia - Warta (15, Canal+ Sport), Legia - Lechia (20, TVP Sport, Canal+ Sport). PONIEDZIAŁEK: Pogoń - Stal (18, Canal+ Sport).

1. Raków Częstochowa

11 24 24-12

2. Legia Warszawa 11 23 17-11

3. Górnik Zabrze 11 20 17-11

4. Zagłębie Lubin 11 18 15-12

5. Śląsk Wrocław 11 17 17-12

6. Pogoń Szczecin 10 16 11-7

7. Lechia Gdańsk 11 16 17-16

8. Jagiellonia Białystok 11 14 15-18

9. Lech Poznań 10 13 18-16

10. Warta Poznań 11 13 8-11

11. Cracovia 11 12 15-13

12. Wisła Kraków 11 10 16-16

13. Wisła Płock 11 10 12-18

14. Piast Gliwice 11 9 11-17

15. Stal Mielec 11 9 13-23

16. Podbeskidzie 11 9 12-25

1. miejsce: el. Ligi Mistrzów, 2-3: el. Ligi Euro

py, 16. miejsce: spadek, Cracovia minus 5 pkt

Fortuna 1. Liga - 16. kolejka

★ GKS Jastrzębie - GKS Bełchatów (sob. 12.30, Ipla.tv)

Ostatnie mecze Jastrzębia
Zagłębie 2:1 (d), Stomil 1:0 (w), ŁKS 0:3 (d)

Typy Figura-Łyżwa 1:0, Socha 2:0, Śrutwa 1:0, Żurek 3:1, DZ 2:1

★ Górnik Łęczna - Zagłębie Sosnowiec (nd. 16, Ipla.tv)

Ostatnie mecze Zagłębia
Puszcza 2:0 (d), Jastrzębie 1:2 (w), Chrobry 1:2 (d)

Typy Figura-Łyżwa 2:2, Socha 3:1, Śrutwa 2:2, Żurek 1:1, DZ 3:1

★ GKS Tychy - Odra Opole (nd. 17, Ipla.tv)

Ostatnie mecze Tychów
Widzew (d, zakończył się po zamknięciu wydania), Termalica 0:0 (w), Miedź 0:2 (d)

Typy Figura-Łyżwa 2:1, Socha 1:0, Śrutwa 1:1, Żurek 1:0, DZ 1:1

★ Pozostałe mecze

PIĄTEK: Miedź - Stomil (17.40, Polsat Sport Extra). SOBOTA: Termalica - ŁKS (12.40, Polsat Sport), Chrobry - Resovia (15).

NIEDZIELA: Puszcza - Sandecja (12.30), Radomiak - Arka (12.40, Polsat Sport), Widzew - Korona (19.10).

1. Bruk-Bet Termalica 14 35 23-6

2. ŁKS Łódź 15 32 36-15

3. Górnik Łęczna 15 28 21-10

4. Arka Gdynia 15 27 25-13

5. Radomiak Radom 14 25 20-13

6. Odra Opole 14 24 15-16

7. Miedź Legnica 15 23 27-21

8. GKS Tychy 14 21 18-13

9. Korona Kielce 15 21 13-18

10. Puszcza Niepołomice 15 20 15-19

11. Stomil Olsztyn 15 19 14-16

12. Widzew Łódź 14 19 12-16

13. Chrobry Głogów 15 18 18-25

14. GKS Bełchatów 15 14 10-16

15. Zagłębie Sosnowiec 15 11 13-18

16. GKS 1962 Jastrzębie 14 10 11-24

17. Resovia Rzeszów 14 8 9-22

18. Sandecja Nowy Sącz 14 6 9-28

1-2 miejsce: awans, 3-6: baraże

18. miejsce: spadek; Bełchatów minus 2 pkt

★ Klasyfikacja ekspertów

1. Jan Żurek i Mariusz Śrutwa - po 46, 3. Edward Socha - 40, 4. Magdalena Figura-Łyżwa - 39, 5. DZ - 32. ©© (TOK)

REKLAMA 009966658

POLSKA HOKEJ LIGA

22. piątek 4.12.2020 od godz. 18.00
KOLEJKA

23. niedziela 6.12.2020 od godz. 15.00
KOLEJKA

Wszystkie mecze zobaczysz na żywo na **POLSKI HOKEJ.TV**

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl
www.naszemiasto.pl
REDAKCJA Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec, tel. 32 634 21 00, redakcja@dz.com.pl
Redaktor naczelny Marek Twaróg, tel. 32 634 21 01, marek.twarog@dz.com.pl

Zastępca redaktora naczelnego Janusz Szymonik, tel. 32 634 21 04, j.szymonik@dz.com.pl
Redakcja internetowa Marcin Twaróg, tel. 32 634 21 10, m.twarog@dz.com.pl
Regiony Anna Ładuniewicz, tel. 32 634 21 03, a.laduniek@dz.com.pl
Publicystyka i magazyny Dorota Niecko, tel. 32 634 21 73, d.niecko@dz.com.pl
Poradniki i łączność z Czytelnikami Jadwiga Jenczewska, tel. 32 634 21 50, j.jenczewska@dz.com.pl

Sport Jacek Sroka, tel. 32 634 21 22, j.sroka@dz.com.pl
Foto Karina Trojok, tel. 32 634 21 30, k.trojok@dz.com.pl
Redakcje lokalne, telefony: Katowice, aglomeracja, tel. 502499961, 502499451
Bielsko-Biała, Beskidy, tel. 502499263, 797001080
Częstochowa, tel. 502499552
Gliwice, tel. 502499240
Rybnik, ziemia rybnicka, tel. 502499269, 797001078
Lubliniec, tel. 34-356 26 02, 797001092
Sosnowiec, Zagłębie, tel. 502499385

Prezes oddziału Polska Press Śląsk Karol Wlazło sekretariat@dz.com.pl, tel. 32 634 22 00
Biuro reklamy Aneta Sarga, a.sarga@dz.com.pl, tel. 32 634 24 14
Marketing Krzysztof Gronowicz, marketing@dz.com.pl, tel. 32 634 21 96
Kolportaż Tomasz Osoliński, t.osolinski@dz.com.pl, tel. 32 634 22 70
Dział wydawniczy Aneta Frątczak, a.franczak@dz.com.pl, 32 634 22 40
Prenumerata 32 555 02 05
Ogłoszenia 32 420 73 74
DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec Milowice

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artyku-
le, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie dziennikzachodni.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE
Dorota Niecko

POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bochenński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskappress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskappress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskappress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38,
joanna.pazio@polskappress.pl

Tomasz Hajto: Miałem dość bzdur i plotek na swój temat

Hubert Zdankiewicz
Michał Skiba
sport@dz.com.pl

Rozmowa

Tomasz Hajto o swojej autobiografii, pomówieniach, hazardzie, korupcji oraz o reprezentacji Jerzego Brzęczka.

Dlaczego akurat teraz zdecydował się pan na napisanie autobiografii?
Pandemia pozamykała nas w domach. Miałem więcej czasu na przemyślenia i refleksje, jak i doszedłem do wniosku, że chciałbym się nimi podzielić. W ostatnich latach strasznie dużo powstało na mój temat legend i plotek. Nierzadko absurdalnych, jak np. zarzut, że niby handlowałem papierosami, a to kompletna bzdura. Najwyższy czas, by wszyscy poznali prawdę.

Można chwilami odnieść wrażenie, że się panu - lokalnie - udało.
Na pewno chciałem parę spraw wyjaśnić. Miedzy innymi to, skąd się wzięła ta nagonka na moją osobę. Zaczęła się po tym, jak ruszyłem publicznie temat korupcji w polskiej piłce. To ciężki temat, bo wielu ludzi umoczonych w ten proceder chce się wybielić, odciąć. Prawda jest jednak taka, że korupcja w polskiej piłce była i to na ogromną skalę. Drażni mnie gdy słyszę, że taki był system i trzeba było jakoś funkcjonować. Nie trzeba było i nie tylko ja nie chciałem brać w tym udziału. Byli też inni i nie miało znaczenia, że byliśmy młodzi. Bo co to jest za tłumaczenie - nie no, on sprzedał jeden mecz, ale on był młody. No i co z tego? Mógł przecież powiedzieć „nie”. A tu robi się z tego legendę, a z piłkarza ofiarę, że niby był stłamszony przez starszych kolegów. Korupcja to niewygodny temat, wprowadzili po pewnym czasie w Polsce takie rozwiązanie prawne, że jak ktoś się sam zgłosi i złoży zeznania, to będzie miał wyczyszczoną kartotekę. No to niech mi ktoś powie, czemu tak wielu ludzi pojechało, a ja nie? Nie pojechałem, bo nie miałem nic do powiedzenia. Jestem czysty i dlatego uważam, że wszyscy, którzy tam pojechali czyszczyli nie byli.

Chyba wiemy o kogo chodzi.

Bez nazwisk, ja nie chcę do jednej osoby pić, bo wiem kto tam pojechał i ilu ich było. To są naprawdę znani ludzie w polskiej piłce.

W książce pojawia się sugestia, że grał pan w sprzedanych meczach.

Nie jestem idiotą. Jak ktoś przychodzi do mnie i mówi, że chce kupić mecz, ja go spławiam, a potem przegrywamy 1:2 po rzucie karnym i błędzie jednego z kolegów, który nie powinien przytrafić się nawet amatorom, to co mam pomyśleć... Zdarzały się też sytuacje, że ktoś sobie w towarzystwie za dużo wypił i się śmiał: „A widzisz, ty wtedy nie chciałeś, a tamten wziął”. Pamiętam sytuację w Górniku, jak sam poszedłem do trenera Lorensa i mówiłem mu: „Trenerze, zadzwonili do mnie i chcą kupić mecz”. Powiedział mi, że nie ma takiej możliwości, a ja jeszcze na wszelki wypadek powiedziałem o tej propozycji całej drużynie. Tak, żeby nie było sytuacji, że zrobię błąd i ktoś mi zarzuci, że sam wziąłem.

Mamy rozumieć, że ta wspomniana nagonka to zemsta tych umoczonych?

Interpretujcie to jak chcecie. Fakt jest jednak taki, że w pewnym momencie powyciągano różne historie z mojego życia prywatnego. Dla mnie to świństwo, bo ja się nie pakuję z butami w życie prywatne innych, w książce również tego nie zrobiłem, choć pewnie nie jeden na to liczył. Temat korupcji poruszyłem podczas fachowej rozmowy o piłce, tymczasem poszło do kierunku moich problemów osobistych i finansowych. Ja nie ukrywam, że ja mam, z finansami się od dekady. Chcę z nich wyjść, ale nie jest to łatwe. Tymczasem obrzucono mnie błotem w sposób niewyobrażalny. Te różne pomówienia, plotki. A najbardziej chce mi się śmiać gdy słyszę, że nie opowiedziałem w książce wszystkiego. To niby ludzie, którzy nie mieli ze mną praktycznie żadnej styczności lepiej wiedzą, jak wyglądało moje życie... A najgorsze, że słuchają tych bzdurów dzieciaki 12-14-letnie i potem im się wydaje, że każdy może w Polsce bezkarnie opluć i obrażać.



Jerzy Brzęczek ma pomysł, ale reprezentacja jest podzielona

Tak jest nie tylko w Polsce.

Zgadza się, ale w moim przypadku to już przekroczyło granicę absurdu. W książce cały rozdział poświęciłem tamtemu tragicznemu wypadkowi w Łodzi (W 2007 roku piłkarz śmiertelnie potrafił na pasach 74-letnią kobietę - red.) i temu ile mnie to wszystko kosztowało. To jest koszmarna trauma i nikomu takiej nie życzę. Tymczasem jest to tak przedstawiane, jakbym nie poniósł żadnych konsekwencji. Przecież poniosłem, zostałem skazany prawomocnym wyrokiem, na podstawie artykułu 177 § 2 Kodeksu karnego (nieumyślne spowodowanie wypadku w ruchu drogowym - red.). A potem widzę, jak na manifestacji idzie dziewczyna z transparentem: „Wy nie jesteście Hajto, poniesiecie konsekwencje”. Dostaję groźby karalne na Instagramie. Jestem namawiany przez dzieci, żeby przejechać im nauczycielkę, bo przecież nie poniosę konsekwencji. No ludzie, w jakim kierunku to idzie... I jeszcze dotyka to mojej córki. Gdzie jest granica tego zbydlęcenia...

„Uważam, że Brzęczek ma pomysł na kadrę, ale napędził sam na siebie koniunkturę”

Czy można zaryzykować tezę, że hazard stał się chorobą zawodową piłkarzy?

Nie wiem czy chorobą zawodową, ale faktycznie wielu piłkarzy ma z tym problem. Ostatnio przyznali się do tego Gianluigi Buffon i Eden Hazard. Majątki w kasynie stracił Wayne Rooney i Lothar Matthäus. Długo by wymieniać - byłem kilka razy w kasynie w Monaco i widziałem TOP-level światowej piłki grający w strefie VIP. Problem jest taki, że w pewnym momencie gubisz granicę i wydaje Ci się, że całe życie będziesz grał i zarabiał. A jak masz jeszcze koło siebie ludzi, którzy cię nakręcają i chciałbyś sobie pożyczyć przez chwilę jak miliarder i tak się dzieje... No to któregoś dnia otwierasz oczy i nie jest to miły widok. U mnie nie było problemu dopóki grałem w piłkę, bo nie miałem za bardzo czasu, żeby iść do kasyna. Wychodziłem raz na trzy miesiące. Wtedy to była zabawa, problem pojawił się po zakończeniu kariery. Nie chodzi nawet o pieniądze, po prostu nagle masz dużo więcej wolnego czasu i w pewnym momencie zaczynasz się nudzić. No bo co tu robić... Nie grasz, nie trenujesz, dzieci już odchowane...

Brakuje adrenaliny?

Nie chodzi tylko o adrenalinę. Znajomy mi kiedyś opowiadał jak to pewnego razu cały dzień bardzo źle się czuł,

łapała go angina. Pojechał do kasyna i później mi mówi: „Gianni”, przyjechałem o 18. Pierwsze obstawienie i ja do 6 rano nie czułem, że jestem chory. Byłem szczęśliwy”. Tak do działa. Jak masz ciągłotki do hazardu i obracasz się w towarzystwie ludzi, którzy też je mają, to masz gotowy przepis na katastrofę. Bo zawsze ktoś cię do tego kasyna wyciągnie.

Zmienmy temat. Powiedział pan ostatnio, że obecna kadra jest podzielona i coś się dzieje niedobrego w środku.

To nie jest ściemnianie. Tam się porobiły grupy i jest pełny bałagan. Grupy nie robią się tylko przez trenera, ale przez zawodników. Gdy ktoś kogoś nie akceptuje, uważa, że jest lepszy od drugiego. Oni mówią, że jest fajnie. Z czym? Strzelają gola na 1:0 z Holandii, gdzie znamy sytuację w zespole, i cieszy się czterech. Jak mi nie idzie, wszyscy mnie skrytykowali po meczu z Włochami, to bym poleciał i leżał na tym Józwiaku trzy minuty, aż by tlen stracił. Jakby to była codzienność, że my prowadzimy z Holandią. Atmosferę budują starsi zawodnicy, pokazują młodym, dają wskazówki. Żeby jednak starsi budowali, to oni sami muszą się dogadać. A z tym jest problem. Jak się oni nie dogadają, to nikt tego nie robi.

Wspomina pan w książce, że o Robertcie Lewandowskim nie można nic złego powiedzieć. Chyba nie jest tak do końca. Kilka lat temu wszyscy z nim „jechali”...

Każdy ma swoje lepsze i gorsze momenty. Nie zawsze jest czerwony dywan. Każdy z nas ma swoje uczucia, przeżywa różne sprawy. W dziejejszych czasach, by być selekcjonerem, to trzeba być elastycznym. Bo każdy jest z innym charakterem. Nie na każdego można krzyknąć. Nie trzeba być dobrym trenerem, trzeba być dobrym psychologiem. Do selekcjonera przyjeżdżają gotowe produkty z klubów. Przecież nie będziemy teraz uczyć Lewandowskiego taktyki, albo Glikę, Krychowiaka, czy Zielińskiego. Jana Bednarka akurat trzeba. Kwestia to sprawić, by im się chciało.

Brzęczek nie umie do nich dotrzeć?

Uważam, że ma pomysł, ale napędził sam na siebie koniunkturę...

Książką?

Nawet nie. Najpierw był ten film „Niekochani”. No coś żenującego. Kładziesz się, jak pies przed budą, i zaczynasz prosić o spuszczenie ze łańcucha, a w domu nie ma nikogo. Przecież reprezentację kocha każdy z nas. Narzekamy, ale obcemu nie pozwolimy na krytykę kadry. Ten film powinien się nazywać „Mur”, stworzyli wokół siebie mur. Do tego książka pani Domagalik, która namawia w niej do porównań Brzęczka do pana Kazimierza Górskiego. To duże faux pas.

Jest też o Lewandowskim, że ma ciężki charakter do prowadzenia.

To jest stek bzdur wyssanych z palca. Czasami odnosiłem się do powołań, do innych spraw, ale w tej trudnej sytuacji jestem pierwszy, który będzie bronił Brzęczka. Wiem, że to fajny i rezerolutny człowiek, ale nie ma żadnej osoby, która by mu pomogła. Brzęczek dobrał sobie sztab ludzi, ale może to starczyło na Lechię Gdańsk lub Wisłę Płock. Nie na reprezentację. Wszyscy ludzie otaczają się wybitnymi piłkarzami, ludźmi z wiedzą. Lubię Radosława Gilewicza, ale on ma za małe doświadczenie na asystenta selekcjonera. Był też na początku problem z jego licencją. Jako selekcjoner musisz iść z podniesioną głową. Jeśli masz stracić pracę, to zrób to wskutek swoich decyzji i otocz się ludźmi, którzy w ciężkim momencie powiedzą: „Jurek, zastanów się jeszcze z tą zmianą”. Powinni być ludzie przypisani do pracy z piłkarzami z konkretnych formacji. Współpracowałem z Józefem Młynarczykiem. To był fachowiec, który godzinami rozmawiał z Adamem Matyskiem, Jurkiem Dudkiem i Radkiem Majdanem. Twój asystent musi być twoim echem, by był jasny przekaz. W Niemczech trenerzy potrafili się posprzeczować, przez trzy dni za bardzo ze sobą nie gadać. Wtedy trwały analizy goli, błędów. Nie może być tak, że psycholog reprezentacji mówi, co ma powiedzieć trener Brzęczek na konferencji prasowej. Psycholog musi pomagać piłkarzom, a nie podpowiadać selekcjonerowi. ©©

Z teki Gwidona Miklaszewskiego na dobry humor



► Usnął? Miał dziś ciężki dzień w kopalni...



► Więc pamiętaj: żadnego alkoholu, żadnych tańców, żadnych flirtów - masz się po prostu bawić!



► To historyczna chwila! Po raz pierwszy nasza rada zakładowa zebrała się w komplecie



► Teraz się nosi długie, panie sztygar



► Ja się nie skarzę. Ja mam dobrego męża: nie pali, nie pije, obiady jada w stołówce



► - Niech żyyyyyy nam górniczy staaaan...! - Stary, ten stan, w którym teraz jesteś, nie jest górniczy

HOROSKOP

**Wodnik (20.01-18.02)**

Przekonasz się, że życzliwości powinny zawsze towarzyszyć szeroko otwarte oczy. Horoskop dzienny mówi, że zauważysz, jak ktoś wykorzystuje Twoją pomocną dłoń.

**Ryby (19.02-20.03)**

Dzień przyniesie Ci sporo okazji do podejmowania radykalnych działań, ale horoskop na dziś radzi część z nich znacznie ograniczyć. Kieruj się zdrowym rozsądkiem.

**Baran (21.03-19.04)**

Przekonasz się dzisiaj, że gdy człowiek sam się ceni, inni również darzą go większym szacunkiem. Ale horoskop dzienny na piątek nie radzi zadzierać nosa do góry...

**Byk (20.04-20.05)**

Możliwe, że telefonicznie lub przez internet odnowisz znajomości zawarte bardzo dawno temu. Horoskop dzienny zapowiada powrót wspomnień sprzed lat.

**Bliźnięta (21.05-21.06)**

Nie obawiaj się prosić innych o wsparcie albo dobrą radę. Horoskop na dziś mówi, że możesz liczyć na wyrozumiałość i delikatność. Postaraj się odwzajemnić.

**Rak (22.06-22.07)**

Perspektywa rozpoczynającego się weekendu może nieco wybić Cię z rytmu codziennych obowiązków. Horoskop dzienny na piątek zwiastuje małe problemy...

**Lew (23.07-22.08)**

Postaraj się okazywać więcej zaufania ludziom ze swojego otoczenia. Horoskop radzi dzielić się spostrzeżeniami i pozwalać podejmować samodzielne decyzje.

**Panna (23.08-22.09)**

Wydarzenie, którego będziesz dzisiaj świadkiem, pobudzi Cię do głębszej refleksji nad życiem. Horoskop wyraźnie zapowiada, że podejmiesz pewne postanowienia.

**Waga (23.09-22.10)**

Postaraj się wykorzystać dzień na likwidację drobnych prowizorek wokół siebie. Horoskop dzienny na piątek mówi, że okoliczności ku temu będą bardzo sprzyjające.

**Skorpion (23.10-21.11)**

Początek miesiąca może przynieść Ci nieznaczną poprawę sytuacji finansowej. Horoskop dzienny wróży, że uda Ci się dzięki temu zrealizować drobną zachciankę.

**Strzelec (22.11-21.12)**

Ktoś będzie dzisiaj na wszelkie sposoby próbował wpływać na podejmowane przez Ciebie decyzje. Horoskop ostrzega, że może to być element grubszej intrygi...

**Koziorożec (22.12-19.01)**

To będzie Twój dzień. Niczym taran pokonasz wszystkie przeciwności. Dlatego horoskop dzienny na piątek radzi zastanowić się, co dotychczas sprawiało Ci największe trudności i zabierać się za to.

PROMOCJA

489507228

Król wypieków na świątecznym stole

Poznaj najlepsze przepisy na pyszny sernik

DZIENNIK
ZACHODNI

Już jutro

www.dziennikzachodni.pl



ARCHIWA RODZINNE. *niepodległej* WIELKI PROJEKT ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

04/12/2020

BEZPŁATNY DODATEK
ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH
DO DZIENNIKA ZACHODNIEGO

niepodległa

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



ARCHIWA
RODZINNE
NIEPODLEGŁEJ



ARCHIWA
PAŃSTWOWE

ARCHIWA RODZINNE NIEPODLEGŁEJ W STULECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Archiwa Państwowe w Polsce w ostatnich latach przestały być domeną zainteresowań wyłącznie historyków i osób prowadzących badania naukowe. Obecnie do ich zasobów źródłowych coraz częściej sięgają także genealogi oraz osoby zainteresowane historią lokalną, losami małych ojczyzn czy własnych rodzin. Archiwa Państwowe, jako instytucje pamięci, podejmują szereg inicjatyw, które mają aktywizować społeczeństwo we wspólnej pracy nad zabezpieczeniem źródeł naszej przeszłości. Wychodząc naprzeciw społecznemu oczekiwaniu, w 2013 r. rozpoczęto realizację programu pod nazwą Archiwa Rodzinne. W ramach projektu w 33 archiwach państwowych, które swoim zasięgiem obejmują całą Polskę, uruchomione zostały punkty konsultacyjne, do których mogą się zgłaszać wszyscy zainteresowani. Można w nich uzyskać pomoc i fachową poradę na temat sposobów prowadzenia domowego archiwum, w tym zabezpieczenia rodzinnych dokumentów i fotografii. W wyniku akcji do archiwów państwowych zaczęły też trafiać przechowywane w domowych zbiorach dokumenty, fotografie, albumy, pamiątki, odznaczenia, militaria i inne pamiątki, stanowiące wyjątkowe świadectwo historii poszczególnych ludzi, rodzin i lokalnych społeczności.



„Niepodległa. Miejsce spotkań” w Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie – uroczysta inauguracja projektu

Kontynuacją inicjatywy sprzed kilku lat jest realizowany od 2019 r. program Archiwa Rodzinne Niepodległej. Jego ogólnopolska inauguracja nastąpiła 24 września 2019 r. w Warszawie, podczas konferencji prasowej **Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych dr. Pawła Pietrzyka**. Ogromne zainteresowanie społeczne, towarzyszące realizacji tego przedsięwzięcia, skłoniło Archiwa Państwowe do podjęcia jego kolejnej edycji w 2020 r. Celem projektu jest

zwrócenie uwagi społeczeństwa na unikalną wartość rodzinnych pamiątek i aktywne zaangażowanie w świętowanie odzyskania przez Polskę niepodległości.

Projekt Archiwa Rodzinne Niepodległej kierowany jest do każdego, dla kogo domowe zbiory dokumentów, narastające niekiedy przez wiele pokoleń, mają nieocenioną wartość, zarówno sentymentalną, jak i historyczną. Stanowią one bogate i unikalne źródło rozwijania tożsamości i przynależności

do wspólnoty, ukazują rolę nieznaną szerzej osób, rodzin, rodów i lokalnych społeczności w odbudowie niepodległej Polski. Zbiory te, nadal nie w pełni doceniane, są przechowywane w wielu domach. Tworzą historię społeczną, barwniejszą od dziejów podręcznikowych, zdominowanych przez znane osobistości życia publicznego i wielką politykę.

Realizowany przez Archiwa Państwowe w latach 2019-2020 projekt pokazał nie- zwykłą różnorodność doku-

mentów tworzących archiwa rodzinne oraz ogromną rolę archiwistów rodzinnych w procesie poznawania przeszłości kraju. Chroniąc te unikalne źródła umożliwiają oni gruntowne poznanie wielu zjawisk i problemów społecznych, kulturalnych, gospodarczych czy politycznych w skali mikro, z perspektywy jednostki ludzkiej, a nie tylko państwa i jego instytucji. Archiwa rodzinne obejmują przede wszystkim licznie zachowane fotografie, ale też dokumenty metry-

kalne, własnościowe i sądowe, poświadczające szlachectwo, narodowość, wykształcenie, przebieg pracy zawodowej, służby wojskowej, miejsce zamieszkania poszczególnych osób i rodzin. Wiele z nich to materiały dokumentujące udział przedstawicieli różnych grup społeczeństwa w ważnych wydarzeniach historycznych, począwszy od konfliktów militarnych po budowanie odrodzonego państwa polskiego w różnych wymiarach aktywności ludzkiej.

Przejmowane do narodowego zasobu archiwalnego kolekcje są nie tylko zabezpieczane, ale też systematycznie udostępniane on-line szero- kiemu gronu odbiorców na stronie programu pod adresem: **archiwarodzinne.gov.pl**

Projekt Archiwa Rodzinne Niepodległej dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022.

PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ NARODOWA W KOLEKCJACH RODZINNYCH, CZYLI NIEZWYKŁE HISTORIE ZWYKŁYCH LUDZI

W ciągu dwóch lat realizacji projektu Archiwa Rodzinne Niepodległej do sieci Archiwów Państwowych przejęto kilkaset kolekcji ze zbiorów rodzinnych, obejmujących materiał źródłowy głównie z XIX i XX w. Dokumenty historyczne, stanowiące element składowy archiwów rodzinnych, są unikalnym świadectwem budowania wspólnej pamięci narodu oraz kształtowania świadomości narodowej. Większość z nich dotyczy wyjątkowej epoki w polskich dziejach, jaką była II Rzeczpospolita, budowana od podstaw po ponad 120 latach braku własnej państwowości. Ważnym elementem identyfikacji kulturowej oraz integracji społeczeństwa w odrodzonym państwie była pamięć o przeszłości i wspólnych doświadczeniach z okresu niewoli narodowej oraz I wojny światowej. Kulturowano ją w różny sposób, zarówno na poziomie działań państwa i jego instytucji, jak też w rodzinach, niezależnie od ich pochodzenia narodowego i statusu społecznego.

Pamięć o przeszłości – zarówno tej bardziej odległej, jaką był udział w powstaniu styczniowym (1863-1864), jak i bliższej, o czymś legionowym czy też walkach w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. – tworzyła etos niepodległościowy i była ważnym elementem wychowania patriotycznego młodych pokoleń.

Zmagania wojenne z lat 1914-1918 i zdobycie niepodległości odbyło się kosztem ogromnych zniszczeń materialnych oraz ludzkich. Około 2 milionów obywateli polskich, wcielonych do armii zaborczych, brało udział w walkach, nierzadko stojąc po przeciwnych stronach frontu. Na polach bitew zginęło łącznie ponad 450 tys. żołnierzy, niemal drugie tyle wyniosła liczba zabitych wśród ludności cywilnej. Zniszczeniom materialnym towarzyszyła grabież mienia prowadzona przez zaborców, konfiskaty żywności na wsi, a także szerzące się choroby (tyfus i epidemia grypy hiszpanki). W końcowym okresie I wojny światowej



Zenon Łopuski z Felicjanem Sławojem Składkowskim i Edwardem Rydzem Śmigłym

wej zdarzały się przypadki śmierci głodowej. Tragedia milionów osób dotkniętych bezpośrednio działaniami wojennymi lub ich skutkami znajduje przejmujące odzwierciedlenie w zachowanych w Archiwach Państwowych i innych instytucjach pamięci dokumentach życia osobistego, korespondencji rodzinnej, pamiętnikach i relacjach.

Symboliczną datą w podręcznikach historii jest 11 listopada 1918 r., uznawany powszechnie za początek polskiej niepodległości. Budowanie państwa i jego struktur było jednak procesem długotrwałym. W latach 1918-1923 trwały walki o kształt terytorialny i granice II Rzeczypospolitej. Wybuchające kolejne konflikty zbrojne (wojna polsko-ukraińska, powstanie wielkopolskie, trzy powstania śląskie, walki na wschodniej granicy i wojna polsko-bolszewicka) pogłębiały katastrofalną sytuację materialną kraju, co z kolei dotyczyło każdego z jego obywa-

teli. Odbudowa życia gospodarczego, oświaty i kultury kontynuowana była aż do wybuchu kolejnej wojny światowej w 1939 r.

Wszystkie te procesy i wydarzenia znajdują odzwierciedlenie w przejmowanych oddolnych darczyńców kolekcjach rodzinnych. Są to niezwykle historie zwykłych ludzi, w wielu przypadkach mogące stanowić znakomity materiał źródłowy do badań historycznych, socjologicznych, ale też z innych dziedzin wiedzy.

Ogólnopolska wystawa Zbiorowy portret rodzin II Rzeczypospolitej

Wymiernym efektem realizowanego projektu było przygotowanie ogólnopolskiej wystawy archiwalnej pod tytułem: Archiwa Rodzinne Niepodległej. Zbiorowy portret rodzin II Rzeczypospolitej. Odrodzona po latach niewoli II Rzeczpospolita była państwem wielonarodowościowym, wielowyznaniowym

i wielokulturowym, ale jednocześnie przywiązanym do tradycji i wartości, które pozwoliły przetrwać okres zaborów. Takie też były tworzące ją rodziny.

Ekspozycja oparta została na unikalnych źródłach zebranych od wielu darczyńców, osób prywatnych, które zdecydowały się wzbogacić zasoby Archiwów Państwowych, przekazując do nich swoje archiwa rodzinne. Wystawa podzielona została na 5 części, w których przedstawiono: przekrój narodowościowy i wyznaniowy oraz wielokulturowość rodzin II RP, ich zróżnicowany status społeczny od rodzin chłopskich po arystokrację, udział w obronie Niepodległej i walce o jej granice, życie codzienne w latach II RP oraz rolę kobiet w odrodzonym państwie.

Na wystawie wykorzystano materiały ukazujące szeroki przekrój społeczny ludności II RP, od rodzin chłopskich, przez środowiska robot-

nicze, mieszczańskie, po przedstawicieli ziemiaństwa i arystokracji. Bogatą dokumentację fotograficzną uzupełniono komentarzem historycznym, w którym zwrócono uwagę na statystykę ludności, problemy demograficzne, wzajemne relacje społeczne, przemiany w strukturze społecznej ludności II RP.

Odrodzona Polska była krajem typowo rolniczym. Na wsi zamieszkiwało niemal 75% ludności, z czego około 64% utrzymywało się z pracy na roli. Według danych statystycznych z 1921 r., chłopów stanowiło 14,5 mln na ogólną liczbę 27,4 mln mieszkańców państwa. Nieliczną, lecz wpływową grupę mieszkańców wsi stanowili ziemianie. Ogółem ich liczebność szacowana była na około 100 tys. osób. Najwięksi posiadacze ziemscy wywodzili się z arystokracji (w rękach 6. rodów znajdowało się ok. 1/3 własności ziemskiej). W wyniku prowadzonego w II Rzeczypospolitej

procesu parcelacji majątków oraz innych zmian w życiu gospodarczym część przedstawicieli ziemiaństwa po utracie lub sprzedaży majątku znajdowała nowe zajęcia, najczęściej w tzw. wolnych zawodach (lekarze, adwokaci, prawnicy), stając się istotną częścią inteligencji. W rodzinach ziemiańskich dużą wagę przywiązywano do patriotycznego wychowania w myśl hasła: Bóg – Honor – Ojczyzna. Wielu przedstawicieli tej grupy aktywnie angażowało się w działania niepodległościowe, zarówno w okresie I wojny światowej, jak i w czasie walki o granice II Rzeczypospolitej. Podczas wojny polsko-bolszewickiej większość młodzieży ziemiańskiej wstąpiła do armii ochotniczej. O skali tego zaangażowania świadczy fakt, iż wśród 436 osób odznaczonych w latach 1914-1921 krzyżem Virtuti Militari 17% stanowili przedstawiciele środowiska ziemiańskiego. Z jego szeregów wyszło wiele znanych postaci, odgrywających dużą rolę w życiu publicznym II Rzeczypospolitej, w tym zatrudnionych w służbie dyplomatycznej.

W dwóch pierwszych działach tematycznych ekspozycji wykorzystano bogate archiwa rodzinne z Lubelszczyzny (m.in. archiwum arystokratycznej rodziny Łosiów), ale też kolekcje z innych rejonów Polski, zgromadzone w archiwach państwowych w Częstochowie, Gorzowie Wielkopolskim, Lesznie, Opolu, Przemyślu, Warszawie czy Zamościu.

Dział trzeci prezentuje unikalne materiały źródłowe, w tym nieznane dotychczas fotografie ukazujące przedstawicieli różnych rodzin w walkach o polskie granice w latach 1918-1923. Wśród uczestników tych wydarzeń znaleźli się żołnierze i oficerowie z okresu wojny polsko-ukraińskiej, powstańcy wielkopolscy i śląscy czy też uczestnicy wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.

Konkurs Historie z rodzinnych archiwów

Upowszechnieniu idei projektu Archiwa Rodzinne Niepodległej oraz celom edukacyjnym i popularyzatorskim służyła szeroko zakrojona kampania promocyjna. Jej elementem był prowadzony od czerwca do sierpnia 2020 r. konkurs pod hasłem: Historie z rodzinnych archiwów, zorganizowany przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych we współpracy z Polską Fundacją Narodową. Jego celem było uwrażliwienie społeczeństwa na kultywowanie pamięci i szacunek dla przeszłości, w tym kulturowe dziedzictwo dokumentacyjne w wymiarze rodziny, kształtowanie postaw patriotycznych, a także rozbudzenie zainteresowania społecznego kulturą i historią „małych ojczyzn”, regionu i lokalnych społeczności. Powstałe w ramach konkursu prace mają służyć utrwaleniu, zachowaniu i upowszechnieniu świadectw „małej historii” osadzonej w wielkich wydarzeniach dziejowych.

- Konkursem chcemy po raz kolejny zachęcić do wyruszenia tropem swoich korzeni i badania losów naszych najbliższych. Mogą być Państwo zaskoczeni tym, co uda się znaleźć w Waszych zasobach. W realizacji projektu Archiwa Rodzinne Niepodległej chcemy również zwrócić szczególną uwagę na konieczność właściwego przechowywania pamiątek po przodkach, tak by z biegiem czasu nie uległy one zniszczeniu. Na stronie internetowej projektu można znaleźć poradnik na temat prowadzenia domowego archiwum, a w 33 archiwach państwowych w całej Polsce działają punkty konsultacyjne, w których nasi specjaliści służą pomocą i fachową poradą - mówił w jednym z wywiadów o idei konkursu Naczelnny Dyrektor Archiwów Państwowych dr Paweł Pietrzyk.

Inicjatywa spotkała się z dużym odzewem wśród społeczeństwa. Do końca sierpnia wpłynęło kilkadziesiąt opracowań z różnych miejsc w Polsce. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wiele historii rodzinnych, opisanych w nadesłanych pracach, mogłoby stać się podstawą fascynujących scenariuszy filmowych. Początki opowieści sięgają tak ważnych w polskiej historii wydarzeń, jak epoka napoleońska, powstanie styczniowe 1863-64 r., formowanie się Legionów Polskich czy wojna polsko-bolszewicka 1920 r. Część z nich opisywała losy Polaków na wschodzie Europy, a także trudne problemy z okresu II wojny światowej, w tym relacje polsko-ukraińskie. Wartością powstałych opracowań jest nie tylko przedstawienie tła historycznego zachodzących zdarzeń, ale też ukazanie stosunków społecznych, relacji międzyludzkich w trudnych momentach historii, zwłaszcza na wschodnich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, ale też w innych regionach Polski. Głęboki podziw budzi nie tylko emocjonalne zaangażowanie autorów w badanie losów swoich przodków, lecz także zakres podjętych poszukiwań. W wielu przypadkach nie ogranicza się on do źródeł w instytucjach państwowych i kościelnych na terenie Polski. Rodzinni archiwiści z zapałem podejmują tropy i wątki badawcze, prowadzące do archiwów zagranicznych, zarówno w krajach Europy Zachodniej, jak i Wschodniej. Radzą też sobie z kontekstem historycznym, różnymi formami dokumentacji, jak i wielojęzycznością źródeł stworzonych w różnych epokach historycznych. Zgromadzone w ramach konkursu prace zostaną zarchiwizowane i będą przechowywane wiecześnie jako specjalna kolekcja wzbogacająca narodowy zasób archiwalny. W przyszłości będzie ona służyła celom naukowym i badawczym kolejnych generacji użytkowników Archiwów Państwowych.



Ogólnopolska wystawa pt. Zbiorowy portret rodzin II Rzeczypospolitej (przy ul. Nowy Świat w Warszawie)

Ważny dział tematyczny wystawy poświęcony został życiu codziennemu polskich rodzin. Główne zagadnienia prezentowane w świetle materiałów archiwalnych dotyczą sytuacji materialnej, wychowania i kształcenia dzieci, warunków życia i pracy, ale też kultury, rozrywek, w tym rozwoju różnych dyscyplin sportowych czy form spędzania wolnego czasu.

W pierwszych latach niepodległości życie codzienne wielu tysięcy rodzin kształtowała przede wszystkim katastrofalna sytuacja gospodarcza i brak podstawowych produktów, w tym żywnościowych. Zwrócono na to uwagę w komentarzu historycznym do tej części wystawy. Wyczerpany latami niewoli, a następnie wojny światowej kraj potrzebował odbudowy w każdej dziedzinie życia. Znaczącym wsparciem stała się pomoc z zagranicy. Działania amerykańskiej organizacji rządowej (American Administration Relief), kierowanej przez Herberta Hoovera, późniejszego prezydenta USA, uratowały od głodowej śmierci setki tysięcy osób,

w tym dzieci. Organizacja ta świadczyła pomoc humanitarną zarówno w Polsce, jak i w innych krajach Europy, do czerwca 1922 r. W dowód wdzięczności dla tych działań w 1919 r. jednej z ulic Warszawy nadano nazwę alei Hoovera. W 1922 r. odsłonięto (dziś nieistniejący) pomnik Wdzięczności dla Stanów Zjednoczonych Ameryki autorstwa Xawerego Dunikowskiego. Stał on obok pomnika Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu. Hoover został też Honorowym Obywatel m. stołecznego Warszawy oraz Honorowym Obywatel Rzeczypospolitej.

Ostatni dział wystawy ukazuje rolę kobiet w Niepodległej oraz zmiany zachodzące w modelu rodziny, w tym postępującą aktywizację zawodową i emancypację kobiet. Fundamentalne znaczenie dla dokonujących się w tym obszarze życia społecznego zmian miał dekret Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z 28 listopada 1918 r., przyznający prawa wyborcze także kobietom. Była to nowatorska decyzja w skali Europy, spo-

wodowana tym, że kobiety odegrały ogromną rolę w walkach o odrodzoną ojczyznę. Wojna sprawiła również, iż w wielu regionach Polski stanowią one większość obywateli uprawnionych do głosowania (np. w Warszawie 57,9%, w Łodzi 55,9%, w Krakowie 57,6%).

Na wystawie zaprezentowano unikalne fotografie przedstawiające kobiety z różnych grup i środowisk społecznych w ich zróżnicowanych rolach. Obok tradycyjnych zajęć w roli matek i żon, na ekspozycji pojawiają się kobiety odgrywające ważne funkcje w życiu naukowym, politycznym (posłanki w sejmie i senacie II RP) czy kulturalnym. Zwrócono też uwagę na dokonania kobiet w sporcie oraz międzynarodowe sukcesy odnoszone przez tak znane wówczas zawodniczki, jak Halina Konopacka, światowa mistrzyni w rzucie dyskiem, tenisistka Jadwiga Jędrzejewska czy biegaczka i złota medalistka olimpijska Stanisława Walasiewiczówna.

Wystawa oddaje niepowtarzalny klimat II Rzeczypospolitej z zupełnie wyjątkowej per-

spektywy - rodziny i tworzących je mężczyźni, kobiety i dzieci, pochodzących z różnych grup społecznych i wychowanych w różnych tradycjach kulturowych. Jest to przede wszystkim obraz świata widziany oczami zwykłych obywateli. Tworzą go osoby niezajmujące eksponowanych stanowisk w państwie, którym dane było przeżywać wielkie wydarzenia dziejowe w ich małych ojczyznach.

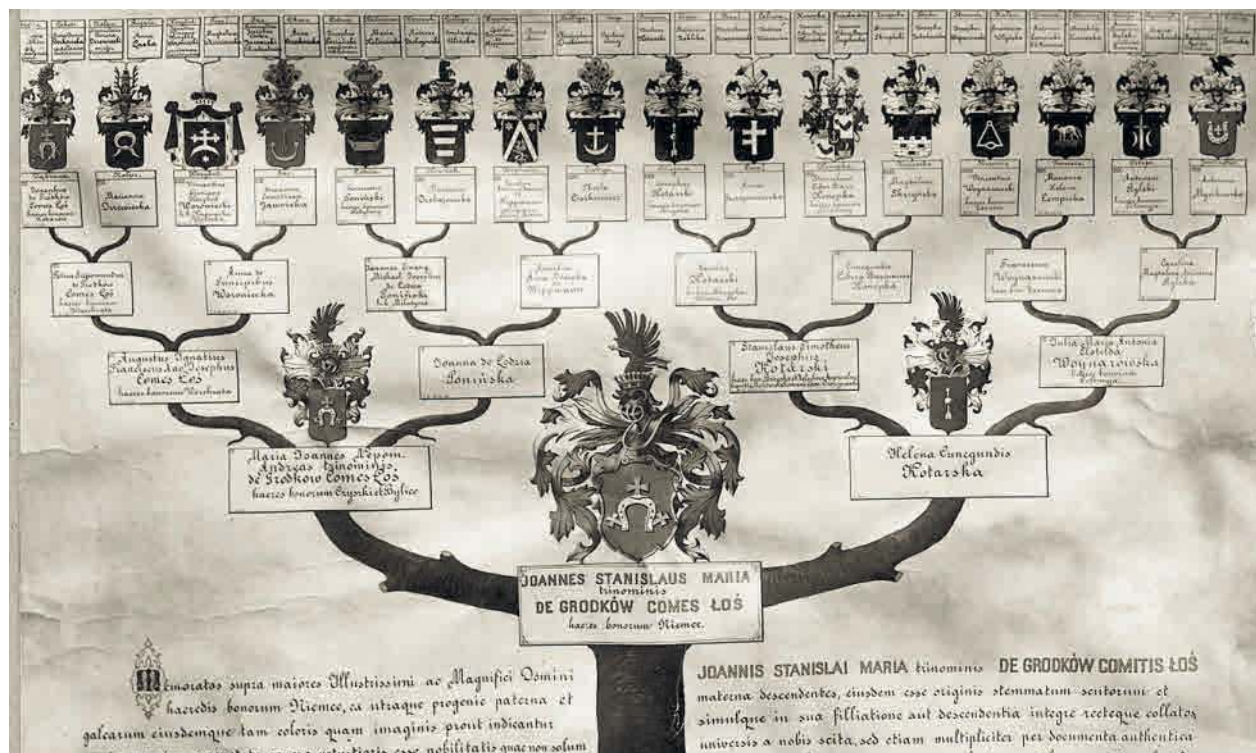
Ekspozycję można oglądać do końca roku w historycznym centrum Warszawy przed Pałacem Staszica (u zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata). W 2021 r. zostanie ona pokazana w wielu innych miejscach w Polsce, a także w wersji wirtualnej, poszerzonej o nowe materiały historyczne na stronach Archiwów Państwowych: www.archiwa.gov.pl.

Uzupełnieniem wystawy ogólnopolskiej są prezentowane już teraz we wszystkich większych miastach w Polsce ekspozycje plenerowe i wirtualne, przygotowane przez Archiwa Państwowe z kolekcji rodzinnych pozyskanych od darczyńców.

PORADNIK RODZINNEGO ARCHIWISTY, CZYLI JAK DBAĆ O ARCHIWA RODZINNE

Efektom działań w programie Archiwa Rodzinne Niepodległej są również wydawane drukiem fachowe publikacje, mające pomóc archiwistom rodzinnym w ich codziennej pracy.

Każdy z nas gromadzi w swoim życiu własne, domowe archiwum. Już od najmłodszych lat naszego życia powstaje dokumentacja obejmująca dokumenty osobiste i wiele innych materiałów związanych z nami bezpośrednio. Wymienić tutaj można akty urodzenia, chrztu, akty małżeństwa, testamenty, diagnozy lekarskie, recepty, notatki, statuty orderów i odznaczeń, dyplomy ich przyznania, wspomnienia oraz pojawiające się na każdym etapie życia fotografie i korespondencję prywatną, zaproszenia, życzenia, listy okolicznościowe. Archiwum prywatne obejmować może rękopisy i maszynopisy prac, świadectwa ukończenia szkół, indeksy, dyplomy, jak też dokumentację dotyczącą majątku, spraw finansowych i zawodowych, na przykład rachunki, zestawienia wydatków, oświadczenia, polisy ubezpieczeniowe, umowy o pracę. Częścią archiwum prywat-



Drzewo genealogiczno-heraldyczne Jana Stanisława h. Łoś z Grodkowa

nego mogą być również różnorodne materiały zgromadzone w wyniku naszych zainteresowań lub przypadkowo otrzymane, m.in. listy, fotografie, mapy, stare druki.

Wspólną cechą, która łączy wszystkie materiały archiwalne, jest trwała wartość historyczna informacji, którą można uzyskać po zbadaniu dokumentu.

W wielu przypadkach są one unikatowymi świadectwami życia społecznego, którymi warto i powinno się dzielić z innymi, a także zabezpieczyć je w taki sposób, aby

korzystały z nich także przyszłe pokolenia.

Osoby posiadające archiwa prywatne mogą korzystać z fachowych porad archiwistów państwowych, doty-

czących sposobów zabezpieczenia i ochrony oraz porządkowania domowych zbiorów. Inną drogą ich ocalenia dla przyszłych pokoleń może być przekazanie archiwum rodzinnego do jednego z Archiwów Państwowych.

Zbiory przekazane do sieci Archiwów Państwowych są włączane do państwowego zasobu archiwalnego i zostają – zgodnie z ustawą o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach – objęte ochroną prawną. Podarowane materiały są przechowywane wieczyście, podlegają opiece konserwatorów i archiwistów oraz są udostępniane zgodnie z obowiązującymi procedurami.

Z myślą o potrzebach archiwistów rodzinnych przygotowana została publikacja pt. „Poradnik rodzinnego archiwisty”, dostępna także w wersji pdf na stronie archiwarodzinne.gov.pl.

Stanowi ona kompendium wskazówek, jak postępować z dokumentami w archiwach rodzinnych i może być ważną pomocą w ich zabezpieczeniu i porządkowaniu.

Dokumenty do badań nad historią przodków w internecie

Realizacja projektu Archiwa Rodzinne Niepodległej wpisuje się w aktywne działania sieci Archiwów Państwowych na rzecz udostępnienia online wszystkim zainteresowanym najważniejszych źródeł do badań genealogicznych i dotyczących dziejów rodzin. Poszukiwania własnych korzeni stanowią obecnie najczęstszy cel wizyt użytkowników w archiwach państwowych, obok poszukiwań o charakterze naukowym, własnościowym i socjalnym. Jak pokazują statystyki uwzględniające obszary badawcze i zainteresowania użytkowników zbiorów archiwalnych, liczba osób zarówno w kraju, jak i z zagranicy, chcących poznać historię swoich przodków, systematycznie rośnie.

W ostatnich latach Archiwa Państwowe w Polsce prowadzą masową digitalizację materiałów archiwalnych. Realizowane są też programy archiwalne mające na celu powo-

szczenie udostępnienie akt metrykalnych w formie online oraz ułatwiające korzystanie z nich przez wszystkich zainteresowanych.

Największy obecnie zbiór dokumentów z zasobów Archiwów Państwowych w wersji cyfrowej dostępny jest na ogólnopolskim serwisie: szukajwarchiwach.gov.pl. Oferuje on ponad 45 mln zdigitalizowanych kopii dokumentów. Częścią tego portalu jest baza danych PRADZIAD, obejmująca informacje o aktach metrykalnych różnych wyznań. Oznacza to swobodny dostęp do aktów urodzin, ślubów i zgonów sprzed 100 i więcej lat, wystawianych w miejscowościach w całej Polsce przez urzędy oraz parafie i wspólnoty religijne różnych wyznań. Ponadto w ser-

wisie publikowane są ewidencje ludności (m.in. Krakowa, Poznania, Lublina i Łodzi), księgi meldunkowe, akta hipoteczne i notarialne.

W ostatnich latach zrealizowano też kilka dużych tematycznych projektów archiwalnych, których efektem jest udostępnienie online większej ilości materiałów będących podstawą badań genealogicznych. Jednym z nich jest projekt pod nazwą: „Genealogia w Archiwach” – źródła do historii mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego, zrealizowany przez Archiwa Państwowe w Bydgoszczy i Toruniu. Wśród zdigitalizowanych akt znalazły się metryki urodzenia tak znanych postaci jak: Apollonia Chałupiec (Pola Negri), aktorka o światowej sławie, Samuel Linde, twórca

Słownika Języka Polskiego, Marian Rejewski, polski matematyk i kryptolog, który w 1932 roku złamał szyfr Enigmy. Łącznie udostępniono online ponad 3,2 mln skanów akt z okresu 1616-1948.

Cenną inicjatywą była realizacja programu: Redite ad Fontes. Źródła wspólnej pamięci. W jej ramach Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie w 2013 r. udostępniło w internecie inwentarze i skany dokumentów metrykalnych różnych wyznań (rzymskokatolickiego, greckokatolickiego, prawosławnego, ewangelickiego oraz mojżeszowego) z terenów tzw. zabużańskich, obecnie na terenie Ukrainy. Dzięki temu można korzystać z akt metrykalnych powstałych w latach 1590-1911 na terenach położonych

na wschód od dzisiejszej granicy Polski. Wśród nich znajdują się akty urodzenia znanych osób, m.in. Brunona Schulza, Mariana Hemara, Leopolda Staffa i Gabrieli Zapolskiej.

Rosnące zainteresowanie społeczeństwa historią oraz losami poszczególnych rodzin wskazuje na potrzebę rozwijania tego rodzaju inicjatyw, w tym programu Archiwa Rodzinne Niepodległej. Będzie to możliwe dzięki fachowym kadrom Archiwów Państwowych i ogromnemu zaangażowaniu w opisane działania archiwistów w całej Polsce. Archiwa Państwowe to instytucje, które znakomicie łączą tradycję i troskę o zachowanie bezcennych historycznych zbiorów z wyzwaniem współczesności. Są za-

równy urzędami państwowymi, realizującymi ważne interesy obywateli, jak też instytucjami pamięci, które zarządzają fundamentalnymi dla dziejów państwa dokumentami historycznymi, prowadzą projekty naukowe, edukacyjne i popularyzujące wiedzę w szerokich kręgach społecznych, w tym wśród dzieci i młodzieży. Każda z placówek jest otwarta na współpracę z otaczającymi ją instytucjami (szkołami, uniwersytetami, bibliotekami, muzeami) oraz społecznościami lokalnymi.

Zapraszamy do sieci Archiwów Państwowych w całej Polsce i zachęcamy do wspólnego zadbania o dokumenty i pamiątki z przeszłości, aby służyły lepszemu kształtowaniu naszej przyszłości.

Do sanatorium w pandemii? • Św. Barbara w dziwnych miejscach • Miklaszewski, Miodek, Szoltysek

4,30

ZE
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



9 772353 619055



49

Piątek 4 grudnia 2020

magazyn

**DZIENNIK
ZACHODNI**

5
LAT



Radio Katowice
ma dziś 93. urodziny.
Weszliśmy
redaktorom
do domów.
Ten gład to
Bartek Gruchlik,
radiowy głos,
radiowa uroda

Strona 12-13

Ksiądz pomoże dzieciom - ofiarom księży. Str.14

REKLAMA

9966901/00



**PPK ODDAJ
W DOŚWIADCZONE RĘCE**



TFI



PPK ODDAJ W DOŚWIADCZONE RĘCE



- Zaufało nam blisko 40% największych firm (zatrudniających powyżej 250 pracowników wraz z mniejszymi spółkami z ich grupy kapitałowej)
- Mamy konkurencyjne opłaty za zarządzanie PPK
- Zapewniamy kompleksowe wsparcie przy utworzeniu i obsłudze PPK (pomoc doradców i nowoczesne rozwiązania technologiczne)
- Zapewniamy pracownikom obsługę PPK online i w oddziałach PKO Banku Polskiego

Materiał ma charakter reklamowy. PPK oparte są o subfundusze PKO Emerytura – sfio. Inwestowanie w fundusze inwestycyjne wiąże się z ryzykiem. Szczegółowy opis czynników ryzyka związanych z inwestowaniem znajduje się w prospekcie informacyjnym oraz kluczowych informacjach dla inwestorów (KIID) dostępnych na stronie www.pkotfi.pl. PKO TFI S.A. działa na podstawie zezwolenia KNF.

www.pkotfi.pl, infolinia dla pracodawców: +48 22 539 23 57 opłata zgodna z taryfą operatora.
Infolinia czynna od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-17.00